



W NUMERZE

Od Redakcji (s. 2)

WIADOMOŚCI ICOMOS (s. 3)

♦ Ci, co odeszli (s. 3)

JAK CHRONIĆ (s. 17)

Marek Konopka, Katarzyna Zalasieńska, Nic dwa razy się nie zdarza (s. 17)

Andrzej Siwek, Ewidencja i monitoring – filary systemu ochrony zabytków (s. 24)

CO CHRONIĆ (s. 28)

Marek Konopka Figury przydrożne (s. 28)

Anna Beata Bohdziewicz, Moje kapliczki (s. 30)

Janusz Rymsza, O kładce dla pieszych i moście Leonarda Da Vinci (s. 35)

Dorota Sikora, Ochrona i konserwacja zabytków sztuki ogrodowej w Polsce (s. 38)

WYDARZENIA (s. 49)

Jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski



fol. PAP/M.

Krzyż w palatium w Muzeum Pierwszych Piastów na Ostrowie Lednickim

TYSIĄC LAT PÓŹNIEJ...

Tysiąclecie państwa polskiego czyli Millennium obchodziliśmy przed 50 lat. Władzom PRL zależało, aby tak ważną rocznicę wiązać z państwem „ludowym”, a na drugim planie obchodzić rocznicę wydarzenia, które warunkowało pojawienie się nowego państwa w ówczesnej Europie, a miało ścisły iunctim z decyzją o przyjęciu chrześcijaństwa. Senat przed kilkoma tygodniami, chcąc uczcić Mieszka I, wdał się w debatę, czy był to rozbójnik i gwałtownik czy też książę bez skazy. Słowiańskimi społecznościami rządziły wówczas na ogół wiece (a wiecami zapewne zamożniejsi wojowie), więc narzucenie nowej wiary, zmieniającej wielowiekowe obyczaje i wierzenia, na pewno nie obyło się bez silnej i nie znającej sprzeciwu władzy jednego władcy, a następnie dynastii. Wymagało odwagi i determinacji, złamania zrozumiałego skądinąd oporu. Na pewno nie była to decyzja spontaniczna. Książę musiał dobrze znać i rozumieć co przyniesie włączenie się do grona europejskich państw chrześcijańskich. Jego trafność wyboru i konsekwencja przyłączenia się „do Europy” to część naszego dziedzictwa. Przed rocznicą miały miejsce kilkuletnie badania, nowatorskie, bo interdyscyplinarne, wspólne: historyków i archeologów, humanistów i przyrodników. Programem „Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego” przewodzili wówczas historyk – Aleksander Gieysztor i archeolog – Witold Hensel. Pół wieku później proces kształtowania się państwa polskiego, widzimy jako wielce złożony. Ciągłe jest on pełen tajemnic, ale jest się o co spierać. I mamy pomniki historii z tego czasu, które powinniśmy szczególnie chronić.

SPIS TREŚCI

WIADOMOŚCI ICOMOS (s. 3)

Ci, co odeszli (s. 3)

PKN ICOMOS – lista obecności (s. 8)

Konferencja PKN ICOMOS. 8-19 kwietnia 2016 (s. 10)

Szkoła Letnia ICOMOS (s. 11)

Przestrzeń – sztuka (s. 13)

Magdalena Gawin – Generalnym Konserwatorem Zabytków (s. 14)

Minister o priorytetach (s. 15)

***** (s. 16)

JAK CHRONIĆ (s. 17)

Marek Konopka, Katarzyna Zalasieńska, Nic dwa razy się nie zdarza (s. 17)

Andrzej Siwek, Ewidencja i monitoring – filary systemu ochrony zabytków (s. 24)

CO CHRONIĆ (s. 28)

Marek Konopka, Figury przydrożne (s. 28)

Anna Beata Bohdziewicz, Moje kapliczki (s. 29)

Janusz Rymsza, O kładce dla pieszych i moście Leonarda Da Vinci dla Bajazyta (s. 35)

Dorota Sikora, Ochrona i konserwacja zabytków sztuki ogrodowej w Polsce (s. 39)

WYDARZENIA (s. 49)

ICOMOS poleca książki i ...czasopisma (s. 49)

Zaułek poezji (s. 60)

OD REDAKCJI

Pierwszy numer Biuletynu w 2016 r. jest kontynuacją, w dużej mierze, poprzedniego, z grudnia ubiegłego roku. Z prof. Ewą Łużyńską z wielkim żalem wspominamy tych, którzy odeszli – profesora Zygmunta Świechowskiego, laureata nagrody im. J. Zachwatowicza, wybitnego historyka sztuki, zmarłego w końcu grudnia i Romanę Cielątkowską, profesora Politechniki Gdańskiej, wybitną znawczynię architektury modernizmu, przez wiele lat działającą w ICOMOS (w Prezydium Polskiego Komitetu w latach 90. i pierwszym dziesięcioleciu wieku XXI). W „Wiadomościach ICOMOS” prezentujemy po raz pierwszy „spis obecnych” czyli wszystkich członków PKN ICOMOS na początku 2016 r. Kontynuacją tematu organizacji służb konserwatorskich jest tekst referatu na sesji grudniowej (w publikacji tej sesji znajdzie się tekst syntetycznie przedstawiający koncepcje zespołu powołanego dla opracowania tego tematu na II Kongres Konserwatorów Zabytków). Problematykę „fundamentu” ochrony kontynuuje Andrzej Siwek tekstem o znaczeniu ewidencji. W dziale „co chronić” kontynuujemy temat kapliczek w mieście, tym razem w Warszawie i zwracamy uwa-

gę na nieco zapomniany w obszarze dziedzictwa kulturowego problem ochrony parków i ogrodów. Prawdziwym rarytatem z zakresu dziedzictwa niematerialnego jest tekst prof. Rymszy (przewodniczącego Komisji Rewizyjnej ICOMOS), który wykazuje błędy w próbach rekonstrukcji mostów projektowanych przez samego Leonarda da Vinci. Warto dodać, że polski pianista i kompozytor Sławomir Zubrzycki kilka lat temu skonstruował zaprojektowany przez wielkiego mistrza renesansu instrument zwany viola organista. Instrument Leonarda gra nie tylko w Polsce.



600 lat temu Kazimierz Jagiellończyk wkroczył do Malborka. Pokój toruński zakończył wojnę trzynastoletnią, a Kazimierz dopełnił dzieło Władysława Jagiełły.

CI CO ODESZLI wspomina Ewa Łużyńska

Wspomnienie o Profesorze Zygmuncie Świechowskim

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci prof. Zygmunta Świechowskiego. W ciągu długiego 95 letniego życia profesor współpracował z wieloma osobami, dla wielu stał się wzorcem i niepodważalnym autorytetem. Tak też się stało w przypadku autorki, której pierwsze kontakty z Profesorem sięgają już lat 80. ubiegłego stulecia. Zacieśnienie współpracy nastąpiło od roku 2003, gdy autorka wraz z prof. Świechowskim i prof. Robertem Kunklem rozpoczęła realizację projektu badawczego dotyczącego średniowiecznej architektury cysterskiej w Małopolsce. Efektem tych prac była wspólna książka wydana w 2008 r. pt. *Architektura klasztorów cysterskich. Małopolskie filie opactwa Morimond* [1]. Realizacja wspomnianego projektu trwała blisko 5 lat – na tyle długo, by wspólna praca stała się przygodą przeżywaną w szerszym gronie, żartobliwie nazwanym grupą ZERO od imion autorów książki.

Obserwacja pracy Profesora Świechowskiego była dla autorki wielce pouczająca. W chwili rozpoczęcia projektu Profesor zajmował się architekturą cysterską blisko już 50 lat i wydawało się, że usiadzie przy biurku i trochę poprawi wcześniejsze teksty. Nic z tego. Z pełnym zapalem wyruszył do

bibliotek, archiwów i opracowywanych obiektów. Z pasją wykonywał aktualne fotografie, uzupełniał opisy i obserwacje. Miał wówczas 82 lata i duszę studenta zafascynowanego po raz kolejny architekturą cysterską. Widok profesora szybko chodzącego z aparatem fotograficznym jest głównym wspomnieniem autorki. Sam Profesor mówił o tym w 2008 r.: *Wspinaczka po drabinach i rusztowaniach, zniszczonych schodach, przeciskanie wąskimi pasażami, sprzyja dobrej kondycji fizycznej. Na poddaszach i w wieżach można spotkać najwyżej pająki rozwścieczone porwaną przez intruza pajęczą siecią, albo spłoszone nietoperze wzlatujące z łopotem skrzydeł, czy sowy oślepione blaskiem flesza* [2, s. 88].

Kontakt z Profesorem uzmysłowił także autorce, że cechą wytrawnego badacza jest jego nieustająca dociekliwość i pokora wobec własnej wiedzy. Wypracowanie takiej cechy jest możliwe tylko wtedy, gdy potrafimy zachować w sobie pierwotną fascynację i pasję poznawania. Jeszcze raz posłużę się słowami Profesora: *Nagrodą tkwiącą immanentnie w działalności badacza architektury są niezrównane przeżycia natury estetycznej jakie daje bezpośredni, nie tylko wizualny ale także haptyczny kontakt z dziełem architektury. Wielką satysfakcją przynoszą drobne odkrycia – rejestracja nieuwzględnianych cech, których suma pozwala niekiedy na rewizję dotychczasowych poglądów na temat takiej czy innej budowli jej pierwotnego kształtu i chronologii* [2, s. 89].

Znajomość autorki z Profesorem zaowocowała także Jego współpracą z pismem naukowym Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej „Architectus” – od 2003 r. brał udział w pracach redakcji naukowej pisma. Publikował także wielokrotnie na łamach pisma. W 2011 r. ukazał się artykuł dotyczący architektury angielskiej katedry w Bath i był wynikiem fascynacji Profesora późnogotycką architekturą katedr angielskich [3].

Efektem kontaktów autorki z Profesorem był także Jego aktywny udział w działaniach Komisji Historii i Konserwacji Architektury Sakralnej PKN ICOMOS, której był członkiem od czasu jej powstania w 2006 roku [4]. Aktywnie uczestniczył w cyklu seminariów naukowych Autentyzm w badaniach i konserwacji architektury, organizowanych przez tą komisję i Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej. W 2013 r. zaprezentował referat dotyczący wybranych przykładów konserwacji romańskiej rzeźby architektonicznej we Francji a w 2015 r. omówił odbudowę katedry w Bagrata w Kutaisi (Gruzja) jako przyczynek do problematyki rekonstrukcji. W 2014 r. Profesor brał także udział w III konferencji międzynarodowej z cyklu Forum scientiae cisterciense, organizowanej przez komisję w klasztorze cysterskim w Trzebnicy. Przedstawił tam referat



fot. R. Kunkel

Profesor w klasztorze cysterskim w Sulejowie w 2005 r.



■ Profesor w klasztorze cysterskim w Sulejowie w 2005 r.

wskazujący na odmienność architektury kościoła trzebnickiego od kanonów architektury cysterskiej [5].

Opisane ostatnie lata aktywności naukowej Profesora to tylko oczywiście niewielki wycinek barwnego życia zawodowego [2]. Profesor urodził się w 1920 roku w Wilnie, w latach 1928-1933 uczęszczał do polskiego gimnazjum w Poniewieżu a w latach 1934-1939 do gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie. W roku 1945 zaczął studiować historię sztuki na uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (UAM) pod kierunkiem Profesora Szczęsnego Dettlafla. W latach 1945-1947 pracował jako asystent w dziale grafiki Muzeum Wielkopolskiego, w latach 1947-1948 był asystentem katedry Historii Sztuki UAM. Stopień magistra otrzymał w 1948 roku na podstawie pracy p.t. *Architektura granitowa Pomorza Zachodniego*, rok później został asystentem w Zakładzie Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej, w roku 1950 obronił pracę doktorską p.t. *Opactwo cysterskie w Sulejowie*. Pracując na uczelni równocześnie został w latach 1951-1963 dyrektorem działu studiów i dokumentacji w Państwowym Przedsiębiorstwie Pracownie Konserwacji Zabytków (P.P.PKZ). Po przyznaniu w roku 1955 tytułu docenta Z. Świechowski objął kierownictwo sekcji konserwacji zabytków w Instytucie Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej. W latach 1956-1957 przebywał na stypendium Centre d'Etudes Supérieures de Civilisation Medievale. Na stanowisku

kierownika katedry Historii Sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim pracował w latach 1963-1978, z pracy tej zrezygnował w związku z objęciem stanowiska kierownika Zespołu do Badań Naukowo-Konserwatorskich w Zarządzie P.P.PKZ. W roku 1967 Rada Państwa nadała Z. Świechowskiemu tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego, a w roku 1986 tytuł profesora zwyczajnego nauk humanistycznych. W latach 1979-1994 Profesor kierował przez trzy kadencje Instytutem Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej, aż do osiągnięcia wieku emerytalnego w 1990. W roku 1991 został prezesem Stowarzyszenia „Patria Polonorum” – organizacji stowarzyszonej z „Europa Nostra”. W latach 1995-2000 kierował programem badawczym Ministerstwa Kultury i Sztuk „Tysiąclecie Zjazdu Gnieźnieńskiego” oraz w 2002 roku organizował wystawę w Brugii na temat polskiego wkładu w konserwację zabytków na terenie Ukrainy i Białorusi.

Od wczesnej młodości zainteresowania naukowe Profesora były ukierunkowane na problematykę historyczną i dawną sztukę. Jako nastolatek dokumentował kapliczki i krzyże drewniane towarzyszące licznie zagrodom wiejskim na rodzinnej Żmudzi. W latach trzydziestych XX w. były one niszczone podczas komasacji gruntów, co prowadziło do likwidacji wsi „ulicówek” na rzecz rozproszonej zabudowy. Planowane studia uniwersyteckie na kierunku historii sztuki zostały podjęte z wieloletnim opóźnieniem spowodowanym wybuchem drugiej wojny światowej. Jednak intensywna praca wpłynęła na skrócenie okresu studiów na Uniwersytecie Poznańskim do trzech lat a także umożliwiły podjęcie pracy w muzeum i na uniwersytecie w charakterze asystenta.

W okresie tym Profesor zafascynowany średniowieczną architekturą tzw. Ziem Odzyskanych opracował „dziewiczy” temat granitowej architektury kościołów parafialnych Pomorza Zachodniego. Równocześnie ściśle współpracował z poznańskim Instytutem Zachodnim i opracował rozdziały do monografii Pomorza Zachodniego oraz Warmii i Mazur. Napisane wówczas publikacje na temat europejskiej sztuki romanizmu i gotyku – jako jedyne – na długie lata miały stanowić informację dla starszych roczników gimnazjalnych i studentów kierunków humanistycznych.

Przełomowym momentem w życiu naukowym Profesora była propozycja profesora Jana Zachwatowicza przejścia w charakterze asystenta do Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej. W zakładzie tym Profesor brał udział w przygotowaniu pierwszej wersji albumu architektury polskiej (za co otrzymał dyplom honorowy Wydawnictw Technicznych), jednocześnie pracował nad wydaniem pierwszego tomu historii architektury polskiej wg programu Oskara Sosnowskiego i gromadził materiały dotyczące architektury cysterskiej Małopolski, co zakończyło się obroną rozprawy doktorską na temat opactwa cysterskiego w Sulejowie.

Od tej pory najpilniejszym zadaniem badawczym Profesora było uzyskanie w miarę pełnej ewidencji zabytków budownictwa murowanego, wzniesionych do połowy XIII w. Pierwszą próbą takiej pracy była monografia p.t. *Architektura na Śląsku do połowy XIII wieku*. Koncepcja ta zyskała aprobatę Komitetu Badań nad Początkami Państwa Polskiego PAN. Dzięki pomocy Komitetu w przeciągu trzech lat (1953-1956) profesor opracował katalog p.t. *Budownictwo romańskie w Polsce* wydany w 1963 r. Praca pełniła ważną rolę przy tworzeniu programów badawczych i konserwatorskich dotyczących tej gałęzi budownictwa. Dzięki obszernemu streszczeniu francuskiemu, książka ta trafiła w obieg międzynarodowy uzyskując pochlebne recenzje zagraniczne.

Przełom polityczny 1956 był także wielkim przełomem w rozwoju naukowym prof. Świechowskiego. Stypendia Centre Superieure de Civilisation Medievale w Poitiers oraz pomoc londyńskiej rodziny umożliwiły mu roczną podróż po zabytkach architektury romańskiej Francji i Włoch. Była to podróż studyjna, uwzględniająca obiekty mało znane i trudno dostępne. Jednocześnie Profesor nie zaniedbywał tematyki polskiej – opracował rozdziały w wielkiej dwutomowej monografii katedry gnieźnieńskiej oraz napisał liczne artykuły publikowane także zagranicą (m.in. w: *Zeitschrift für Österreichische Denkmalpflege*, *Cahiers de Civilisation Médiévale*, *Materiały międzynarodowego kongresu Historii Sztuki w Paryżu*, *Zeitschrift fuer Kunstgeschichte* i *Zeitschrift für Kunstwissenschaft*).

Równocześnie Profesor zajmował się zachodnią sztuką romańską. W roku 1973 wydał w języku francuskim książkę o rzeźbie architektonicznej p.t. *Sculpture romane d'Auvergne*, a dziewięć lat później – przy współudziale Alberta Rizzi i Richarda Hamana – pracę w języku włoskim p.t. *Patere e Foremelle* z fotografiami półtora tysiąca nieznanych rzeźb architektonicznych w pałacach weneckich z XI-XIII wieku. W 1980 roku ukazała się Profesora książka p.t. *Sztuka romańska w Polsce* z czterema wersjami obcojęzycznymi.

W latach 90. XX wieku Profesor zajął się interpretacją nowych badań archeologicznych, w których uczestniczył jako kierownik czy konsultant m.in. Trzemeszno, Mogilno, Strzelno. Kontynuował także prace przy nowej wersji katalogu architektury romańskiej, opublikowanego w 2000 roku. Przedstawił także nowe spojrzenie na sztukę romańską w książce p.t. *Romanizm*, wydanej jako pierwszy tom serii „Sztuka Polska” (2004). W ostatnich latach działalność naukową Profesora zdominowały dwa zagadnienia. Pierwsze to podjęty na nowo po półwieczu temat małopolskich opactw cysterskich. Drugi wątek to datowanie architektury średniowiecznej przy pomocy analizy drobin węgla drzewnego ¹⁴C, które znajdują się w zaprawach murarskich.

Na przestrzeni kilku dziesiątków lat prof. Świechowski pełnił funkcje redaktora prac zbiorowych jak *Sztuka Pomorza Zachodniego* (1973), *Z dziejów Sztuki Śląskiej* (1978), *Wrocław, jego dzieje i kultura* (1978), *Osadnictwo i architektura ziem polskich w dobie Zjazdu Gnieźnieńskiego* (2000).

Profesor nie tylko w okresie studiów przywiązywał wagę do właściwej popularyzacji. W roku 1997 zainaugurował serię „Szlakami Polskiego Millenium” przy udziale wybitnych historyków architektury. Uzewnętrznieniem prac badawczych naukowych były liczne wykłady w kraju i za granicą m.in. na zaproszenie Sorbony, uniwersytetu londyńskiego, sztrasburskiego, kolońskiego, Centralnego Instytutu Historii Sztuki w Monachium, Uniwersytetu w Berlinie. Inną formą promocji stanu badań był aktywny udział w sympozjach i międzynarodowych kongresach historii sztuki. Wymienić tu wypadnie kongresy w Paryżu, Bonn, Granadzie i Bolonii oraz współpracę z wieloma wybitnymi historykami sztuki m.in. z profesorami Sorbony Ludwikiem Grodeckim i Andre Grabarem, z Jerzym Żarneckim w Londynie, dyrektorem Instytutu Historii Sztuki w Berlinie Otto v. Simsonem, z kolońskim profesorem Krönigiem i jego następcą Güntherem Bindingiem.

Ważnym kierunkiem działań Profesora były także prace w zakresie konserwacji zabytków. Równoległe do zatrudnienia na uczelni pracował w placówkach odpowiedzialnych za ochronę i konserwację zabytków. Początkowo był zastępcą profesora Stanisława Herbsta w biurze studiów historycznych Ministerstwa Kultury a następnie objął kierownictwo Działu Dokumentacji P.P. PKZ. Na tym stanowisku opracował i wdrożył model opracowania naukowego, poprzedzającego podjęcie prac konserwatorskich oraz kwestionariusz ich przebiegu. W rezultacie powstało kilka tysięcy dokumentacji zapewniających prawidłowe założenia konserwatorskie, planowanych ingerencji budowlanych a dziś stanowiących cenne źródło. Wiele z tych opracowań było i pozostało pierwszym i jedynym studium naukowym obiektu. Było to niewątpliwie osiągnięcie na tle europejskim. Profesor praktycznie nigdy nie stracił kontaktu z problematyką konserwatorską biorąc udział w pracach wielu komisji konserwatorskich, pełniąc obowiązki przewodniczącego gremium nadzorujące przebieg intensywnych prac konserwatorskich w katedrze gnieźnieńskiej w ciągu dziesięcioleci (od r. 1996). Konsultował także prace konserwatorskie i rewaloryzacyjne jakie mają miejsce w Tumie pod Łęczycą oraz problemy związane z konserwacją i rozbudową Muzeum Architektury we Wrocławiu, osadzonego w kompleksie zabudowy klasztoru pobernardyńskiego.

Profesor zmarł 28 grudnia 2015 roku w wieku 95 lat. Wszyscy, którzy mieli z nim jakiegokolwiek kontakt będą go wspominać jako wybitnego uczonego i wielkiego humanistę. Swoje życie sam określał jako spełnione – w czasie odbierania nagrody im. Profesora Jana Zachwatowicza w Sali Wielkiej Zamku

Królewskiego w Warszawie w 2008 roku, powiedział: *otrzymuję nagrodę za coś co zostało już i to hojnie wynagrodzone. W moim wieku kiedy stoję u progu stanu, określanego w dawnej pieśni akademickiej jako molesta senectus – dokuczliwa starość – potwierdzenie, że się coś sensownego w życiu zrobiło jest bezcenne* [2, s. 89].

Bibliografia

1. Łużyńska E., Świechowski Z., Kunkel R., *Architektura klasztorów cysterskich. Małopolskie filie opactwa Morimond – The architecture of Cistercian monasteries. Branches of the Morimond abbey in Little Poland*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2008.
2. *The presentation of Awards by the Polish National Committee of the International Council of Monuments and Sites (ICOMOS)*, „Architectus” 2(24)/2008, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.
3. Świechowski Z., „The ladder of virtue” in Bath Cathedral, „Architectus” 1(29)/2011, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.
4. Komisja Historii i Konserwacji Architektury Sakralnej PKN ICOMOS, www/h.icomos.poland.
5. Świechowski Z., Czy kościół cysterek w Trzebnicy był cysterski?, [w:] *Dziedzictwo kulturowe cystersów*, red. E. Łużyńska, A. Galar, Wydawnictwo TART, Wrocław 2014, s. 21-35.

Za szybko i za wcześnie – wspomnienie o prof. dr hab. Romanie Cielątkowskiej

Wspólne prace wrocławskie i wieloletnie uczestnictwo w działaniach w prezydium PKN ICOMOS zaowocowały moją przyjaźnią z Prof. Cielątkowską. Spędziłyśmy wiele godzin rozmawiając o otaczającym nas świecie. Dzięki temu mogłam poznać cechy Romy, czasami skrzętnie skrywane. Pod postacią silnej i zdecydowanej szefowej kryła się głęboko refleksyjna i wrażliwa osoba, kochająca poezję i malarstwo. Obraz Jej postaci siedzącej przy sztalugach i malującej ikonę, na zawsze pozostanie w mojej pamięci.

Profesor Romana Cielątkowska z Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej była od wielu lat związana z Wydziałem Architektury Politechniki Wrocławskiej. Rada uczelni wrocławskiej nadała jej w 1999 r. stopień naukowy doktora habilitowanego nauk technicznych w zakresie architektury i urbanistyki na podstawie dysertacji pt.: *Architektura i urbanistyka Lwowa II Rzeczypospolitej*. Było to pierwsze wydane w języku polskim, monograficzne opracowanie architektury okresu dwudziestolecia międzywojennego we Lwowie. W tym czasie rozpoczęła się współpraca prof. Cielątkowskiej z pismem naukowym Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej „Architectus”. Wielokrotnie publikowała na łamach tego pisma i recenzowała wiele prac. Romana Cielątkowska, urodziła się 29.08.1959 roku w Sopocie. Studiowała w latach 1978-1983 na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej, gdzie na podstawie projektu Osiedle Św. Wojciech w Gdańsku w 1983 roku otrzymała dyplom magistra inżyniera architekta. Stopień naukowy doktora nauk technicznych nadała jej Rada Naukowa Instytutu Sztuki PAN w Warszawie w 1993 roku na podstawie rozprawy doktorskiej *Architekt Witold Minkiewicz 1880-1961*. Promotorem pracy był prof. Andrzej K. Olszewski.

Jej osobowość została ukształtowana przed obroną habilitacji pod wpływem wielu słynnych naukowców polskich i zagranicznych. Później jej poglądy dojrzywały i coraz częściej były opisywane, czego dowodem jest znaczny wzrost liczby publikacji po habilitacji. Zainteresowania R. Cielątkowskiej skupione były od początku wokół architektury współczesnej. Istotne znaczenie w rozwoju naukowym miały wyjazdy do Graduate School of Design Harvard Cambridge i możliwość otrzymania tam statusu visiting scholar w 1994 roku oraz prace po habilitacji w 2000 roku. Spotkania z europejskim autorytetem Michael Hays'em zaowocowało konspektem

pracy na temat modernizmu Europy Wschodniej. Dzięki kontaktom z prof. Jerzym Sołtanem możliwe było przeprowadzenie przez nią w USA szeregu interesujących dyskusji z badaczami, którzy przeszli już do historii. Profesor Sołtan był honorowym recenzentem jej pracy habilitacyjnej. Równie ważny był Jej pobyt (1997 r.) w Paryżu, gdzie podczas miesięcznego stypendium Funduszu Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej zajmowała się badaniami modernizmu paryskiego.

Po obronie habilitacji Romana Cielątkowska często była zapraszana do wygłoszenia wykładów i referatów w różnych uczelniach zagranicznych. W roku 1999 poprowadziła seminarium autorskie na Università Degli Studi Roma Tre (Włochy), wykłady w ramach programu Erasmus Sokrates wygłaszała w roku 2000 w Fachhochschule Koblenz (Niemcy) i w roku 2002 na University of Technology Delft (Holandia).

Z problematyką lwowską zetknęła się podczas pracy nad doktoratem. Kontynuacją tego tematu były prace dotyczące modernizmu wschodniego. Badania jej w dalszej kolejności dotyczyły kolejnych miast Ukrainy i Białorusi (Odessa, Czerniowce, Charków, Mińsk). Praca na Wydziale Architektury Politechniki Lwowskiej pozwoliła ukończyć Cielątkowskiej dysertację habilitacyjną, dotyczącą architektury i urbanistyki Lwowa. Naturalnym dopełnieniem było opracowanie modernistycznego detalu architektonicznego Lwowa, zakończone okazała publikacją wydaną w 2006 r. Praca ta powstała przy udziale lwowskiej Lilii Onyszczenko-Szwec, konserwatora zabytków m. Lwowa (laureatki nagrody im. Jana Zachwatowicza), z którą łączyła ją wieloletnia przyjaźń.

Zainteresowanie architekturą wschodnią dotyczyły także budownictwa sakralnego. Kontakt z ks. prof. Januszem Pasierbem w początkowych latach pracy naukowej zaowocował

wał badaniami nad nową architekturą cerkiewną. W roku 1993 r. Romana Cielątkowska ukończyła Międzynarodową Szkołę Architektury Sakralnej we Lwowie, później prowadziła tam wykłady. Po habilitacji kontynuowała wątek sakralny zajmując się sacrum współczesnych świątyń, czego efektem było kilka wystąpień na konferencjach i wydanie kilku artykułów (2004 r.) Badania te zostały także rozszerzone na tereny pogranicza Polski, zwłaszcza rejonu Bielska Podlaskiego, gdzie pracowała w Policealnym Studium Ikonograficznym. Kontakt z ks. Leoncjuszem Tofilukiem pozwolił na dokładniejsze rozpoznanie istoty obiektu sakralnego, jakim jest cerkiew. Ta tematyka dominowała także w jej pracach w roku 2005 r., prowadzonych wspólnie z pracownikami ASP w Gdańsku i prof. Aleksandrem Buriakowem z Charkowa. Badania nad architekturą cerkwi stały się także powodem wyjazdu studialnego do Finlandii, gdzie Cielątkowska analizowała wpływ tradycyjnej architektury prawosławnej na współczesną.

Po habilitacji szczególnym zainteresowaniem prof. Cielątkowskiej stały się problemy związane z ochroną miast historycznych. Miało to związek z jej wieloletnią przynależnością do Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS. Przedmiotem prac stało się budownictwo społeczne pierwszej połowy XX wieku w Europie oraz jego ochrona i rewitalizacja. W wyniku tej działalności występowała w charakterze eksperta ICOMOS przy opracowywaniu aplikacji wpisu na Światową Listę Dziedzictwa takich miast jak: Gdańsk, Lwów, Czerniowce, Charków i Odessa oraz zabytkowej architektury drewnianej Tomska.

Na całokształt dorobku naukowo-badawczego Romany Cielątkowskiej składa się ponad 100 opracowań, w tym 2 monografie książkowe. Do najciekawszych prac, które rysują jej zainteresowania naukowe

- *Architektura i urbanistyka Lwowa II Rzeczypospolitej*, Gdańsk 1998;
- *Architektura osiedli socjalnych Gdańska okresu międzywojennego*, Gdańsk 2000;
- *Architecture and Urban design of social housing estates in Gdańsk from the interwar period* (współautor: Piotr Lorens), Gdańsk 2000;
- *Nowa jakość i wartość w kontekście architektonicznym*, [w:] *Tożsamość miasta odbudowanego, Autentyzm-integralność-kontynuacja*, Gdańsk 2001;
- *Metoda rewitalizacji osiedli socjalnych Gdańska okresu dwudziestolecia międzywojennego na przykładzie wybranych osiedli*, Gdańsk 2002;
- *The Protection of the Heritage of Selected Ukrainian Cities-Lviv, Chernivtsi and Odessa- In the Light of the 19th and 20th Century Urban Planning and Architecture*, [w:] *Common Heritage Europe-Poland*, Warsaw 2003, s.78-86;
- *Metoda rewitalizacji osiedli socjalnych w kontekście zakresu działań samorządów lokalnych*, [w:] *Samorzady w ochronie zespołów staromiejskich. Doświadczenia, problemy, perspektywy*, (współautor: Piotr Lorens) Lublin 2004, s. -20;
- *Architektura współczesnych świątyń chrześcijańskich versus sztuka czy architektura wnetrz – studium dwóch przypadków*, „Czasopismo Techniczne” 4/2004, Kraków, s. 26-27;
- *Suplement do wydania polskiego*, [w:] *Ihor Dowhaniuk, Architektura ukraińskich cerkwi*, Gdańsk 2005, s.101-107;

- *Detal architektoniczny zabudowy mieszkaniowej Lwowa XIX i XX wieku* (współautorka: Lilia Onyszczenko-Szwec), Gdańsk 2006.

Publikacje zwykle wydane zostały w wersjach dwujęzycznych i dopełnione są wieloma referatami na konferencjach oraz często wystawami graficznymi. Interesującym przejawem aktywności naukowej Romany Cielątkowskiej była również jej rola stałego korespondenta miesięcznika „Architektura i Biznes”. Opublikowała tam 33 prace w tym po habilitacji 19 pozycji. Praca ta pozwoliła jej na śledzenie na bieżąco wydarzeń architektonicznych krajowych i zagranicznych, skoncentrowanych głównie na budownictwie współczesnym. Po habilitacji R. Cielątkowska rozpoczęła wykłady dotyczące architektury współczesnej, bazując na materiałach pozyskanych w czasie wieloletnich studiów nad tą tematyką.

Jedną z form działalności dydaktycznej było prowadzenie projektów dyplomowych. Projekty te wielokrotnie uczestniczyły w wystawach np. w Starogardzie Gdańskim, służąc jako materiały do dyskusji nad urbanistyką i ochroną substancji miejskiej. Projekt dyplomowy arch. Wojciecha Mielnika (2005) r. przedstawiający Szkołę Ikonograficzną w Tomsku (Rosja) uzyskał wyróżnienie zarówno w Ogólnopolskim Konkursie na projekt Dyplomowy w Tomsku jak i na prezentacji projektów we Florencji. Interesującym doświadczeniem dydaktycznym było prowadzenie przez prof. Cielątkowską w latach 2001-



Romana Cielątkowską na Konferencji w Marianne w 2010 r.

2004 Międzywydziałowego Studium Doktoranckiego. Tam wypromowała kilku doktorów nauk technicznych.

Prof. Cielątkowska była też aktywna jako projektantka. Na szczególną uwagę zasługuje projekt miasteczka akademickiego Uniwersytetu Warmińskiego w Olsztynie, opracowywany wspólnie z architektami M. Radziwiłowiczem i M. Moczoratem. Autorka prowadziła także nadzór autorski nad budową zespołu sal konferencyjnych tego miasteczka. Wymienione budynki omówiono w miesięczniku Architektura i Biznes i zostały pokazane w fazie realizacji i po zakończeniu. W ostatnich latach prof. Romana Cielątkowska rozwinęła ogromną aktywność w ratowaniu budownictwa drewnianego, szczególnie cerkiewnego na Ukrainie.

Jedną z najciekawszych konferencji międzynarodowych, organizowanych przez prof. Cielątkowską było sympozjum w 2000 r., pod patronatem ICOMOS-u, które dotyczyło osiedli socjalnych. Na konferencji tej spotkało się wielu fachowców z całej Europy. Ukazały się także redagowane przez prof. Cielątkowską materiały konferencyjne, opublikowane w 3 je-

zykach. Była także pomysłodawcą i pierwszym realizatorem cyklu konferencji dotyczących modernizmu. Pierwsze spotkanie odbyło się w Gdańsku (Architektura modernistyczna budynków użyteczności publicznej. Gdańsk-Sopot-Gdynia), kolejne w Warszawie (Ubogi modernizm) i Gliwicach (Paradygmat luksusu). Organizatorami są Wydziały Architektury i Komitet Architektury i Urbanistyki PAN.

W latach 2001-2003 objęła stanowisko kierownika Zakładu Urbanistyki i Architektury Wydziału Nauk Technicznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, gdzie pracowała na stanowisku profesora nadzwyczajnego.

Szczególnie wysoko można jednak ocenić jej funkcję kierowniczą w Katedrze Historii, Teorii Architektury i Konserwacji Zabytków Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej, gdzie od 2000 roku prof. Cielątkowska wprowadziła szereg ulepszeń. Podzieliła katedrę na zespoły (Zespół Architektury Powszechnej, Zespół Architektury Polskiej i Zespół Konserwacji Zabytków).

POLSKI KOMITET NARODOWY ICOMOS – LISTA OBECNOŚCI

CZŁONKOWIE PKN ICOMOS – 2016 ROK

219 członków PKN ICOMOS:

- członkowie zwyczajni: 206
- członkowie honorowi: 9
- instytucje: 4 (UM Kraków, UM Zamość, UM Toruń, Muzeum Zamkowe w Malborku)

Lista nowych członków w 2015:

dr hab. Tadeusz Bermatowicz, dr Monika Dąbkowska, dr Małgorzata Doroz-Turek, Hanna Jung Migdańska, prof. dr Krystyna Pawłowska, dr. hab. Elżbieta Szmit-Naud, mgr Tadeusz Zielniewicz

Skreślono w 2015:

5 osób

Zmarli

w 2015 roku:

prof. dr. hab. inż. arch. Edmund Małachowicz, prof. dr hab. Zygmunt Świechowski

w 2016 roku:

prof. dr Romana Cielątkowska)

Składki członkowskie za 2016 rok:

Liczba członków, które opłaciły składkę w 1 terminie (do 30 października 2015): 174

Liczba członków, które opłaciły składkę w 2 terminie (do 31 grudnia 2015): 6

Lista członków

PKN ICOMOS (stan z dn. 7.02.2016)

HONOROWI CZŁONKOWIE:

prof. dr hab. Marian ARSZYŃSKI, prof. dr hab. arch. Olgierd CZERNER, dr Andrzej MICHAŁOWSKI, prof. dr hab. inż. arch. Krzysztof PAWŁOWSKI, prof. dr hab. Andrzej ROTTERMUND, prof. dr hab. Bohdan RYMASZEWSKI, dr Janusz STĘPKOWSKI, prof. dr hab. Jan TAJCHMAN, prof. Krystyna ZACHWATOWICZ-WAJDA

ZWYCZAJNI CZŁONKOWIE:

A

dr inż. Waldemar AFFELT, dr Joanna ARSZYŃSKA

B

prof. dr hab. inż. Edward BARTMAN, dr inż. arch. Zbigniew BEIERSDORF, prof. WSG dr hab. inż. arch. Robert BAREŁKOWSKI, dr inż. arch. Magdalena BEDNARKIEWICZ, dr Eleonora BERGMAN, prof. dr hab. Tadeusz BERNATOWICZ, prof. dr hab. inż. arch. Zbigniew BIAŁKIEWICZ, prof. dr hab. arch. Andrzej BIAŁKIEWICZ, dr Barbara BIELINIS-KOPEĆ, mgr Zygmunt BŁASZCZYK, dr hab. inż. arch. Monika BOGDANOWSKA, prof. dr hab. arch. Maria BRYKOWSKA, prof. dr hab. Ryszard BRYKOWSKI, dr Wojciech BRZEZIŃSKI, dr hab. inż. arch. Wojciech BRZEZOWSKI, dr inż. arch. Grzegorz BUKAL, prof. dr hab. Zbigniew BUKOWSKI

C

mgr Marek CIASTOCH, mgr inż. arch. kraj. Andrzej CHMIEL, mgr inż. arch. Bożena CHMIEL, mgr Hanna CHMIELNIK, Antoni Romuald CHODYŃSKI, prof. dr hab. Jadwiga CHUDZIAKOWA, dr inż. arch. Adriana CIEŚLAK, prof. nzw. dr hab. inż. arch. Rafał CZERNER, dr Zbigniew CZERNIK, mgr Anna CZERWIŃSKA, dr inż. arch. Jacek CZUBIŃSKI, dr inż. arch. Lucyna CZYŻNIEWSKA

- D**
dr Monika DĄBKOWSKA, mgr JACEK DĄBROWSKI, prof. nzw. dr hab. arch. Janusz DOBESZ, prof. nzw. dr hab. Piotr DOBOSZ, dr Witold DOMOGALLA, mgr kons. Anna DORAK, dr Małgorzata DOROZ-TUREK, prof. dr hab. Krzysztof DUMAŁA
- E**
dr hab. Rafał EYSYMONTT
- F**
prof. dr hab. Wojciech FAŁKOWSKI, dr Anna FORTUNA-MAREK, mgr Małgorzata FOKT-WILLMANN, dr Jacek FRIEDRICH
- G**
dr inż. arch. Andrzej GACZOŁ, prof. nzw. dr hab. inż. arch. Marcin GAWLIŃSKI, dr inż. arch. Cezary GŁUSZEK, mgr Małgorzata GMITER, dr hab. Marek GOGOLIN, prof. nzw. dr inż. arch. Marcin GÓRSKI, mgr Grzegorz GRAJEWSKI, dr inż. Marek GRYMIN, dr inż. arch. Renata GUBAŃSKA, dr Małgorzata GWIAZDOWSKA, prof. dr hab. inż. arch. Jacek GYURKOVICH
- H**
dr Tomasz HERBICH, prof. nzw. dr hab. Christofer HERRMANN, dr arch. Robert HIRSCH
- J**
prof. PWr, dr hab. inż. Jerzy JASIEŃKO, prof. dr hab. Krzysztof JANISZOWSKI, dr inż. arch. Jan JANCZYKOWSKI, prof. nzw. dr hab. arch. Marzanna JAGIEŁŁO, mgr Barbara JEZIEWSKA, Hanna JUNG MIGDAŁSKA
- K**
mgr Wiesław KACZMAREK, prof. dr hab. Andrzej KADŁUCZKA, prof. dr hab. Leszek KAJZER, prof. nzw. dr hab. arch. Krystyna KIRSCHKE, mgr inż. arch. kraj. Lidia KLUPSZ, prof. nzw. dr hab. inż. arch. Danuta KŁOSEK-KOZŁOWSKA, mgr Piotr KŁODA, prof. dr hab. inż. arch. Lech KŁOSIEWICZ, prof. dr hab. Wojciech KOŁĄTAJ, dr Piotr KOŁODZIEJCZYK, prof. dr hab. inż. arch. Wanda KONONOWICZ, mgr Marek KONOPKA, dr Małgorzata KORPAŁA, prof. dr hab. WOJCIECH KOWALSKI, mgr inż. Piotr KOZARSKI, prof. dr hab. Ryszard KOZŁOWSKI, prof. nzw. dr hab. Bogusław KRASNOWOLSKI, prof. nzw. UMK dr hab. Janusz KRAWCZYK, prof. nzw. dr hab. inż. arch. Robert M. KUNKEL, prof. zw. dr hab. inż. arch. Kazimierz KUŚNIERZ, dr inż. arch. Dominika KUŚNIERZ-KRUPA, dr Beata KWIATKOWSKA-KOPKA
- L**
dr inż. arch. Hanna LANDECKA, dr arch. Andrzej LEGENDZIEWICZ, prof. nzw. dr hab. Jakub LEWICKI, dr hab. inż. arch. Piotr LORENS, prof. PG, prof. nzw. dr hab. Maria LUBOCKA-HOFFMANN, mgr Alicja LUTOSTAŃSKA
- Ł**
dr inż. arch. Marek M. ŁUKACZ, prof. UMK, dr hab. Jadwiga W. ŁUKASZEWICZ, prof. dr hab. Ewa ŁUŻYŃIECKA
- M**
dr Grażyna MICHAŁSKA, dr hab. Małgorzata MILECKA, prof. UP, mgr Mariusz MIERZWIŃSKI, prof. dr hab. inż. arch. Anna MITKOWSKA, prof. nzw. dr hab. inż. arch. Piotr MOLSKI, dr Monika MURZYN-KUPISZ, prof. PK, dr hab. inż. arch. Zbigniew MYCZKOWSKI
- N**
mgr inż. Piotr NAPIERAŁA, mgr Lech NARĘBSKI, mgr inż. arch. Ewa NEKANDA-TREPKA, dr hab. inż. arch. Irena NIEDŹWIECKA-FILIPIAK,
- O**
mgr Antoni OLEKSICKI, dr hab. inż. arch. Joanna OLENDEREK, prof. PŁ, prof. UG, dr hab. Małgorzata OMILANOWSKA, Monika OSTASZEWSKA, dr Jacek OWCZAREK
- P**
dr inż. Katarzyna PAŁUBSKA, dr inż. Łukasz PARDELA, dr hab. inż. Zbigniew PASZKOWSKI, prof. ZUT, prof. dr hab. arch. Bonawentura M. PAWLICKI, prof. dr hab. Krystyna PAWŁOWSKA, mgr Anna PIASECKA, dr Katarzyna PIOTROWSKA-NOSEK, mgr inż. arch. Maciej PŁOTKOWIAK, dr Wojciech PODSTOLSKI, prof. dr hab. Józef POKLEWSKI, dr inż. arch. Jerzy PO-
- TYRŁA, dr Maciej PRARAT, prof. nzw. dr hab. arch. Elżbieta PRZESMYCKA, prof. WSG dr inż. arch. Romana PRZYBYSCZEWSKA-GUDELIŚ, prof. dr hab. Jacek PURCHLA
- R**
dr hab. inż. Piotr RAPP, dr hab. Robert ROGAL, prof. dr hab. inż. arch. Jadwiga ROGUSKA, prof. dr art. kons. Bogumiła ROUBA, prof. nzw. dr hab. inż. arch. Małgorzata ROZBICKA, prof. dr hab. Janusz RYM-SZA, prof. nzw. dr hab. inż. Barbara RYMSZA, dr inż. arch. Grzegorz RYTEL
- S**
dr hab. inż. arch. Jan SALM, płk mgr Krzysztof SAŁACIŃSKI, mgr inż. arch. Maria SARNIK-KONIECZNA, dr Andrzej SIWEK, dr hab. arch. Krzysztof SKALSKI, prof. UJ, dr inż. Marek SKŁODOWSKI, dr Janusz SMAZA, dr Marian SOŁTYSIAK, dr hab. inż. arch. Maria Jolanta SOŁTYSIK, prof. PG, dr Klaudia STALA, prof. dr hab. Barbara STĘPNIEWSKA-JANOWSKA, mgr inż. arch. Marcin STĘPNIEWSKI-JANOWSKI, mgr Wiesław STĘPIEN, mgr inż. arch. Piotr STĘPIEN, dr Grażyna STO-JAK, mgr inż. arch. Mirosław SULMA, dr Małgorzata SZAFRĄŃSKA, dr inż. arch. Alicja SZMELTER, dr hab. Elżbieta SZMIT-NAUD, dr hab. inż. Bogusław SZMYGIN, prof. PL, mgr inż. arch. Waldemar SZCZERBA, dr inż. arch. Elżbieta SZPONAR-REGULSKA,
- Ś**
dr inż. arch. Jadwiga ŚRODULSKA-WIELGUS, dr kons. Ewa ŚWIĘCKA
- T**
prof. dr hab. arch. Elżbieta TROCKA-LESZCZYŃSKA, mgr Stanisław TUMIDAJEWICZ
- U**
dr hab. Miron URBANIAK
- W**
mgr inż. Maciej WALCZAK, dr inż. arch. Miłosz WALERZAK, Krzysztof WARTENBERG, dr hab. arch. Ewa WĘCŁAWOWICZ-GYURKOVICH, prof. PK, mgr Barbara WERNER, dr hab. inż. arch. Jacek WESOŁOWSKI, dr inż. arch. Krzysztof WIELGUS, mgr arch. Patryk WILD, mgr Tomasz WILDE, prof. nzw. dr hab. inż. arch. Weronika WIŚNIEWSKA, dr inż. arch. Małgorzata WŁODARCZYK, mgr Wit Karol WOJTOWICZ, dr inż. arch. kraj. Małgorzata WOŁODŹKO, mgr inż. arch. Łukasz WOŹNIAK, dr Jacek WYSOCKI
- Z**
dr hab. Agnieszka ZABŁOCKA-KOS, dr hab. Katarzyna ZALASIŃSKA, prof. dr hab. Władysław ZALEWSKI, dr Rafał ZAPŁATA, dr inż. arch. Justyna ZDUNEK-WIELGOŁASKA, dr hab. Kamil ZEIDLER, mgr Tadeusz ZIELNIEWICZ, dr Karolina ZIMNA-KAWECKA, dr inż. arch. Bożena ZIMNOWODA-KRAJEWSKA, mgr inż. arch. kraj. Tomasz ZWIECH,
- Ż**
dr Antonina ŻABA, dr Zdzisław ŻAK, Piotr ŻUCHOWSKI, prof. dr hab. Tadeusz J. ŻUCHOWSKI, mgr Jerzy ŻURAWSKI, prof. dr hab. inż. arch. Maria J. ŻYCHOWSKA

UWAGA! TERMINARZ SKŁADEK PKN ICOMOS

(Fragmenty komunikatu skarbnika PKN ICOMO w 2015 r.)

Najważniejszą zmianą jest ustalenie statutowe, że Międzynarodowy Sekretariat nie może zastosować 50% zmniejszenia opłat dla emerytów i studentów. **Tylko członkowie indywidualni poniżej 30 roku życia mogą ubiegać się o zniżkę 50% na podstawie daty urodzenia umieszczonej w bazie ICOMOS.** Członkowie honorowi są nadal zwolnieni z opłacania składek. Międzynarodowy Sekretariat ICOMOS wprowadził również odgórnie następujący harmonogram:

- ♦ do końca roku 2015, po opłaceniu pełnej faktury członkostwa międzynarodowego Międzynarodowy Sekretariat wysyła karty ICOMOS za 2016 r.,

◆ najpóźniej do **31 maja 2016 r.** Międzynarodowy Sekretariat wysyła dodatkową fakturę dla każdego nowego członkostwa płatnego po 31 grudnia 2015 r. (31 maja 2016 jest także terminem końcowym dla Komitetów Narodowych kiedy mogą zamówić dodatkowe karty członkowskie na 2016 rok – osoba taka nie ma prawa głosu na walnym zgromadzeniu ICOMOS). WSZYSCY, którzy zapłacą składkę członkowską najpóźniej do końca grudnia 2015 r. otrzymają legitymacje ICOMOS w **marcu 2016 roku**. Osoby, które zapłacą składkę po 1 stycznia 2016 r., otrzymają legitymację dopiero w czerwcu 2016. **Po 31 maja 2016 roku nie będzie możliwości zamówienia legitymacji na rok bieżący!** Jednocześnie wszystkie osoby, które zapłacą składkę zniżkową w wysokości 100 zł za 2016 rok otrzymają status „krajowego członka emeryta”, z możliwością pełnoprawnego uczestniczenia w spotkaniach PKN ICOMOS i korzystania ze wszystkich dotychczasowych przywilejów, **ale bez możliwości otrzymania legitymacji międzynarodowej ICOMOS.**

Przypominamy, że legitymacja umożliwia bezpłatne lub zniżkowe wejścia do muzeów państwowych na całym świecie.

Od 2016 roku Międzynarodowy ICOMOS ponownie podniósł składkę członkowską o 5 Euro – na spotkaniu Prezydium PKN ICOMOS zdecydowaliśmy jednak o utrzymaniu wysokości składek dotychczasowych składek.

DLA CZŁONKÓW INDYWIDUALNYCH SKŁADKA ROCZNA WYNOSI 250 ZŁ.

NUMER KONTA BANKOWEGO NIE ULEGŁ ZMIANIE:
CITIBANK 46 1030 1654 0000 0000 4627 5000

Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS

Plac Zamkowy 4 00-277 Warszawa

www.icomos-poland.org

sekretariat@icomos-poland.org

tel. +48 606 652 453, fax. +48 22 398 47 07

KONFERENCJA PKN ICOMOS. 18-19 KWIETNIA 2016 R. ŁAZIENKI KRÓLEWSKIE

„KLASYFIKACJA I KATEGORYZACJA ZABYTEKÓW”

Szanowni Państwo!

W ostatnich latach Polski Komitet Narodowy ICOMOS przygotował kilka konferencji i publikacji poświęconych wartościowaniu zabytków oraz systemowi ochrony dziedzictwa. Te dwie grupy problemów są niezwykle ważne, gdyż bezpośrednio wiążą się ze skuteczną ochroną i zarządzaniem zasobem zabytków. Głównym obszarem łączącym te problemy jest wprowadzanie wartościowania do systemu ochrony zabytków.

W polskim systemie ochrony zabytków – podobnie jak w systemach wielu krajów – funkcjonują różne podziały zabytków. Już na poziomie rozwiązań ustawowych określono kilka podziałów – na przykład zabytki nieruchome i archeologiczne; zabytki rejestrowe i ewidencyjne; zabytki wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa, Pomniki Historii, parki kulturowe. Istotnie zróżnicowane zabytków wprowadzają też dokumenty doktrynalne, formułujące szczegółowe zalecenia dla różnych grup typologicznych.

Tak więc wbrew idealistycznym założeniom teorii konserwatorskiej zbiór zabytków jest na wiele sposobów różnicowany. Proces ten będzie się pogłębiał, gdyż nieuchronne jest dalsze różnicowanie zasobu również ze względu na zobowiązania państwa (finansowe, prawne, organizacyjne). Różnicowanie zabytków wymusza też rosnący zakres ich przekształceń. Wprowadzanie dalszych podziałów – nawet może klasyfikacji – jest zatem nieuchronne.

Różnicowanie zabytków nie jest jednak oparte na metodologiach, które określałyby podział zabytków na kategorie (grupy typologiczne) i klasy (grupy wartości). Nie mamy opracowanych zasad takich podziałów, ani ich konsekwencji (co niepokoi środowisko konserwatorskie). Nie planuje się też propozycji finansowych, prawnych, technicznych – form i zasad postępowania konserwatorskiego zależnie od podziału na klasy lub kategorie. Tymczasem to środowisko konserwatorskie powinno takie kwestie opracować, zanim politycy i urzędnicy podejmą w tym względzie decyzje.

Powyższe uwarunkowania sprawiły, że jako temat pierwszej w tym roku konferencji ICOMOS-u proponujemy klasyfikację i kategoryzację zabytków.

Konferencja „**Klasyfikacja i kategoryzacja zabytków**” odbędzie się w Łazienkach Królewskich w Warszawie w dniach 18-19 kwietnia (poniedziałek-wtorek) 2016 r.

Konferencja będzie składała się z dwóch sesji (popołudniowej w poniedziałek i przedpołudniowej we wtorek). Organizatorami konferencji jest PKN ICOMOS i Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie, a o patronat zwracamy się do Generalnego Konserwatora Zabytków.

Konferencja jest elementem obchodów Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków. Konferencja odbędzie się w odrestaurowanych wnętrzach Teatru Stanisławowskiego. W ramach konferencji przewidujemy trzy bloki tematyczne, które powinny całościowo przedstawić problematykę klasyfikacji i kategoryzacji zabytków:

♦ **pozytywne i negatywne aspekty różnicowania zabytków** – uzasadnienie wprowadzania klasyfikacji i kategoryzacji do krajowego systemu ochrony zabytków; przykłady, doświadczenia krajowe i zagraniczne w różnicowaniu zabytków – aspekty prawne, finansowe, organizacyjne

♦ **klasyfikacja zabytków** – zasady podziału zabytków ze względu na ich wartość; przykłady i propozycje systemów klasyfikacji zabytków; klasyfikacja zabytków w krajowym systemie ochrony zabytków

♦ **kategoryzacja zabytków** – zasady podziału zabytków na grupy typologiczne ze względu na ich specyfikę; propozycje systemów kategoryzacji zabytków; zasady i formy działania konserwatorskiego w zależności od ich specyfiki

Propozycje wystąpień (streszczenia do 2 stron – w punktach) prosimy nadsyłać na mail: sekretariat@icomos-poland.org – do 25 lutego 2016.

Powołany przez Prezydium PKN ICOMOS zespół recenzentów do dnia 15 marca 2016 roku dokona kwalifikacji zgłoszonych referatów (organizatorzy, w oparciu o opinie recenzentów, zastrzegają sobie prawo ustalenia programu wystąpień w poszczególnych blokach tematycznych i zawartości publikacji). Po konferencji zostanie wydana recenzowana publikacja (artykuły mogą zgłaszać nie tylko referenci).

W imieniu Prezydium PKN ICOMOS

Bogusław Szmygin

Prezes PKN ICOMOS

SZKOŁA LETNIA PKN ICOMOS. GDYNIA 6 – 8 LIPCA 2016 R. . . .

Tematy główne:

OCHRONA I KONSERWACJA ARCHITEKTURY MODERNISTYCZNEJ ORAZ WARTOŚCIOWANIE HISTORYCZNEJ ARCHITEKTURY

Polski Komitet Narodowy zainaugurował w 2015 roku cykliczne spotkania specjalistów zajmujących się ochroną dziedzictwa kulturowego. Cykl odbywa się pod nazwą **Szkoła Letnia PKN ICOMOS**. Celem spotkań jest przedstawienie najbardziej aktualnej problematyki ochrony dziedzictwa, wymiana doświadczeń i poznanie najważniejszych działań konserwatorskich prezentowanych w różnych miejscach Polski, w których dzieją się rzeczy ważne dla ochrony i konserwacji zabytków.

Pierwsza edycja Szkoły Letniej PKN ICOMOS odbyła się w dniach 20-22 lipca 2015 r. w Szczecinie. Tegoroczne spotkanie odbędzie się w dniach 6-8 lipca 2016 r. w Gdyni, której władze samorządowe zechciały być gospodarzem i współorganizatorem Szkoły Letniej. Niezwykle sprzyjającą okolicznością są znakomite dokonania konserwatorskie na terenie Gdyni, w tym uznanie w 2015 r. śródmieścia Gdyni za Pomnik Historii. Tematem wiodącym będzie:



Ochrona i konserwacja architektury modernistycznej oraz wartościowanie historycznej architektury.

UCZESTNICY SZKOŁY LETNIEJ

Propozycja udziału w Szkole Letniej jest adresowana przede wszystkim do ludzi młodych – specjalistów różnych profesji zajmujących się ochroną dziedzictwa, dla których będzie to okazja do nabycia nowej wiedzy i doświadczeń, które wykorzystają w swojej pracy przy zabytkach. Kandydaci muszą mieć podstawową wiedzę i pewne doświadczenie zawodowe. Propozycja adresowana jest nie tylko do członków PKN ICOMOS, ale do wszystkich osób aktywnie działających w obszarze ochrony i konserwacji zabytków, które chcą poznać na miejscu najnowsze dokonania konserwatorskie. Sprzyjać temu będzie możliwość aktywnego udziału wszystkich uczestników oraz omawiania i dyskusowania na bieżąco przedstawianych problemów.

UCZESTNICY – SPECJALIŚCI ZAPROSZENI PRZEZ ORGANIZATORÓW

Udział jako prowadzący w Szkole Letniej w Gdyni potwierdzili samorządowcy, badacze, konserwatorzy i projektanci działający obecnie na Wybrzeżu. Aktywny udział wezmą także zaproszeni specjaliści z PKN ICOMOS.

ZASADY UCZESTNICTWA

Liczba uczestników Szkoły Letniej jest limitowana ze względu na konieczność zachowania mobilności grupy. W związku z tym organizatorzy zastrzegają sobie prawo dokonania kwalifikacji uczestników na podstawie przesłanej karty zgłoszeniowej i załącznika.

Udział w Szkole Letniej jest bezpłatny, ale zakwalifikowani uczestnicy zobowiązani są dojechać do Gdyni we własnym zakresie. Uczestnicy ponoszą także koszty noclegów i wyżywienia. Miejsca noclegowe w hotelu i miejsca posiłków zarezerwują wstępnie organizatorzy. Organizatorzy zapewnią transport na miejscu.

TERMIN NADSYŁANIA ZGŁOSZEŃ

Zgłoszenie na załączonym formularzu wraz z załącznikiem, przyjmowane będą w terminie do **30 kwietnia 2016 r.** i należy je kierować mailem na adres PKN ICOMOS: sekretariat@icomos-poland.org

PROGRAM WSTĘPNY SZKOŁY LETNIEJ w GDYNI

6 lipca 2016 r. środa

Wykłady wprowadzające w Urzędzie Miasta Gdynia przy al. Piłsudskiego 52/54 oraz prezentacja w terenie problematyki ochrony dziedzictwa Gdynia.

Wykłady wprowadzające w Urzędzie Miasta Gdynia na tematy m.in.:

- ♦ Powstanie i rozwój przestrzenny Gdyni
- ♦ Polityka miasta w zakresie ochrony dziedzictwa i rozwoju
- ♦ Ochrona i konserwacja zabytków Gdyni
- ♦ Waloryzacja architektury XX wieku

Prezentacje terenowe na terenie śródmieścia i okolic:

- ♦ Kamienna Góra w Gdyni – dzielnica o tradycji miasta ogrodu
- ♦ Śródmieście Gdyni – zespół uznany w 2015 r. za Pomnik Historii
- ♦ Dworzec kolejowy Gdynia Główna – rewaloryzacja zabytku z lat 50. XX w.
- ♦ Budynek mieszkalny BGK – jeden z najbardziej okazałych budynków lat 30. w Polsce

7 lipca 2016 r. czwartek

Prezentacja w terenie działań konserwatorskich związa-

nych z architekturą Gdyni.

W programie m.in.:

- ♦ Dzielnica Oksywie i jej zabytki
- ♦ Pomorski Park Naukowo-Technologiczny
- ♦ Port w Gdyni
- ♦ Dworzec Morski zaadaptowany na Muzeum Emigracji

8 lipca 2016 r. piątek

Seminarium poświęcone waloryzacji historycznej architektury przy udziale ekspertów z PKN ICOMOS, Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej, Narodowego Instytutu Dziedzictwa, Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków

Wykłady programowe dyskusja oraz konsultacje uczestników z zaproszonymi gośćmi.

Podsumowanie Szkoły Letniej w Gdyni

9 lipca 2016 r. sobota

Możliwość fakultatywnego dalszego zwiedzania

KARTA ZGŁOSZENIOWA

Zgłaszam chęć uczestnictwa w **Szkole Letniej PKN ICOMOS**, organizowanej przez PKN ICOMOS oraz Miasto Gdynię, która odbędzie się w dniach **6-8 lipca 2016 r. w Gdyni**. Zobowiązuję się pokryć we własnym zakresie koszty dojazdu, noclegów oraz wyżywienia.

DANE ZGŁASZAJĄCEGO:

Imię i nazwisko:
 Tytuł, stopień naukowy/stanowio:
 Nazwa i adres instytucji:
 Adres do korespondencji:
 Telefony: kontakt e-mail:

Zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dn. 28.08.1997 (Dz. U. nr 133, poz. 883) wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb organizatorów Szkoły Letniej PKN ICOMOS

data..... podpis

Uczestnicy Szkoły Letniej będą mieli możliwość skorzystania z miejsc noclegowych zarezerwowanych wstępnie przez organizatorów w centrum Gdyni, lub też mogą zakwaterować się we własnym zakresie. Organizatorzy zapewniają bezpłatne uczestnictwo w trzydniowym programie oraz dojazd do innych miejscowości prezentowanych w trakcie Szkoły Letniej.

KARTĘ ZGŁOSZENIOWĄ wraz z ZAŁĄCZNIKIEM prosimy przesłać na adres: sekretariat@icomos-poland.org w terminie do **30 kwietnia 2016 r.**

Dodatkowych informacji na temat Szkoły Letniej w Gdyni udziela:

Robert Hirsch, e-mail: szkolaletniaicomos@gmail.com

Szczegółowy program zostanie przesłany zakwalifikowanym uczestnikom **do 15 czerwca 2016 r.**

Ze względu na limitowaną liczbę miejsc, kwalifikacji uczestników dokona Komitet Organizacyjny, biorąc pod uwagę informacje przedstawione w załączniku. Potwierdzenie uczestnictwa zostanie przesłane zgłaszającym drogą mailową **do 31 maja 2016 r.**

ZAŁĄCZNIK do KARTY ZGŁOSZENIOWEJ

SZKOŁA LETNIA PKN ICOMOS, GDYNIA 6-8 lipca 2016 r.

Informacje o przygotowaniu zawodowym oraz najważniejszych doświadczeniach zgłaszającego, związanych z ochroną i konserwacją zabytków. Pożądane jest załączenie kopii dokumentów i rekomendacji instytucji delegującej:

data..... podpis

PRZESTRZEŃ – SZTUKA

Intermedialne konteksty architektury i jej wyposażenia Greifswald, 13–15 października 2016 r.

24. Konferencja Grupy Roboczej Polskich i Niemieckich Historyków Sztuki i Konserwatorów
 Instytut Historii Sztuki im. Caspara Davida Friedricha Uniwersytetu w Greifswaldzie

Nie sposób zrozumieć architektury bez jej wyposażenia. Każda budowla, sakralna czy też świecka, tworzy ściśle z nią związany system odniesień złożony z dzieł malarstwa, rzeźby oraz innych sztuk pięknych. Dopasowują się one do wyznaczonych im miejsc, spełniając w nich określoną funkcję i oddziałując swoją estetyką. Dzieło sztuki można pojąć jedynie jako zespół, jako część składową architektonicznej całości, będącej czymś więcej niż tylko sumą jej poszczególnych części. Odnosi się to również do samej budowli, która wpisuje się harmonijnie w swoje naturalne czy urbanistyczne otoczenie, albo – odwrotnie, działa na zasadzie kontrastu czy też świadomego dystansu do otoczenia. Aczkolwiek w dzisiejszych czasach bardzo często zniszczony został pierwotny układ topograficzny, co sprawia, że budowle wraz z wyposażeniem straciły swój kontekst, stając się częstokroć pozbawione sensu i wyobcowane. Dlatego jednym z podstawowych zadań skupiającej się na badaniu obiektu historii sztuki jest analiza intermedialnego kontekstu architektury. Zwłaszcza odnosi się to do będących w centrum zainteresowania Grupy Roboczej regionów wspólnego dziedzictwa kulturowego Polski i Niemiec, które szczególnie ucierpiały podczas działań wojennych XX wieku. Oczekiwane są wystąpienia zajmujących się architekturą współistniejącą z innymi gatunkami sztuki lub jej stosunku z otaczającą ją przestrzenią od średniowiecza, nowożytność aż do czasów najnowszych. Mogą to być analizy wzajemnych oddziaływań złożonych zespołów estetycznych, jak również próby rekonstrukcji pierwotnych kontekstów wyposażenia. Szczególnie ważną rolę odgrywa przy tym funkcja i znaczenie obiektów, wynikające z konkretnej topografii czy też jej zmiany. Istotne jest ponadto pytanie, jak same obiekty oddziaływały na swe otoczenie. Czy intermedialna organizacja przestrzeni unormowana była wytycznymi i wzorami wynikającymi z tradycji, przyzwyczajenia czy też natury prawnej? Jakimi strategiami kierowali się zlecniodawcy i użytkownicy? W jaki sposób pozbawione kontekstu wyeksponowanie dzieł sztuki, przykładowo w muzeach, wpływa na ich recepcje? Czy powoduje to powstawanie nowych interakcji pomiędzy przestrzenią a dziełami sztuki?

Prosimy o przesyłanie do dnia 15 marca 2016 r. konspektów referatów czy komunikatów na Giełdę Informacyjną (ok. jednej strony formatu A-4, 2.400 znaków), krótkiego życiorysu i podstawowych informacji o aktualnej działalności na adres:

Caspar-David-Friedrich-Institut

Prof. dr Gerhard Weilandt

Rubenowstr. 2b 17489 Greifswald Zgłoszenia mailowe: gerhard.weilandt@uni-greifswald.de

Chętnie widziane są również studia komparatystyczne, wykraczające poza regionalny obszar zainteresowań grupy roboczej polskich i niemieckich historyków sztuki i konserwatorów. Oprócz referatów związanych z tematem sesji (czas wystąpienia maksymalnie 20 minut), przewidziana jest jak zwykle Giełda Informacyjna Grupy Roboczej, pozwalająca na przedstawienie indywidualnych lub zespołowych projektów badawczych z zakresu historii sztuki i ochrony zabytków, będących w trakcie realizacji, a dotyczących polsko-niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Językami konferencji będą niemiecki i angielski. Staramy się o sfinansowanie tłumaczenia symultanicznego, żeby umożliwić również wygłoszenie referatów w języku polskim

Prosimy o przesyłanie do dnia 15 marca 2016 r. konspektów referatów czy komunikatów na Giełdę Informacyjną (ok. jednej strony formatu A-4, 2.400 znaków), krótkiego życiorysu i podstawowych informacji o aktualnej działalności na adres:

Caspar-David-Friedrich-Institut

Prof. dr Gerhard Weilandt

Rubenowstr. 2b 17489 Greifswald Zgłoszenia mailowe: gerhard.weilandt@uni-greifswald.de

MAGDALENA GAWIN – GENERALNYM KONSERWATOREM ZABYTEKÓW

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego dr Magdalena Gawin została Generalnym Konserwatorem Zabytków. Pełnienie tej funkcji powierzył Gawin wicepremier, minister kultury i dziedzictwa narodowego prof. Piotr Gliński.

Magdalena Gawin jest absolwentką Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego i stypendystką Fundacji z Brzezia Lanckorońskich. Pracę doktorską obroniła w 2002 r. w Instytucie Historii Polskiej PAN. Specjalizuje się w historii idei XIX i XX wieku, koncentrując się na obszarze badawczym dotyczącym narodzin i rozwoju międzynarodowych ruchów eugenicznych oraz rasizmu, a także idei równouprawnienia kobiet polskich XIX i XX wieku oraz polska kultura polityczna XX wieku. Gawin jest także autorką książek i licznych publikacji naukowych.

Do jej obowiązków jako Generalnego Konserwatora Zabytków należy m.in. realizacja działań, wynikających z krajowego programu ochrony zabytków i opieki nad zabytkami, prowadzenie krajowej ewidencji zabytków i wykazu zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem, a także sprawowanie nadzoru nad działalnością wojewódzkich konserwatorów zabytków.

Zgodnie z Ustawą o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 2003 r. Generalny Konserwator Zabytków wykonuje zadania w imieniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wiceminister Kultury Magdalena Gawin w rozmowie z TV Republika wypowiedziała się nt. najbliższych priorytetów w swojej pracy. Stwierdziła, że Polska musi zwrócić uwagę na konieczność upowszechniania narodowej kultury poza granicami kraju. – „Nie możemy mieć pretensji, że Zachód nas nie lubi bądź nie szanuje, bo Zachód wciąż o nas bardzo mało wie” – stwierdziła. Zapew-



go. Podejmuje także działania, mające na celu pielęgnowanie zabytków, związanych z historią Polski, znajdujących się poza granicami kraju.

Konserwator odpowiada też za promowanie badań naukowych w zakresie konserwacji zabytków, organizowanie konkursów promujących opiekę nad zabytkami czy współpracę z organami administracji publicznej w sprawach ochrony zabytków. (PAP)pj/ agz/

niła, że priorytetem dla niej będzie zwiększenie grantów translacyjnych i tłumaczenie wytworów polskiej kultury i nauki. Gawin obiecała, że w tym zakresie będzie korzystać z doświadczeń najlepiej funkcjonujących pod tym względem państw. Zapowiedziała uruchomienie programu badawczego dotyczącego II wojny światowej. – Chodzi mi o to, aby śledztwa Polaków w czasie II Wojny Światowej, które są

częściowo przetrzymywane przez prokuratorów IPN, digitalizować i przetłumaczyć na język angielski. Te śledztwa odśladają charakter okupacji w Polsce i chciałabym je udostępnić badaczom zagranicznym – wyjaśniła. Gawin odniosła się również do nadchodzących jubileuszy chrztu Polski i odzy-

skania niepodległości. – Nie oznacza to jednak, że będziemy pompować środki tylko w historię. Uważam, że pomoc dla polskich twórców była dotychczas w bardzo małym zakresie i należy ją zwiększyć – zapewniła. Źródło: M

Minister o priorytetach

Więcej pieniędzy na program „Patriotyzm jutra” i ochronę zabytków, program rządowy „Niepodległa 2018”, budowa Muzeum Historii Polski na warszawskiej Cytadeli, ale też odmrożenie płac w instytucjach kultury – to niektóre zamierzenia wicepremiera, ministra kultury i dziedzictwa narodowego prof. Piotra Glińskiego.

Prof. Piotr Gliński przedstawił senackiej Komisji kultury i środków przekazu podstawowe założenia swojej polityki w resorcie kultury. Jako jeden z celów postrzega „stabilizację sytuacji środowisk i instytucji twórczych” i – w miarę możliwości – podniesienie poziomu bytowego tych środowisk i instytucji. W tegorocznym budżecie resortu zwiększono o 5 proc. kwotę na wynagrodzenia pracowników instytucji kultury, których płace przez kilka lat były zamrożone. Patronatem resortu zostaną objęte zespoły Śląsk i Mazowsze – być może zyskają one status Narodowych Instytucji Kultury.

♦ Priorytetem nowego ministra ma też być polityka historyczna, realizowana poprzez budowę instytucji, wspieranie programów czy wreszcie kręcenie filmów dotyczących polskiej historii i tożsamości. Minister potwierdził zamiar nakręcenia „jednej lub dwóch” wielkich produkcji filmowych, które promowałyby wiedzę o polskiej historii. Podkreślił też, że środki na to przedsięwzięcie trzeba będzie pozyskać – nie będą one pochodzić z budżetu Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

♦ O 100 proc. zwiększony został budżet programu „Patriotyzm jutra”. „Jest dla nas bardzo ważny, a w poprzednich latach miał bardzo obniżone finansowanie – mówił minister Gliński. W jego planach bardzo ważne są muzea związane z historią, a zwłaszcza Muzeum Historii Polski. Chcemy, by to muzeum, które – można powiedzieć – trwało w zastoju przez ostatnich kilka lat, było ambitnie realizowane, naprawdę realizowane i żeby otwarcie tego muzeum było jednym z najważniejszych wydarzeń 100-lecia niepodległości Polski w 2018 r. i jednym z wielu wydarzeń” – mówił obecny na posiedzeniu podsekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin.

♦ Nowe władze resortu kultury zdecydowały się podtrzymać decyzję o budowie Muzeum Historii Polski na Cytadeli w Warszawie. Powstanie tam kompleks czterech placówek muzealnych – istniejące od dawna Muzeum X Pawilonu, otwarte w ubiegłym roku Muzeum Katyńskie, będące w budowie Muzeum Wojska Polskiego i Muzeum Historii Polski. Zgodnie z projektem budżetu na budowę Muzeum Historii Polski w 2016 r. zaplanowano 11,6 mln zł, a budowę kompleksu Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, którego otwarcie także planuje się na rok 2018 – 56 mln zł.



Wicepremier, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński i wiceminister Jarosław Sellin

Fot. PAP/R. Pietruszka

♦ Jarosław Sellin poinformował, że korekty finansowe dotyczyć będą programu budowy Muzeum II Wojny Światowej. „Naszym zdaniem te wydatki są przeszacowane in plus. Nie udało im się wydać 50 mln zł w 2015 r. Nie sądzę, żeby udało się w 2016 r. wydać zaplanowane 175 mln zł (...). Przypuszczam, że problem, jaki Muzeum II Wojny Światowej ma z miejscem, w którym ma być ulokowane, z zabezpieczeniem inżynierskim tego miejsca, będzie jeszcze trwał. W związku z tym sama realizacja obiektu budowlanego to jest jeszcze kwestia przyszłości, i myślę, że ten wieloletni program rządowy będzie musiał być jeszcze mocno skorygowany” – ocenił.

♦ Minister Gliński zapowiedział też uruchomienie nowego wieloletniego programu rządowego „Niepodległa 2018”, w związku ze zbliżającą się 100. rocznicą odzyskania niepodległości. Wydarzenia związane z tym programem mają odbywać się w latach 2017-2019 z kumulacją w listopadzie 2018 roku.

♦ W budżecie resortu na 2016 r. o 50 proc. zwiększono środki na ochronę zabytków. W sumie z tzw. środkami norweskimi w 2016 roku przeznaczonych na ten cel zostanie 200 mln zł. Gliński zapowiada też przywrócenie twórcom kultury zabrane im odliczenia 50 proc. kosztów uzyskania przychodu. W ramach nowelizacji ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, od 1 stycznia 2013 roku ograniczono uprawnienie twórców do zastosowania ryczałtowych 50-procentowych kosztów uzyskania przychodów. (PAP)

aszw/ mhr/

Zamek Królewski w Warszawie

Z dniem 31 grudnia 2015 r. na emeryturę odszedł prof. Andrzej Rottermund, wieloletni dyrektor instytucji, następca prof. Aleksandra Gieysztor, w grudniu uhonorowany przez Generalnego Konserwatora Zabytków i PKN ICOMOS Nagrodą im. Jana Zachwatowicza. Zgodnie z regulaminem instytucji Rada Powiernicza wybrała spośród zgłoszonych kandydatów prof. Małgorzatę Omilanowską na nowego dyrektora Zamku. Jednakże wicepremier i Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Piotr Gliński uznał, że z powodu pełnienia przez nią funkcji ministra w poprzednim rządzie, nie może zaaprobować wyboru Rady. Decyzja ta poruszyła środowisko związane z problematyką funkcjonowania instytucji kultury. Na ręce wiceministra wpłynęły dwa pisma podpisane przez wielu znanych naukowców, artystów i działaczy.

Cytujemy poniżej najistotniejsze fragmenty wystąpień.

„Statut Zamku Królewskiego w rozdziale 3 (§ 10.1.) stwierdza jednoznacznie, że „Zamkiem Królewskim w Warszawie – Mu-

zeum zarządza dyrektor, którego powołuje i odwołuje Rada Powiernicza” (...) Protestujemy przeciwko zignorowaniu przez Pana Premiera decyzji Rady Powierniczej Zamku Królewskiego w Warszawie, powołującej prof. dr hab. Małgorzatę Omilanowską na stanowisko dyrektora tej instytucji.” (140 podpisów)

„Rada uznała kandydaturę prof. Omilanowskiej za najwłaściwszą, doceniając zarówno jej bogaty i cenny dorobek naukowy jako historyka sztuki, wieloletnie doświadczenie w kierowaniu ważnymi instytucjami, jak i przedstawiony przez nią program rozwoju Zamku.

Wbrew wyrażonej przez Pana Premiera opinii, prof. Omilanowska nie jest i nigdy nie była zrzeszona partyjnie, również wtedy, kiedy sprawowała w poprzednim rządzie funkcję ministra kultury i dziedzictwa narodowego.” (56 podpisów)

Obecnie pełniącym obowiązki dyrektora jest dr Przemysław Mrozowski, historyk, dotychczasowy zastępca prof. A. Rottermunda.



Warmińsko-mazurski wojewoda odwołał wojewódzką konserwator zabytków

09.02.2016 Wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki odwołał we wtorek ze stanowiska wojewódzką konserwator zabytków Barbarę Z. Prokuratura przedstawiła jej w ubiegłym tygodniu zarzut przyjęcia korzyści majątkowej. O decyzji wojewody poinformowała PAP we wtorek jego rzeczniczka Bożenna Ulewicz. Jak mówiła, zgodnie z obowiązującą procedurą wojewoda wystąpił najpierw o zgodę na odwołanie Barbary Z. do generalnego konserwatora zabytków Magdaleny Gawin. Według rzeczniczki we wtorek uzyskał pozytywną odpowiedź w tej sprawie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ulewicz powiedziała

również, że przyczyną odwołania wojewódzkiej konserwator zabytków była „utrata zaufania”. Jak przyznała, miało to związek z czwartkowym zatrzymaniem przez CBA i przedstawieniem Barbarze Z. prokuratorskiego zarzutu przyjęcia korzyści majątkowej. Jak informowała Prokuratura Okręgowa w Olsztynie, wojewódzka konserwator zabytków jest podejrzana o przyjęcie obrazu o nieustalonej jeszcze wartości. Barbara Z. nie przyznała się do winy i odmówiła składania wyjaśnień. Po przesłuchaniu została zwolniona do domu, nie zastosowano wobec niej tzw. środków zapobiegawczych. Zarzut przedstawiono również Barbarze K.-N. (prowadzącej działalność gospodarczą związaną z konserwacją dzieł sztuki), która – według śledczych – miała wręczyć urzędnicze obraz. Prokuratura nie informuje o szcze-

gółach tej sprawy. Wystąpiła natomiast z apelem o kontakt do osób, „na które wywierano wpływ, by udzieliły korzyści majątkowej” w urzędzie wojewódzkiego konserwatora zabytków w Olsztynie. Wojewódzka konserwator zabytków Barbara Z. od piątku przebywa na zwolnieniu lekarskim – poinformował PAP jej zastępca Andrzej Kaliczyński. Dodał, że Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Olsztynie nie będzie odnosił się do informacji o toczącym się w prokuraturze postępowaniu.

„Do Barbary Z. poszło (we wtorek) pismo z informacją, że została odwołana, a ponieważ przebywa na zwolnieniu nie wiemy czy je odebrała. Niemniej w ocenie naszych prawników oznacza to, że jest odwołana z dniem uzyskania zgody generalnego konserwatora” – mówiła PAP rzeczniczka wojewody. Jak dodała, urząd ochrony zabytków funkcjonuje normalnie, a do czasu powołania nowego konserwatora wojewódzkiego pełniącym te obowiązki będzie dotychczasowy zastępca. Barbara Z. była wojewódzkim konserwatorem zabytków od 2004 r. Wcześniej przez 10 lat była miejskim konserwatorem zabytków w Olsztynie. Wojewódzkich konserwatorów zabytków



ków powołują i odwołują wojewodowie na wniosek generalnego konserwatora zabytków lub za jego zgodą. (PAP)

*

25 lutego Sąd przyznał Aleksandrowi Brodzie 1 mil. zł odszkodowania całkowicie uniewinnionego po 14 latach. Dr Aleksander Broda był Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Częstochowie (przed reformą administracji), a następnie Generalnym Konserwatorem Zabytków. Przebieg sprawy – zatrzymanie w miejscu pracy, następnie aresztowanie przez okres jednego roku, z kolei wyrok, od którego odwołanie zostało uwzględnione po przeprowadzeniu całej procedury aż do Sądu Najwyższego przedstawiliśmy w Biuletynie w nr 2/2015 r. Prokurator, który zlecił jego zatrzymanie i oskarżał, pracuje w prokuraturze i awansował.

*

Nowy Mazowiecki Konserwator Zabytków

19 lutego wojewoda mazowiecki odwołał z funkcji wojewódzkiego konserwatora zabytków **Rafała Nadolnego**, historyka sztuki, który pełnił tę funkcję od 2011 r. 22 lutego nowym konserwatorem została **Barbara Jezierska**, architekt. Powróciła na stanowisko, które zajmowała w latach 2007-2011.

*

Nagroda im. Aleksandra Gieysztora

Krystyna Zachwatowicz-Wajda i Andrzej Wajda zostali uhonorowani Nagrodą im. Aleksandra Gieysztora za „wybitne dokonania w sferze filmu i teatru promujące polską kulturę” oraz „zaangażowanie w działalność muzealną oraz wyjątkową wartość działań na rzecz dialogu międzykulturowego”. 6 marca Andrzej Wajda kończy 90 lat. Oboje są fundatorami dorocznej nagrody im. prof. Jana Zachwatowicza dla absolwentów wyższych uczelni za najlepsze prace o tematyce związanej z ochroną dziedzictwa kulturowego. Są oni inicjatorami i fundatorami Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w Krakowie oraz Mazowieckiego Centrum Sztuki Współczesnej w Radomiu.

Marek Konopka, Katarzyna Zalasieńska, MODEL OCHRONY ZABYTKÓW – NIC DWA RAZY SIĘ NIE ZDARZA... PROPOZYCJA ROZWIĄZAŃ USTROJOWYCH

Ochrona zabytków przeszła w ostatnim 25-leciu wiele zmian. Nadal jednak nie jest w stanie stawić czoła wyzwaniom, jakie przyniosła transformacja ustrojowa. W ostatnich 10 latach trwały bezskuteczne starania o przywrócenie systemu nieze-spolonej służby ochrony.

Przed kilkoma miesiącami prace nad modelem organizacji ochrony zabytków podjął z inicjatywy Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków zespół osób, w którego skład weszli byli generalni konserwatorzy zabytków: Aleksander Broda, Tadeusz Zielniewicz, Wojewódzki Konserwator Zabytków

– Halina Landecka, (w dyskusjach z uczestniczyło kilkoro wojewódzkich konserwatorów zabytków) oraz Katarzyna Zalasinska, prawnik specjalizująca się od kilku lat w tej problematyce, a także współautor tekstu.

Warto przypomnieć, że idea zmiany organizacji służby konserwatorskiej, dokonanej przed 25 laty, choć niezbędna i tworząca od podstaw służbę ochrony, była wówczas bardzo krytykowana, w wielu wypadkach przez pracowników instytucji zajmujących się ochroną zabytków. Jak każda zmiana naruszała bowiem utrwalony w latach PRL sposób działania i przyzwyczajenia do, co prawda źle funkcjonującego systemu, w którym jednak nawykło się działać. Podobnie obecnie, koncepcja organizacji służby, przedstawiana na kilku spotkaniach z wojewódzkimi konserwatorami spotkała się także z nieufnością, niekiedy sprzeciwem, nie mniej także z zainteresowaniem jak choćby w stanowisku SARP-u przedstawionym na Kongresie SKZ. Dlatego, na prośbę organizatorów konferencji, w uzgodnieniu z kolegami, pozwalam sobie przedstawić tę koncepcję, oczywiście we własnym subiektywnym jej rozumieniu jako głos w dyskusji.

Najpierw należy zadać pytanie, czy zmiany w ogóle są potrzebne. Odpowiedź zaś zależy od diagnozy stanu ochrony zabytków i dziedzictwa kulturowego w Polsce. Na użytek tej wypowiedzi przedstawianie pełnej diagnozy, wyliczanie faktów, liczb, bilansowanie pozytywnych i negatywnych zjawisk, nie wydaje się jednak konieczne. Łatwo bowiem dostrzec, że w ostatniej dekadzie przeprowadzono znaczne prace w wielu pomnikowych zabytkach w Polsce, a przegląd dokonań konserwatorskich, przedstawiony ostatnio w dodatku do Biuletynu Konserwatorskiego (KRONIKARZ KONSERWATORSKI '15), przynosi wiele przykładów skutecznych działań i dokonań Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków. Jednocześnie jednak bez trudności można by wskazać, licznie opisywane w mediach, przykłady porażek, destrukcji zabytków, procesów konserwacji budzących zastrzeżenia. Postęp cywilizacyjny powoduje ogromne negatywne przekształcenia



Grodzisko – zabytek sprzed 1000 lat, piękny fragment krajobrazu kulturowego. Czy potrafimy je ochronić?

krajobrazu kulturowego. Jest wiele regionów jak Dolny Śląsk, gdzie zaniedbania i destrukcja zabytków trwająca w okresie PRL, nie została powstrzymana. Wiemy jak zaniedbana jest ochrona i konserwacja parków i ogrodów. Nie wypracowaliśmy odpowiednich metod ochrony stanowisk archeologicznych, zabytków techniki czy architektury XX w. Aby nie pozostawać przy uogólnieniach. Na jesieni 2015 r., na konferencji w Golubiu Dobrzyniu, poświęconej badaniom średniowiecza, badaczka z Gdańska, przedstawiając dotychczasowe prace ratownicze, wykazała, że mimo wielu starań nie natrafiliśmy dotąd na relikty najstarszego miasta, o którym źródła pisane mówią już na przełom X/XI w. Ale mamy niemal pewność, że znajdują się one blisko Ratusza, a więc w strefie pełnej zabudowy centrum. Obecnie okazją do ich odkrycia i zbadania jest decyzja o budowie dużego obiektu w sąsiedztwie Długiego Targu i wyraziła nadzieję, że WKZ uda się przeciwstawić deweloperowi, który nie zgadza się na standardowe wykopaliska, a jedynie na nadzory jego wykopów.

Organizacja służby konserwatorskiej, a więc jej uprawnienia i możliwości skutecznego działania, choć wręcz kluczowa dla systemu ochrony, jest tylko jednym elementem systemu ochrony. Co działo się w tym zakresie przez te 25 lat? Do 23 września 1990 roku za ochronę dóbr kultury odpowiadali wojewódzcy konserwatorzy zabytków, pracownicy prezydów wojewódzkich rad narodowych, działający w ramach organizacyjnych

ustalonych przez te urzędy. Byli na ogół urzędnikami Wydziałów Kultury nie mającymi własnego personelu. Tworzona przez 20 lat w PRL siatka Biur Dokumentacji Zabytków była ogromnie pomocna wojewódzkim konserwatorom, funkcjonowała poza administracją nie tworzyła jednak państwowej służby konserwatorskiej.

Zaraz po przemianie, ustawą z dnia 19 lipca 1990 r., organami ochrony stali się wojewódzcy konserwatorzy zabytków, kierujący odpowiednimi oddziałami wojewódzkimi Państwowej Służby Ochrony Zabytków, której szefem stał się Generalny Konserwator Zabytków działający w imieniu ministra, mający uprawnienia organu administracji centralnej, funkcjonujący w ramach organizacyjnych Ministerstwa Kultury i Sztuki. Biura Dokumentacji Zabytków udało się włączyć do administracji szczebla wojewódzkiego, co pozwoliło stworzyć służbę konserwatorską, która do dzisiaj funkcjonuje, a po redukcji województw udało się ją zachować w historycznych ośrodkach w postaci delegatur, które wielokrotnie już w ostatnich latach próbowano zlikwidować. Kolejna zmiana w organizacji administracji terenowej nastąpiła po 6 latach, w 1996 r. Z dniem 1 października organem ochrony stał się wojewoda, działający przy pomocy wojewódzkiego konserwatora zabytków jako kierownika jednostki organizacyjnej (wojewódzkiego oddziału Państwowej Służby Ochrony Zabytków) wchodzącej w skład rządowej administracji ogólnej w województwie. Minęły kolejne 3 lata, ustawą z dnia 24 lipca 1998 r. z dniem 1 stycznia 1999 r. Generalny Konserwator Zabytków stał się centralnym organem administracji rządowej, kierującym Służbą Ochrony Zabytków przy pomocy Urzędu Generalnego Konserwatora Zabytków. W terenie organem ochrony pozostał wojewoda, działający przy pomocy wojewódzkiego konserwatora zabytków jako kierownika wojewódzkiej Służby Ochrony Zabytków, wchodzącej w skład zespolonej administracji wojewódzkiej.

Po 3 latach dokonano ponownie zmiany. Z dniem 1 kwietnia 2002 r. Generalny Konserwator Zabytków utracił odrębność, stając się wiceministrem

(sekretarzem bądź podsekretarzem stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego), a jego zadania i kompetencje przeszły do zakresu działania ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego. Funkcje GKZ, choć w randze wiceministra, pełnili odtąd politycy, niekiedy tylko mający ambicję rozeznania problematyki i zaangażowania w podejmowaniu problemów ochrony. Rozwiązanie to wywołało negatywną reakcję środowiska konserwatorskiego, pamiętającego jak ważną rolę pełnili po 1945 r. wybitni generalni konserwatorzy zabytków, poczynawszy od profesora Jana Zachwatowicza. Ta sytuacja trwa do dzisiaj, choć Tomasz Merta, Generalny Konserwator Zabytków wpierw w rządzie premiera Jarosława Kaczyńskiego, a następnie Donalda Tuska przygotował nowelizację przywracającą „niezespole” służby, a po jego tragicznej śmierci następca kontynuował te starania, niestety bezskutecznie.

Tymczasem próby „zespalandia” służb konserwatorskich na szczeblu wojewódzkim trwają dalej. Przez kilka ostatnich lat Konwent Konserwatorów Wojewódzkich nieustannie próbował przeciwstawiać się projektom włączenia ich biur do urzędów wojewódzkich, przy czym byliby wprowadzani samodzielnie, ale pozbawieni wpływu na działania administracyjne, możliwości inspekcji terenowej, dysponowania środkami finansowymi itp. Jak „zspole” działają przykładem niech będzie ostatni spór kilkumiesięczny w sprawie siedziby Małopolskiego Konserwatora Zabytków w Krakowie, pozyskanej zaledwie kilka lat temu i adaptowanej specjalnie do jego potrzeb, którą wojewoda postanowił przenieść z centrum miasta do Nowej Huty.

Możliwości nadzoru i działań w terenie ograniczone są także przez rozrośnięte obowiązki biurokratyczne, co doprowadziło do tego, że co roku WKZ załatwiają kilkadziesiąt tysięcy wniosków, podań i interwencji, przy czym system apelacji uruchamia procedury, których skutkiem departament zabytków ministerstwa znaczną część swej pracy poświęca odwołaniom od decyzji WKZ. Uchwalona w 2003 r. ustawa szybko okaza-

ła się więc ułomną podstawą prawną, a aktualne orzecznictwo administracyjne pokazuje, że rejestr zabytków, stanowiący od ponad 90 lat podstawę systemu ochrony, pilnie potrzebuje zmian. Narzędzia prawne wprowadzone przez ustawę okazały się niewystarczające do ochrony krajo-
brazu kulturowego, a w wielu dziedzinach, takich jak dziedzictwo wernakularne, archeologiczne czy techniki, stan zabytków nie jest wystarczająco monitorowany.

To wszystko sprawia, że od kilku lat prowadzona jest intensywna dyskusja nad kierunkiem zmian regulacji ochronnej. W wyniku kilku miesięcy prac wspomnianego zespołu udało się nakreślić zarys założeń nowego modelu ochrony. Przy jego tworzeniu powinno się uwzględnić wiele elementów całego systemu ochrony dziedzictwa kulturowego wymagających zmian i naprawy. W tym miejscu, skoncentrujemy się jedynie na zagadnieniach ustrojowych, kto wie czy nie najważniejszych dla całego modelu.

Postanowiliśmy zadać sobie więc pytanie czy postulat zgłoszony już w 2005 r. na I Kongresie Konserwatorów Zabytków, i powtórzony obecnie na II-im, a mianowicie przekształcenia administracji konserwatorskiej z organów administracji zespolonej w organy administracji niezespolonej, to jedyna droga do pozytywnej zmiany oraz czy na zmiany w ochronie zabytków nie należałoby spojrzeć z innej perspektywy? Przede wszystkim należy zapytać, czy samo „nie zespolenie” służby, ważne przede wszystkim dla możliwości wydawania niezależnych, merytorycznie uzasadnionych decyzji, daje szansę na realizację najważniejszych zadań, takich jak stały monitoring stanu dziedzictwa kulturowego, poświęcenie szczególnej uwagi zabytkom znajdującym się na Liście UNESCO lub Pomników Historii, uaktualnianie posiadanej ewidencji i dokumentacji, kontrolę prac konserwatorskich w trakcie ich realizacji i tworzenie programów ochrony w regionach, w których są gospodarzami. Najbardziej wstępna diagnoza obecnego stanu rzeczy wykazuje, że właśnie w tych dziedzinach istnieją największe trudności, głównie z powodu deficytu pracow-



Zamek w Czorsztynie, którego już nie ma. Zalew na Dunajcu sprowadził zamek „do parteru”

ników i możliwości ich pracy w terenie, a także ograniczenia w zakresie oceny stanu i określenia priorytetów w wielu dziedzinach, w których rejestr nie daje szans ochrony pełnej, a ogranicza możliwości uzyskiwania konsensusu w kwestiach kontrowersyjnych. Złudzeniem jest, że samo „nie zespolenie” zwiększy liczbę etatów, przyniesie podniesienie wynagrodzeń, należących wszak do najniższych w administracji, i zagwarantuje odpowiednie środki finansowe na działania w terenie. Przeciwnie, stałym hasłem, nośnym politycznie, jest przecież redukcja zatrudnienia w administracji centralnej i ograniczenia środków na jej funkcjonowanie. Od początku przemian wojewodowie reprezentujący administrację rządową byli (i zawsze będą) niechętnie patrzeć na uszczuplenie zakresu ich decyzji. Dlatego właśnie praca zespołu sprowadziła się do budowania modelu, który z jednej strony poszerzyłby możliwości działania służb ochrony, z drugiej zaś odpowiadałby dyrektywom płynącym z Konstytucji. Nie możemy bowiem tworzyć prawa w oderwaniu od ustawy zasadniczej, jak i przemian zachodzących w administracji publicznej oraz w państwie. Jedną z podstawowych zasad ustrojowych w Polsce jest decentralizacja. Zadania z zakresu ochrony zabytków zostały zdecentralizowane ustawą z 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Przy czym, w uzasadnieniu projektu ustawy, próżno szukać rozważań na temat przesłanek, jakimi się kierował prawodawca prze-

kazując konkretne zadania samorządowi terytorialnego, a także uzasadnienia dla przyjętej w projekcie znaczącej roli gminy w systemie ochrony. Tymczasem obowiązująca ustawa dokonała zmiany w katalogu zadań własnych gminy. W art. 7 ust. 1 pkt. 9 Ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym wskazano po raz pierwszy, że ochrona zabytków jest zadaniem własnym gminy. W podobny sposób ochrona zabytków została włączona w zadania powiatu. W wypadku samorządu województwa wskazano, że na prowadzoną przez niego politykę rozwoju województwa składa się sprawowanie opieki nad dziedzictwem kulturowym i jego racjonalne wykorzystywanie.

Przed wszystkim w ustawach samorządowych wskazano, że ochrona zabytków stała się zadaniem własnym jednostek samorządu terytorialnego. W szczególności sposób w zadania i kompetencje wyposażona została gmina. Oprócz nowych obowiązków, przekazano jej kompetencje z zakresu form ochrony zabytków w strefach ochrony konserwatorskiej, oraz parków kulturowych. Dodatkowo, ustawa przewidywała możliwość przekazywania pozostałych kompetencji, które pozostawione zostały administracji rządowej, do jednostek samorządu terytorialnego na podstawie porozumień. Decentralizacja ochrony zabytków stała się więc faktem, choć jej zakres dotychczas jest ograniczony. Ten kierunek wydaje się w pełni uzasadniony, jeśli ochrona zabytków ma dotyczyć całego obszaru wartości, nie tylko wybranych „najcenniejszych” zabytków, lecz także tych, które pojawiły się dzięki ewidencji przeprowadzonej po 1975 r. w liczbie większej o co najmniej 200% (o tyle bowiem więcej ewidencja powiększyła spis z 1964 r.), pomijając zresztą inne dziedziny jak ogrody, stanowiska archeologiczne itp. Dlatego trudno sobie wyobrazić, że w ochronę zabytków może nie być zaangażowana społeczność i administracja szczebla lokalnego czy regionalnego, dla której zabytki znajdują się w bezpośrednim zasięgu i stanowią ich istotną lokalną wartość. I tak, jak najcenniejsze zabytki są symbolami tożsamości narodowej, ważnymi dla każdego Polaka, tak na każdym szczeblu re-

gionalnym istnieją wartości kulturowe w najbliższym otoczeniu mające znaczenie dla tożsamości regionalnej czy miejscowej, dla patriotyzmu lokalnego miejsca „na codzień” milionów obywateli. Niestety ustawodawca, angażując samorząd w ochronę zabytków, nie określił zakresu odpowiedzialności administracji rządowej i samorządowej za ochronę zabytków. Można oczywiście przytoczyć przykłady negatywne – niekorzystne działania lokalnych władz wobec dziedzictwa kulturowego, ulegających lobbingsowi grup interesów i podejmujących najwyższe wyzwania (jak choćby pozyskanie funduszu i prace konserwatorskie w Zamościu w ostatniej dekadzie). Są też przykłady pokutującego od czasów PRL mniemania, także wśród obywateli, że za zabytki i kulturę w całej rozciągłości od programowania do finansowania i utrzymywania odpowiada głównie państwo. Taki punkt widzenia jest jednak nie do przyjęcia zarówno z przyczyn pragmatycznych, bo zakłada ogromną rozbudowę aparatu administracyjnego państwa i centralnie sterowaną dystrybucję środków finansowych, jak i założeń funkcjonowania demokratycznego państwa i zasady „kto korzysta, ten odpowiada”.

Kluczowe jest więc w istocie określenie jak decentralizacja zadań powinna wyglądać. Przypomnieć należy, że decentralizacja władzy publicznej oznacza przeniesienie części uprawnień i odpowiedzialności władzy publicznej z organów władzy państwowej na organy władzy samorządowej możliwie najniższego szczebla. Decentralizacja zadań z zakresu ochrony zabytków nie ma jednak oznaczać przekazywanie zadań gminie. Kluczowa jest w tym zakresie zasada pomocniczości, która decyduje o tym, gdzie lokowane są zadania w administracji. Zasada ta zakłada przekazywanie kompetencji możliwie najniżej w strukturze organów administracji, o ile będą wykonywane skutecznie i efektywnie. Innymi słowy o podziale zadań decydować powinno kryterium efektywności, a więc powinny być one przekazywane do jednostek możliwie na najniższym szczeblu, które są zdolne do właściwego wykonywania danego zadania. Niezbędne jest ustalenie,

który szczebel administracji samorządowej może być tym skutecznym i efektywnym, na aktualnym etapie rozwoju kulturowego.

Ochrona zabytków jest jedynym z podstawowych zadań państwa. Zgodnie z art. 5 Konstytucji państwo, działające bezpośrednio przez strukturę administracji rządowej, pełni rolę gwaranta. To nadzór nad prawidłowością działań ochronnych jest niezbywalnym zadaniem państwa. W związku z tym w pracach zespołu założyliśmy, że wzorem innych regulacji, kompetencje kontrolne i nadzorcze mogą, a nawet powinny być rozdzielone z kompetencjami w zakresie wydawania pozwoleń. Samorządowi konserwatorzy powinni w tym układzie realizować obecne (choć nie wszystkie) zadania WKZ. Pozwoliłoby to właściwie właściwy organ, odpowiedzialny za ochronę zabytków, w procesy zarządzania dziedzictwem przez jednostki samorządu terytorialnego.

Rozstrzygnięcia wymagała jednak kwestia, jakie jednostki mogłyby zostać wyposażone w nowe kompetencje, które dotychczas stanowiły część kompetencji wojewódzkiego konserwatora zabytków. Przyjeliśmy, że optymalnym byłoby stworzenie modelu zakładającego powołanie organu ochrony zabytków samorządu województwa. Dodatkowo samorządowi konserwatorzy powinni zostać powołani dla miast na prawach powiatu. Byłoby to w istocie usankcjonowaniem stanu obecnego, gdyż już obecnie funkcjonuje na tym szczeblu, i to owocnie, 60 samorządowych konserwatorów. Widzimy również potrzebę osobnego potraktowania pomników historii oraz miejsc światowego dziedzictwa.

Nadzór nad wykonywaniem zadań przez samorządowych konserwatorów zabytków powinien zostać powierzony strukturze terenowej administracji rządowej. Powinny być one wyposażone w środki nadzoru merytorycznego lub personalnego, które umożliwią wpływ na działania samorządu, skoro państwo ma pełnić rolę gwaranta prawidłowości procesów ochronnych. Ważnym zadaniem wojewódzkich konserwatorów zabytków byłoby ustalanie priorytetów, wynikających z analizy ilości i znaczenia zabytków (i elementów



Siedziba Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie. Pod samym Wawelem.

dziedzictwa kulturowego) charakterystycznych i wizerunkowych dla danego regionu. Ten podział zadań administracji centralnej i samorządowej ma tradycje i liczne przykłady aktualnie funkcjonujące, jak choćby w systemie edukacji, w którym szkoły prowadzone są przez samorządy, a nadzór sprawują kuratorzy. Jeśliby szukać analogii systemowej to można by nawiązać do podziału zakresu obowiązków i zadań w USA, gdzie „stróżami” prawa na szczeblu „powiatu” jest policja samorządowa, a organ nadzorujący w skali kraju i prowadzący dochodzenia w skali kraju pełni FBI.

Podziałowi wymienionych zadań i kompetencji na dwa systemy organów terenowych towarzyszyć powinna zmiana ustrojowa na szczeblu centralnym. W szczególności, Generalny Konserwator Zabytków powinien stać się zwierzchnikiem państwowej służby ochrony zabytków, powierzonej obecnym wojewódzkim konserwatorom zabytków jako organów nadzoru konserwatorskiego. Status i autorytet Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, jako urzędnika państwowego o najwyższych kompetencjach fachowych, realizującego ważną misję i charakterze, dzięki któremu potrafi bronić praw dziedzictwa i nie ugiąć się wobec nacisków zewnętrznych, ma w Polsce od okresu II RP wyjątkową pozycję. Jan Zachwatowicz złożył dymisję na znak protestu przeciw decyzji zburzenia Zamku Ujazdowskiego, w okresie PRL. Konserwatorzy podejmowali

wiele razy działania wykraczające poza ich rolę jako znawców przedmiotu, dla ratowania zabytków mieli odwagę przeciwstawić się naciskom politycznym, wymienimy choćby Hannę Pieńkowską, Jerzego Tura, Wawrzyńca Kopczyńskiego. Wbrew niekiedy wysuwanym zastrzeżeniom ich pozycja i rola w proponowanym modelu powinna sprzyjać takiemu rozumieniu ich funkcji. Ich zadaniem powinna być przede wszystkim określenie najważniejszych celów ochrony w województwie oraz nadzór konserwatorski nad ich realizacją. Taka funkcjonująca służba konserwatorska przestałaby pełnić li-tylko zadania urzędowe, biurokratyczne, mogłaby podejmować inicjatywy prowadzące do realizacji ochrony zabytków i nadzorujące samorządową służbę konserwatorską w jakim zakresie realizuje swe zadania.

Przyjęcie takich założeń sprawia, że proponowany model zakłada następującą siatkę organów:

1) szczebel centralny – Generalny Konserwator Zabytków

2) szczebel terenowy

a. poziom województwa

- wojewódzcy konserwatorzy zabytków: państwowa służba/inspekcja ochrony zabytków – jako organy nadzoru konserwatorskiego na poziomie województwa – należące do administracji rządowej,
- samorządowa administracja konserwatorska – organy samorządu województwa wykonujące zadania w imieniu marszałka województwa,

b. lokalny

- miejscy konserwatorzy zabytków – w miastach na prawie powiatu i miastach będących pomnikami historii i liście UNESCO (na podstawie ustawy),
- inni samorządowi konserwatorzy zabytków (na podstawie porozumień).

W istocie propozycja nowego modelu w zakresie zagadnień ustrojowych sprowadza się do przekazania części zadań samorządowym konserwatorom zabytków oraz miastom na prawach powiatu. Stanowi ona więc realizację postulatów I Kongresu Konserwatorów, który w swojej rezolucji końcowej wskazał na potrzebę tworzenia

i umacniania merytorycznie przygotowanych samorządowych służb konserwatorskich. Dalsze prace w zakresie zmian legislacyjnych wymagają pogłębionej analizy i przeprowadzenia dyskusji społecznej, do której zaproszeni powinni być wszyscy zainteresowani. Należy zaznaczyć, że proponowane założenia dotyczą modelu ochrony, a więc odchodzą od propozycji ulepszania/poprawiania systemu, stanowią natomiast próbę oderwania się od stanu faktycznego i proponowania nowego modelu, w którym podział kompetencji i kontroli organów ochrony lepiej rozwiązywałby zadania, jakie zostały dostrzeżone i wydają się konieczne wobec zmian jakie nastąpiły w ostatnim 25-leciu i doświadczeń (zarówno pozytywnych, jak i negatywnych), systemu ochrony zabytków. Należy podkreślić, że ustawa obecna wymaga wielu zmian, a wszystkie one powinny tworzyć wewnętrznie spójny model ochrony zabytków, którego poszczególne elementy dotyczące zakresu kompetencji państwa, (zarówno jego władz jak i samorządu), sposobu pozyskiwania środków finansowych, nadzoru konserwatorskiego, monitoringu stanu zabytków oraz współdziałania społecznego w tym tak istotnym zakresie, powinny współgrać zarówno logistycznie jak i legislacyjnie.

WNIOSKI:

Reasumując, założenia nowego modelu ochrony zabytków w jego warstwie ustrojowej mogłoby przedstawiać się następująco:

- Uproszczenie systemu ochrony zabytków
- Zwiększenie kompetencji i odpowiedzialności samorządów za dziedzictwo kultury
- Wyraźny podział odpowiedzialności między administrację rządową i samorządową
- Nowe kompetencje Generalnego Konserwatora Zabytków i organizacja nadzoru państwa nad realizacją zadań ochronnych
- Wojewódzcy Konserwatorzy Zabytków (administracja rządowa) stają się państwową inspekcją ochrony zabytków, organem ustalającym kierunki i priorytety ochrony dziedzictwa kulturowego



Wieliczka – zabytek techniki na Liście UNESCO. A co z innymi, nie tak sławnymi?

- Samorządowi Konserwatorzy Zabytków (administracja samorządowa wojewódzka i miasta na prawach powiatu) realizują zadania w zakresie ochrony zabytków w ramach swoich uprawnień ustawowych lub przekazanych przez organa państwa

Na koniec należy wytłumaczyć się z tytułu wystąpienia, w którym fragment „nic nie zdarza się dwa razy” pochodzi ze znanego wiersza Wisławy Szymborskiej. Zdarzyło się więc, że zmiany prze-

prowadzone w 1990 r. upodmiotowiły państwową służbę ochrony zabytków i ufundowały w nowej Rzeczypospolitej prawną, administracyjną i społeczną pozycję GKZ i WKZ. W ciągu 25 lat ten fundament był wielokrotnie naruszany, a jednocześnie znacznie zwiększyły się nasze obowiązki wobec strat jakie ponosi dziedzictwo kulturowe. Powrót do punktu wyjścia nie rozwiąże tych problemów. Powinniśmy więc zrobić krok naprzód, wyjść naprzeciw nowym wyzwaniom.

Andrzej Siwek, EWIDENCJA I MONITORING – FILARY SYSTEMU OCHRONY ZABYTKÓW

Pojęcia

Ewidencja, to zbiór zgromadzonych informacji o zasobie zabytków. Ewidencja konserwatorska ma umocowanie prawne (ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 2003 r.) na szczeblu centralnym, wojewódzkim i gminnym. System opiera się na wytworzonych zbiorach kart ewidencyjnych. Ewidencja może narastać, być rozbudowywana, np. w przypadku dostrzeżenia nowej kategorii zabytku. Trudno uznać ją za zbiór zamknięty. Ewidencja ulega archiwizacji, nie zawiera automatycznej funkcji weryfikacji danych

w określonych przedziałach czasowych. Ewidencja jawi się jako statyczna forma pozyskiwania i porządkowania danych.

Monitoring, to integralny element systemów zarządzania, polega na regularnych, powtarzalnych cyklicznie pomiarach lub obserwacjach zjawiska, których wyniki są porządkowane w sformalizowanym systemie, pozwalającym na przeszukiwanie i interpretowanie danych. Polski system ochrony zabytków nie wypracował dotąd trwałego mechanizmu monitoringu zasobu chronionego. Monitoring, odmiennie, niż w przypadku

ochrony środowiska, nie ma odniesienia w obowiązującej ustawie. Istotą monitoringu jest dynamika pozyskiwania i przetwarzania danych.



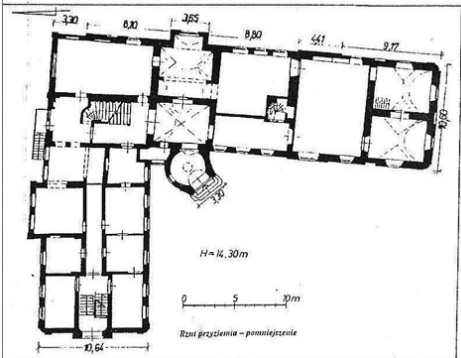

Ewidencja i monitoring nie są działaniami konkurencyjnymi. W nowoczesnym systemie zarządzania oba mają rolę do odegrania. Zważywszy, że ochrona zabytków coraz częściej bywa identyfikowana, jako składnik systemu zarządzania dziedzictwem, warto zastanowić się nad ich miejscem w systemie. Pierwsza refleksja brzmi – ewidencja ma ugruntowaną tradycję, a monitoring w polskim systemie ochrony zabytków dotąd nie występuje.

Ewidencja

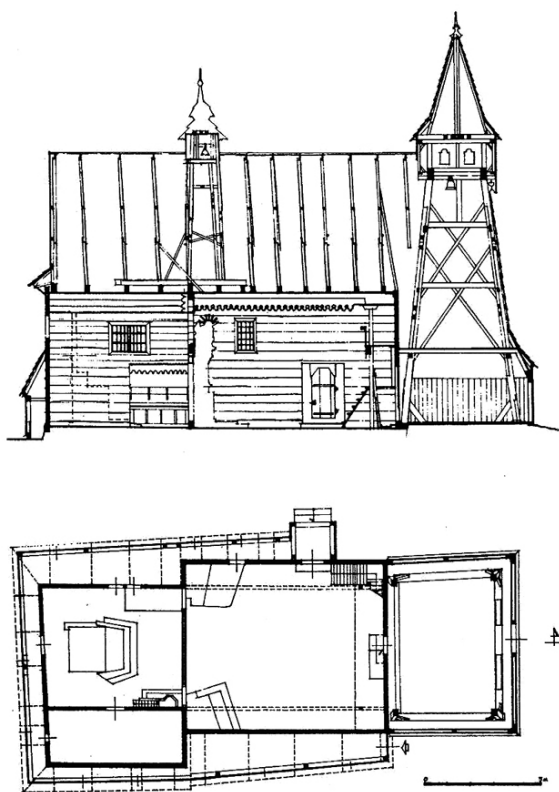
W 1949 roku, u progu kształtowania się nowego ładu politycznego w Polsce, Jerzy Szablowski na łamach „Ochrony Zabytków” (Nr 2(6)1949, s. 73) pisał: „Jednym z najważniejszych postulatów konserwatorstwa jest posiadanie kompletnego inwentarza zabytków, który w formie naukowych opisów,

zdjęć fotograficznych, a w odniesieniu do zabytków architektury także zdjęć pomiarowych, informuje o ilości i rodzaju obiektów podlegających ochronie, o ich stanie zachowania i pierwotnym wyglądzie. Trudno wyobrazić sobie, by czynniki powołane do ochrony zabytków mogły należycie i w pełni sprawować swe funkcje, jeśli nie posiadają całkowitego wykazu tych zabytków”.

Ów postulat ma charakter ponadczasowy, a samo dokumentowanie zabytków miało wpływ na rozwój konserwatorstwa, jako dyscypliny. Powojenne losy inwentaryzowania zabytków syntetycznie skomentował Marek Knopka, na łamach tejże „Ochrony Zabytków” (Nr 1-2(256-257)LXV/2012/), w tekście inspirowanym pięćdziesięcioleciem powołania Ośrodka Dokumentacji Zabytków. Wykazał, że od 1958 podejmowano próby systematycznego zewidencjonowania zasobu zabytków dla potrzeb konserwatorskich. Służyć temu miały kolejne wzory formularzy – w odniesieniu do architektury: „karta zielona” z lat 1958-1960, „karta

OŚRODEK DOKUMENTACJI ZABYTEKÓW W WARSZAWIE KARTA EWIDENCYJNA ZABYTEKÓW ARCHITEKTURY I BUDOWNICTWA		A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	Ł	M	N	O	P	R	S	T	U	V	W	X	Y	Z	Nr
1. Obiekt		PAŁAC W ZESPOLE PAŁACOWO-FOLWARCZNYM, OB. BIURA + MIESZKANIE																								2. Czas powstania ok. 1567 r., ok. 1640 przebud. XVIII w., restaur. k. XIX w.	3. Miejscowość S T R Z E S Z Ó W	
11. Zdjęcia, rzut, przekrój, sytuacja, orientacja		   																								4. Adres Strzeszów, ul. Miennicka 6b 55-114 Wisznia Mała nr hipoteczny 449/1 KW 15494		
																										5. Przynależność administracyjna województwo dolnośląskie pow., gmina Trzebnica, Wisznia Mała		
																										6. Poprzednie nazwy miejscowości STRIESE (1322, XVII-XX w.); STRESOW (1374); STROSA (1567); STRIESA (pocz. XVIII w.), STRÓŻA (ok. 1957)		
																										7. Przynależność administracyjna przed 01.01.1999 r. województwo wrocławskie gmina Wisznia Mała		
																										8. Właściciel i jego adres Stefan Zelek Wrocław, Pl. Uniwersytecki 8/2		
																										9. Użytkownik i jego adres Stefan Zelek Wrocław, Pl. Uniwersytecki 8/2 „Przedsiębiorstwo Austropol-Aqua” Sp. z o.o. w Strzeszowie, ul. Miennicka 6b		
																										10. Rejestr zabytków Nr 450/W pałac data 10.10.1980. 451/W park data 03.05.1979.		

Karta ewidencji architektury (ODZ)



3. Dębno, kościół par. 2 poł. XV w. i 1601 (wieża). Przekrój podłużny i rzut poziomy. Wg Kornecki, *Gotyckie kościoły...*

Dalsza część karty ewidencji architektury – rysunki

biała” wdrożona w jej miejsce w 1975, czy wreszcie „fiszka” wprowadzona w latach osiemdziesiątych XX w. W obecnym stanie prawnym pozostają w użyciu modyfikacje „karty białej”, które tworzą krajową i wojewódzkie ewidencje zabytków. Dopelnieniem wiedzy o stanie zasobów miały być gminne ewidencje zabytków powołane ustawą z 2003, jednak pomieszenie funkcji informacyjnej z formą ochrony, którą GEZ stała się niejako „przy okazji”, klarowność systemu zaburzyło. Naruszono układ, w którym ewidencji przypisyje się rolę źródła informacji, a funkcje ochronne spełnia niezależny w formie prawnej i administracyjnej rejestr zabytków. Ewidencja w takim ujęciu wskazuje z czym mamy do czynienia, a rolą polityki konserwatorskiej jest przeprowadzenie selekcji i podjęcie decyzji co chronimy. Co istotne, w takim ujęciu unika się pułapki naruszania praw właścicielskich przez „zaoczne” zmienianie

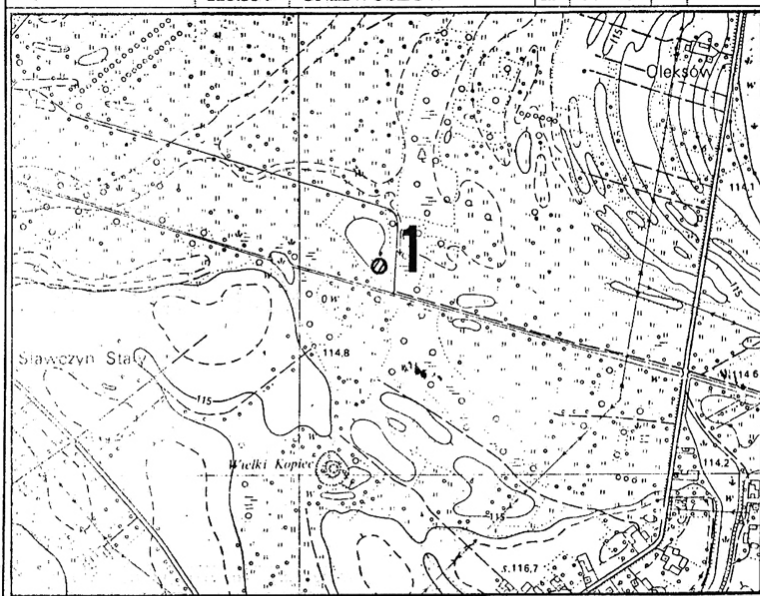
stanu prawnego obiektu. Rozpoznanie badawcze może być przynajmniej w pewnym zakresie teoretyczne, natomiast decyzja o objęciu ochroną musi przejść drogę administracyjną, z udziałem uprawnionych stron. Automatyczne wprowadzanie ochrony dla wszystkich rozpoznanych obiektów skutkuje samoograniczeniem w budowaniu ewidencji gminnych i nieskutecznością przeciążonego systemu oraz uzasadnionymi zastrzeżeniami właścicieli.

Owa konstatacja pozostaje uprawniona dla wszystkich typów ewidencji. Bowiem obok ewidencji zabytków budownictwa i architektury wypracowano wzory i metodologię ewidencjonowania zabytkowej zieleni, cmentarzy, zespołów urbanistycznych, zabytków techniki, zabytkowych instrumentów, zabytków ruchomych, zabytków archeologicznych (AZP). Trwają próby rozbudowy ewidencji o rejestrowanie dziedzictwa niematerialnego. W tym kontekście wydaje się zaskakującym, że zdefiniowane, jako przedmiot zainteresowania konserwatorskiego krajo-
brazu historyczne, nie doczekały się dotąd żadnej systematycznej ewidencji konserwatorskiej.

Podsumowując można stwierdzić, że mimo wszelkich mankamentów, ewidencja konserwatorska pozostaje niezastąpionym źródłem wiedzy o zasobie zabytków w Polsce, tak w wymiarze archiwalnym (fiszki!), jak w bieżącym. Jest to jednak zasób statyczny – wprawdzie wciąż rozbudowywany o nowo dostrzegane obiekty, ale nie weryfikowany/monitorowany w perspektywie czasu.

Monitoring

W sytuacji, gdy coraz częściej mówimy o ochronie zabytków, jako elemencie procesu zarządzania dziedzictwem, statyczny system gromadzenia informacji okazuje się niewystarczający. Dla racjonalnego kreowania polityki ochronnej niezbędna jest aktualizowana wiedza o stanie zasobu (zwłaszcza objętego formami ochrony) i skutkach podejmowanych działań. Wiedzę taką może dać wyłącznie systematyczny monitoring zasobu. Oczywiście w codziennej praktyce urzędów konserwatorskich gromadzone jest wiele

11	MAPA W SKALI 1:10.000 – UKŁAD WSPÓŁRZĘDNYCH KARTOGRAFICZNYCH 1965					13	DOKUMENTACJA	14	LITERATURA	15	INNE DANE
godło arkusza (nr i nazwa)		125.334	GNIEWOSZÓW	X	564.45	Y	687.17				
											
AD 4. CHRONOLOGIA: Gród fazy I (schylek X-1. połowa XI w.), o trwałym zasiedleniu. Przejściowo zniszczony (duży pożar, węgle drzewne), następnie odbudowany – gród fazy II. Odbudowany na nieco mniejszej powierzchni, z domniemaną wieżą mieszkalną w zachodniej części majdanu (gródek stożkowaty ?). Gród należał do kasztelanii świeciechowskiej.											
AD 6. OPIS STANOWISKA: Obiekt otoczony fosą od południa, zachodu i północy, a od wschodu bagnem. W planie okrągły, o średnicy ok. 30 m, wyraźnie widoczny – wyniesiony ok. 0,5 m. Porośnięty trawą.											
DOKUMENTACJA: * „Grodzisko w Oleksowie-Sławczynie, gm. Gniewosów, woj. radomskie. Badania weryfikacyjne”, opr. mgr Z. Lechowicz (PP PKZ Łódź), Łódź 1977 – maszynopis w archiwum SOZ Radom. * Plan sytuacyjno-wysokościowy (razem z w/wym. opracowaniem), opr. mgr R. Dragan (PP PKZ Łódź), Łódź 1977 – w archiwum SOZ Radom.											
12	HISTORIA BADAŃ STANOWISKA (rok/ rodzaj badań/ autor i instytucja)										
przed 1977r.	odkrycie stanowiska					PP PKZ					
XI. 1976r.	badania sondażowe (wykop na majdanie 1,5 x 1 m oraz 15 odwiertów)					mgr Z. Lechowicz (PP PKZ Łódź)					
IX. 2001r.	badania powierzchniowe AZP					mgr M. Bienia (zlecenie SOZ Radom)					

Karta ewidencji stanowiska archeologicznego (NID)

danych o stanie zasobu, jednak w dużej mierze dane te pozostają w „pamięci instytucjonalnej”, której trwałość uzależniona jest od pamięci poszczególnych pracowników urzędu. Nie ma sformalizowanego, krajowego systemu gromadzenia danych odzwierciedlających skutki polityki konserwatorskiej. Bez takich danych trudno mówić o celowym modyfikowaniu owej polityki. Na zależność między systemem pozyskiwania danych (monitoring) ich analizą i kreowaniem polityki zwracają uwagę nie tylko teoretycy nauk o zarządzaniu, ale świadomość tych zależności jest obecna w dyskusji o ochronie dziedzictwa. Budowane są teoretyczne modele rozmaitych form monitoringu. Mimo to zdajemy się być dalecy od wdrożenia monitoringu zabytków, jako działania systemowego.

Uwzględniając doświadczenia z ewidencji zabytków warto pamiętać, by budując system monitoringu nie popełnić błędu przenikania się kompetencji. Monitoring, by był wiarygodny i skuteczny powinien być prowadzony niezależnie od realiza-

cji polityki konserwatorskiej. Do kreowania polityki predestynowany jest systemowo Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przy udziale Generalnego Konserwatora Zabytków w skali kraju, a do realizacji i kreowania owej polityki w skali regionów wojewódzcy konserwatorzy zabytków. Rolę zewnętrznej instytucji prowadzącej monitoring powinna pełnić agenda Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, dysponująca siecią placówek wojewódzkich, które pozyskiwałyby dane z terenu, niezależnie od działań administracji państwowej i samorządowej. Natomiast dane i wnioski z monitoringu powinny w pierwszej kolejności być do dyspozycji ministerstwa i konserwatorów wojewódzkich.

Podsumowanie

Dla sprawnego funkcjonowania systemu ochrony zabytków w Polsce nadal niezastąpionym narzędziem pozostanie ewidencja zabytków. Należy jednak dążyć do jasnego rozgraniczenia jej od form ochrony, by była zasobem informacyjnym,

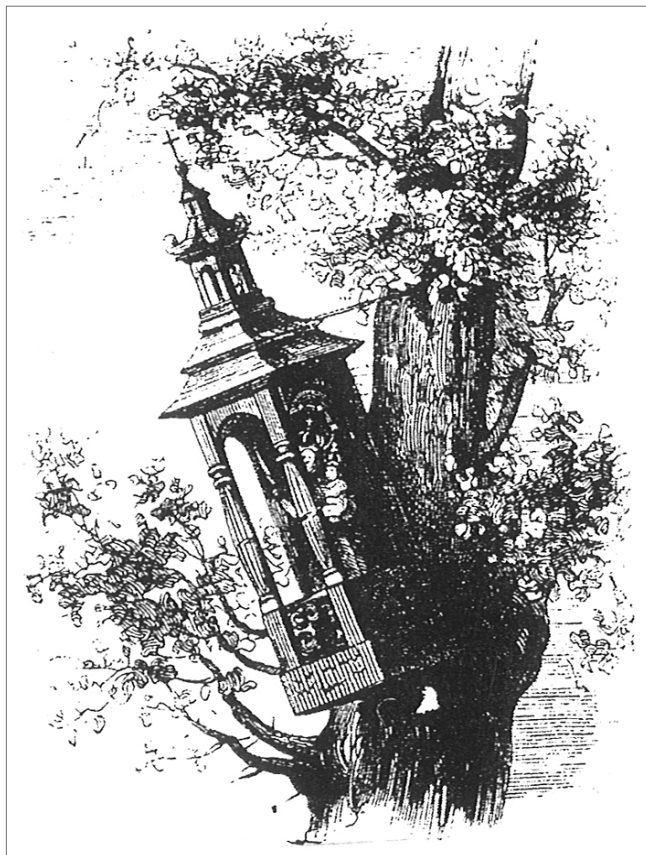
nie operacyjnym. Wybór obiektów, które należy objąć formami ochrony zabytków powinien być funkcją polityki konserwatorskiej i działań w trybie administracyjnym. Drugim postulatem, nie od dziś związanym z ewolucją systemu ewidencyjnego pozostaje informatyzacja danych i upublicznienie dostępu do zasobów za pośrednictwem Internetu. Rozwój systemu ochrony zabytków i racjonalizacja decyzji w jego ramach podejmowanych powinny być związane z wdrożeniem monitoringu zabytków. Narzędzie, które z jednej strony zapewni dane dotyczące skuteczności ochrony, z drugiej będzie służyło aktualizowaniu bazy informacji

o zasobie. W Krajowym Programie Ochrony Zabytków zapisano Wyzwanie: **Podniesienie jakości zarządzania zabytkami i zarządzania procesami ochrony zabytków wraz z podniesieniem jakości procesów decyzyjnych w administracji dotyczących ochrony zabytków.** Realizacja owego wyzwania bez rozbudowy systemu monitoringu nie będzie łatwa. Monitoring to przecież integralny element systemu zarządzania, jego brak obniża jakość i skuteczność działań. Zatem podjęcie wyzwania systemowego w sferze monitoringu zabytków wydaje się nieuniknione. Pozostaje pytanie kiedy i jakimi siłami.

M. Konopka, FIGURY PRZYDROŻNE

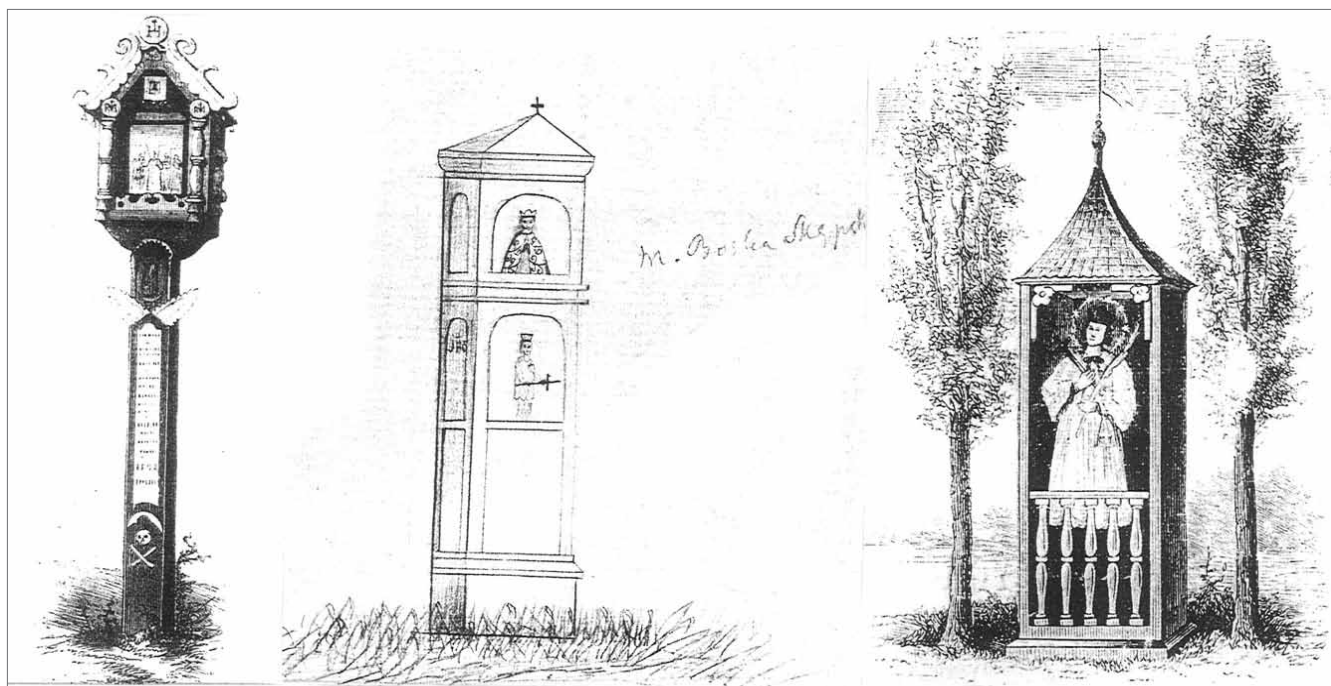
W 2015 r. minęła 125 rocznica śmierci Oskara Kolberga (w 2014 r. obchodziliśmy 200-lecie jego urodzin). Wielki etnograf, kompozytor i dokumentalista dziedzictwa kulturowego wsi polskiej jako pierwszy zwrócił uwagę na niezwykle, bo powszechny, i pełniący ogromną rolę społeczną, element krajobrazu jakim są kapliczki. Zajmując się dokumentacją obyczaju, folkloru i kultury materialnej poszczególnych regionów Polski, która w trakcie jego pracy nie istniała jako państwo, kapliczkom poświęcił osobny artykuł pt. *Figury przydrożne*, zamieszczony w „Kalendarzu Warszawskim” J. Ungra na rok 1872. Kapliczki i figury dalej są niezwykle, konstytuującym „polski krajobraz” elementem wsi, choć bywają niestety przenoszone i „modernizowane” na modłę estetyki współczesnej. Ale

istnieją i dalej w maju można pod wieczór ujrzeć modlących się mieszkańców nieodległych wiosek. Rok jubileuszowy 200-lecia urodzin Oskara Kolberga przyniósł wiele materiałów informujących i popularyzujących jego niezwykle dzieło. Dzieła wszystkie, naukowo opracowywane przez wiele lat przez zespół Instytutu im Oskara Kolberga w Poznaniu, obejmujące



Kapliczka na groblach w Modlnicy. Drzeworyt wg rys. Tadeusza Konopki

blisko 90 tomów są dostępne wszystkim zainteresowanym. Kto jednak chciałby móc przeczytać zwięzłe i interesująco przedstawione „wprowadzenie”, przewodnik do nich, temu należy polecić świetną książkę autorstwa jednej z zespołu badaczy poznańskich – Agaty Skrukwy pt. *Oskar Kolberg 1814 -1890*, wydany w 2014 r. Znajdzie tam



Od lewej: Figura na drodze z Modlnicy do Tomaszowic, Zakrzówek, pow. Toruń, Figura św. Wojciecha w Modlnicy Wielkiej k/Krakowa, Rysunki pochodzą z artykułu Oskara Kolberga, *Figury przydrożne*, opublikowanym w w *Kalendarzu warszawskim Ungra 1872*. Kapliczki modlnickie wg rysunków T. Konopki.

nie tylko wiele nieznanymi informacji o Kolbergu i jego pracy, ale także ilustracje piękne i przypisy informujące o jego książkach i o publikacjach o nim samym. Stamtąd pochodzą też reprodukcje rysunków kapliczek ilustrujących wspomniany pionierski artykuł sprzed 140 laty. Ich autorzy nie są oficjalnie znani, choć z wielkim prawdopodobieństwem przypuszcza się, że był nim Tadeusz Konopka, artysta malarz, najstarszy syn Józefa Konopki, przyjaciela Oskara Kolberga, którego gościł przez 14 lat we dworze w Modlnicy, we wsi niedaleko Krakowa. Także bliską współpracownicą Kolberga była jego siostra Anto-

nina, zbierająca materiały do jego 4 tomów poświęconych Ziemi Krakowskiej.

Kapliczki jako materialny symbol wiary i spójnik lokalnej społeczności są jednak także częstym elementem krajobrazu miejskiego. O kapliczce krakowskiej na ul. Szujskiego, ufundowanej właśnie w okresie pracy Kolberga nad krakowskimi tomami, pisała w poprzednim biuletynie Monika Bogdanowska. Natomiast o kapliczkach kamienic warszawskich, które odegrały niezwykle rolę w czasach okupacji w II wojnie światowej, pisze niżej znakomita ich dokumentalistka Anna Beata Bohdziewicz.

Anna Beata Bohdziewicz, MOJE KAPLICZKI

Nie mogę sobie przypomnieć, kiedy dokładnie zauważyłam istnienie warszawskich kapliczek podwórkowych, chyba gdzieś jesienią 1980 roku. Pamiętam jedynie, że było to dla mnie odkrycie i byłam zdziwiona, że coś takiego w Warszawie istnieje. Zaczęłam fotografować w marcu 1981 roku, rzucając się w wir wydarzeń związanych z „Solidarnością”. Równolegle – w miarę możliwości – zaczęłam fotografować kapliczki. Po wprowadzeniu stanu wojennego kapliczki stały się na jakiś czas głównym tematem moich zdjęć. Ciemne podwórka, na które w każdej chwili mogłam

wejść – domofony jeszcze nie istniały – były azyłem, gdzie można było swobodnie robić zdjęcia. Plonem tych moich wędrówek po podwórkach była wystawa w Galerii Forma w 1984 roku. Robiłam zdjęcia czarno-białe bo przy istniejących wtedy możliwościach technicznych w kolorze nie osiągnęłabym takich efektów, które by mnie zadowoliły. Rzeczywistość była zresztą wtedy bardzo „czarno-biała”. W punkcie wyjścia musiałam więc zrezygnować z ważnego i wyrazistego elementu. Ale z kolei to ograniczenie w jakiś sposób chyba zwiększyło siłę wyrazu moich

Fot. Janusz Lipiński



1984, Anna Beata Bohdziewicz przed Galerią FORMA, widok wystawy

zdjęć, dodało im dramatyzmu. W kapliczkach podwórkowych widziałam wtedy głównie dowód na siłę przetrwania wiary mimo 50 lat opresji komunistycznej władzy. Otoczenie, w jakim je znajdowałam, podwórka-studnie przedwojennych kamienic, nie remontowanych najwyraźniej od czasów wojny, oskarżało i przygnębiało, ale jednocześnie przenosiło w zupełnie inną rzeczywistość architektoniczną. Kapliczki zaś zaskakiwały różnorodnością form małej architektury: budek, domeczków, postumentów, a także bogactwem dekoracji. Jako etnograf z wykształcenia zobaczyłam w tym interesujący temat na rozprawkę naukową o ikonografii religijności ludowej w mie-

ście. Kapliczki warszawskie to także temat dla historyków, socjologów. Ja wszystko starałam się zawrzeć w zdjęciach.

Wystawa w Galerii Forma okazała się sukcesem. Dobre recenzje, oczywiście tylko w prasie katolickiej, dużo zwiedzających, dużo wzruszających wpisów do książki pamiątkowej i bardzo dużo nowych adresów kapliczek. Wśród wpisów było kilka, które wyrażały przekonanie, że koniecznie powinien z tego materiału powstać album. Mnie jednak porwały inne tematy i w zasadzie przez kilkanaście lat tylko od czasu do czasu uzupełniałam dokumentację kapliczek. Parę razy, proszono mnie o wypożyczenie wystawy, ostatnio

Fot. Anna Beata Bohdziewicz



Rok 1981 – 1985 – 2008. Figura MB przy Marszałkowskiej 62. Fot. Anna Beata Bohdziewicz

eksponowana była ona na SGGW w 2006 roku, w ramach sesji na temat małej architektury. Ale pamięć o moich zdjęciach kapliczek żyła i w końcu doszło do propozycji wydania albumu. Inicjatorem pomysłu był Jan Jabłkowski, który skontaktował mnie z Magdaleną Stopą. Ostatecznie wydawcą zgodził się być Dom Spotkań z Historią.

Uznałam więc, że bezwzględnie muszę uzupełnić dokumentację. Sięgnęłam do listy adresów, które przekazali mi zwiedzający wystawę w 1984 roku. Z lekkim strachem zaczęłam objeżdżać Warszawę, niepewna, ile kapliczek jeszcze odnajdę. Okazało się, że jest ich ciągle bardzo wiele i teraz wydały mi się ciekawsze niż 25 lat temu. Tym razem postanowiłam sfotografować je w kolorze. Rzeczywistość roku 2008 jest zupełnie inna. Podwórka są zamknięte i nie ma jak się na nie dostać. Przy okazji bardzo serdecznie chcę podziękować wszystkim osobom, które słysząc w domofonie mój głos i pytanie, czy mogą mnie wpuścić na podwórko, bo chciałam sfotografować kapliczkę, nacisnęły przycisk otwierający bramę. Tylko raz spotkałam się z odmową. Czasami, kiedy byłam pochłonięta fotografowaniem, nagle w tajemniczy sposób zapalały się w kapliczkach światełka. Sporo podwórek zostało wyremontowanych, ale większość z nich w ogóle się nie zmieniła. Kaplicz-

ki czasami padały ofiarą tych remontów. Ale często niektóre z nich, głównie figury Matki Boskiej, pięknie przy okazji odrestaurowano. Chociaż muszę przyznać, że nie jestem pewna, czy zniszczone twarze figur nie były bardziej "fotogeniczne". Zupełna nowość (dla mnie szokująca) to kradzieże figur, niestety bardzo częste. Zdarzało się, że patrzono na mnie podejrzliwie, bo właśnie niedawno skradziono figurę Matki Boskiej, jest nowa, czy aby ja nie fotografuję jej po to, żeby za jakiś czas ją ukraść? Nie próbowałam tłumaczyć, że sam akt fotografowania jest pewnego rodzaju kradzieżą, że wszystkie sfotografowane przeze mnie kapliczki i tak w jakimś sensie są już moje. Najczęściej jednak mieszkańcy z zadowoleniem przyjmowali fakt, że ktoś się interesuje „ich” kapliczką i w ogóle tym tematem.

Praga ze wszystkich dzielnic Warszawy ma najwięcej kapliczek, jest ich tu prawie sto. Kapliczki praskie wydały mi się najbardziej „żywe”, może dlatego, że życie kamienic w dużym stopniu toczy się tu na podwórkach. W oknach stoją czujne psy, na parapetach wylegują się koty, lokatorzy od razu zauważą obcego. Witany jest nieufnie, ale jeśli nawiąże się rozmowę i złapie kontakt, ludzie okazują się otwarci i bezpośredni bardziej niż po drugiej stronie Wisły. To są prawdziwi War-

sawiaczy! Są patriotami swej dzielnicy! Niektórzy rzadko odwiedzają lewobrzeżną Warszawę, inni – wcale. Żyje im się ciężko, stan zaniedbania budynków, w których mieszkają, jest nieraz wręcz przerażający. Często są to stylowe kamienice z przełomu XIX i XX wieku, z widocznymi jeszcze detalami architektonicznymi świadczącymi o dawnej ich urodzie. Najsmutniejsze jest to, że, jak mówią mieszkańcy, największa dewastacja – to efekt ostatnich 20 lat.

Można by odnieść wrażenie, że wolna Polska o tej dziel-



Fot. Anna Beata Bohdziewicz

Rok 1981. Figura MB, Marszałkowska 62. Rok 2008. Ta sama figura po remoncie

Fot. Anna Beata Bohdziewicz



Kapliczka przy Stalowej 34, rok 2002. Kapliczka przy Stalowej 34, rok 2008

nicy zapomniała, że tylko się czeka, żeby te stare kamienice jedną po drugiej można było zakwalifikować do rozbiórki, a wtedy grunt, na którym stały, będzie można spokojnie sprzedać i pobrać na nim nowoczesne budynki. Kiedy znika kamienica, kapliczka ginie wraz z nią. Tak jak to się już stało na ulicy Stalowej, gdzie w ciągu ostatnich kilku lat wyburzono kamienice nr 38, 48, 50, 57. Wraz z nimi znikły kapliczki. Na zawsze.

Kapliczki zachwycają. Odwiedzone po latach, a także nowoodkryte, kapliczki zachwycają

było plastikowych kwiatów i ozdób, więcej jest maskotek, pojawił się masowo Jan

Paweł II. Zdjęcia kolorowe wyraźniej pokazują cały ten natłok plastikowych dewocjonaliów, niektórych może on gorszyć, innych – śmieszyć. Mnie raczej wzrusza. Te dekoracje powstały z wdzięczności, ze szczerej potrzeby serca, aby uśmierzyć strach, zachować nadzieję. Czasami jednej tylko osoby, czasami całej społeczności. A te kapliczkowe kwiatki, obrazki, makatki, figurki to wyraz także naszej, odwiecznej, powszedniej wiary. Nawet jeśli jesteśmy niewierzący.

Fot. Anna Beata Bohdziewicz



Elektoralna 12A w roku 1981... i w roku 2008.

Dziadek mojej znajomej zabrał ją po wojnie na spacer po Warszawie. Chciał, żeby zobaczyła miasto, którego nie widziała przez pięć lat. Wysoki, barczysty mężczyzna, trzymając za rękę kilkunastoletnią dziewczynkę, chodził z nią po ruinach Śródmieścia. Wchodzili na podwórko, gdzie były kapliczki, to je właśnie chciał przede wszystkim jej pokazać. Wśród ruin, nad świeżo rozkopanymi dołami, gdzie niedawno jeszcze spoczywały zwłoki poległych, stały kapliczki, leżały kwiaty, paliły się lampki. „Kiedy wchodziłam wtedy na takie podwórko, gdzie stała kapliczka, ogarniał mnie zachwyt i poczucie

szczęścia” – wspomina ze wzruszeniem starsza pani. Ja także odczuwam podobne emocje, za każdym razem, kiedy wchodzę na podwórko, gdzie jeszcze jest jakaś kapliczka.

Świat pędzi do przodu, a kapliczki są... jak starzy ludzie. Trwają na przekór wszystkiemu, choć wydawać by się mogło, że nikomu nie są już potrzebne. Ale coraz częściej nie ma kto naprawić daszku czy budki, nie ma kto odmalować figury, znikają kamienice i podwórka, które kapliczki ochraniały, umierają starsze panie, które się nimi opiekowały. Ale kapliczki ciągle są.

POST SCRIPTUM 2015



Fot. Anna Beata Bohdziewicz

2011, Elektoralna 14. 1981, Elektoralna 12 A

Czasami zdarzają się małe cuda. Za taki uważam odnalezienie figurki Matki Boskiej, która znajdowała się w podwórku przy Elektoralnej 12A. W maju 2011 przy okazji zakupów pod Halą Mirowską postanowiłam obejść jeszcze raz podwórko i nieliczne stare kamienice przy Elektoralnej. A nuż znajdę jednak gdzieś moją ukochaną kapliczkę? Niestety, nigdzie jej nie znalazłam. Jakaś starsza pani, nieco podejrzliwie spoglądając na mnie, spytała,



1981, Elektoralna 12A 2011, Elektoralna 14

Fot. Anna Beata Bohdziewicz

CO CHRONIĆ

czego szukam. Zaczęłam tłumaczyć... I co się okazało? Kapliczki nie ma, ale figurkę uratowano! Stoi w bramie, zamykanej – domofon! – przy Elektoralnej 14. Nie ma już aureoli z lampkami, nosek trochę obtłuczony, ale oczy i spojrzenie ciągle tak samo wymowne, jak trzydzieści lat temu.

Fot. Anna Beata Bohdziewicz



2004, Wilcza 15. 2008, Wilcza 15

Jednak kapliczki, tak jak starzy ludzie, umierają. Szybciej, wolniej, znikają bezpowrotnie. Smutne, ale to proces nieuchronny.

Fot. Anna Beata Bohdziewicz



2008, Kwiatowa 24. 2015, Kwiatowa 24



Fot. Anna Beata Bohdziewicz

Janusz Rymsza, O KŁADCE DLA PIESZYCH W NORWEGII I MOŚCIE DLA BAJAZYTA II NA ŻŁOTYM ROGU

Pomysł artysty Vebjørna Sanda

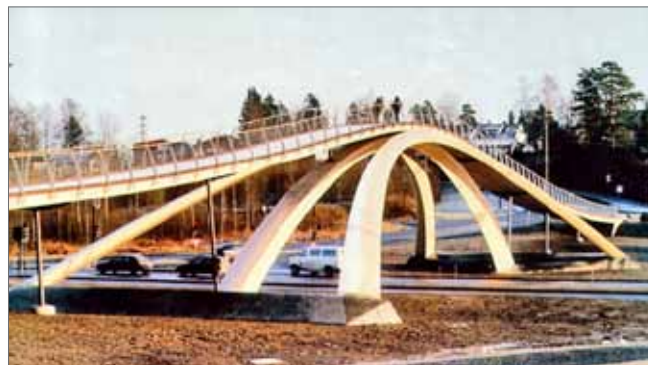
W pobliżu norweskiego miasteczka Ås, 20 km na południe od Oslo, nad autostradą E18 łączącą Oslo ze Sztokholmem, zbudowano kładkę dla pieszych. Według informacji podanych w norweskiej prasie technicznej [1] oraz w licznych czasopismach technicznych o zasięgu ogólnosiwiatowym (m.in. w [2]), wybudowany obiekt stanowi realizację projektu Leonarda da Vinci. Norweska przeprawa jest wprawdzie znacznie mniejsza od zaprojektowanej przez Mistrza, ale, zdaniem norweskich autorów, opiera się na takich samych założeniach konstrukcyjnych, tyle, że da Vinci naszkicował most kamienny, a kładka została wykonana z drewna.

Inspiratorem budowy obiektu w Norwegii był tamtejszy artysta Vebjørn Sand, który po zwiedzeniu w 1996 r. w Sztokholmie wystawy poświęconej pracom Leonarda da Vinci, postanowił na każdym kontynencie wybudować most według projektu Leonarda da Vinci. 12 listopada 1998 r. w Waszyngtonie w Stanach Zjednoczonych została otwarta wystawa jego prac. Wystawa ta była kolejno pokazywana w Minneapolis, Chicago, San Francisco i New Yorku. Poczesne miejsce zajmował na niej model mostu Leonarda da Vinci. Sand postanowił rozpocząć budowę mostów według projektu da Vinci od rodzinnej Norwegii. Przy realizacji tego zamierzenia pomogli mu norwescy inżynierowie i architekci.

Konstrukcja obiektu wybudowanego w Norwegii

Według [1] konstrukcję niosącą obiektu wybudowanego w Norwegii tworzą trzy łuki – jeden ustawiony pionowo i dwa pochylone, znajdujące się po obu stronach pionowego łuku, usytuowanego centralnie (rys. 1). Łuki są utwierdzone w fundamentach przy użyciu stalowych kotew. Długość całkowita pionowego łuku wynosi 109,2 m, a jego rozpiętość – 40,0 m. Skrajnia pionowa obiektu wynosi 5,70 m. Łuki wykonano z klejonego, warstwowego drewna. Przekrój poprzeczny łuku cen-

tralnego jest prostokątny, a łuku pochylonego – trójkątny o wyokrąglonych bokach. Przekrój tego łuku zmniejsza się od wezglowia do klucza łuku.



Rys. 1. Widok kładki dla pieszych w Norwegii [1]

Pomost dla pieszych jest oparty na centralnym łuku: bezpośrednio – w kluczu i poprzez smukłe stalowe podpory w pozostałych miejscach (rys. 2). Pomost ma konstrukcję belkową i jest, podobnie jak konstrukcja niosąca przęsła, wykonany z klejonego drewna. Belki pomostu są sprężone cięgnami stalowymi wysokiej wytrzymałości. Odległość pomiędzy balustradami pomostu wynosi 2,80 m. Do budowy łuków użyto 90 m³ klejonego drewna, w tym 40 m³ – do wykonania centralnego łuku, a do budowy pomostu – 120 m³.



Rys. 2. Oparcie pomostu na łukach [1]

Ocena norweskiego rozwiązania konstrukcyjnego

Technologia montażu obiektu była następująca. Postawiono pionowo łuk centralny i na nim zmontowano pomost o większej szerokości niż sze-

rokość łuku. Pomost opiera się na łuku w trzech miejscach – w kluczu i za pomocą stalowych podpór – w dwóch innych miejscach, usytuowanych symetrycznie w stosunku do klucza. Przy czym stalowe podpórki przekazują obciążenia pomostu nie na całą szerokość łuku, a na jego części (ok. 1/3 szerokości). Dopiero do tak wykonanej konstrukcji dostawiono z jednej strony łuk i go połączono w pozycji pochylonej z pomostem. Połączenie to wykonano w formie stalowej podpórki. Operację powtórzono dla łuku po drugiej stronie łuku ustawionego pionowo. Połączenie łuków i pomostu pokazano na rys. 2.

W wyżej opisanym rozwiązaniu konstrukcyjnym pomost kładki dla pieszych opiera się w trzech miejscach na łuku o długości ponad 100 m. Taki sposób oparcia powoduje jego miejscowe rozciąganie i to zarówno w przekroju podłużnym, jak i poprzecznym (idea łuku polega na możliwości zastosowania materiału, który będzie poddany wyłącznie siłom ściskającym i, w którym nie będą występowały siły rozciągające). Dwa łuki, każdy o długości powyżej 100 m, praktycznie nie przenoszą obciążenia użytkowego. Wręcz przeciwnie – taki sposób ich zamocowania powoduje zginanie pomostu – pomost zamiast przekazywać obciążenie na podpory łukowe, jest przez nie dociążany. Konstrukcja składająca się z trzech łuków, z których tylko jeden (i tylko w trzech miejscach) przenosi obciążenie użytkowe jest błędna z technicznego punktu widzenia. Czy Leonardo da Vinci mógł być projektantem takiego obiektu? Czy człowiek uznany za największego geniusza w dziejach ludzkości mógł coś takiego zaprojektować?

Inżynier Leonardo da Vinci

Leonardo da Vinci jest powszechnie uważany za genialnego malarza (rys. 3) o rozległych zainteresowaniach, w tym technicznych (zaprojektował między innymi urządzenia związane z budownictwem: wyciągarkę, dźwig, śluzę). Zdaniem autora jest to pogląd w równym stopniu powszechny, co nieprawdziwy. Mistrz był genialnym inżynierem, który, oprócz innych umiejętności, potrafił również malować. Leonardo da Vinci pozostawił



Rys. 3. Autoportret Leonarda da Vinci (Biblioteka w Turynie)

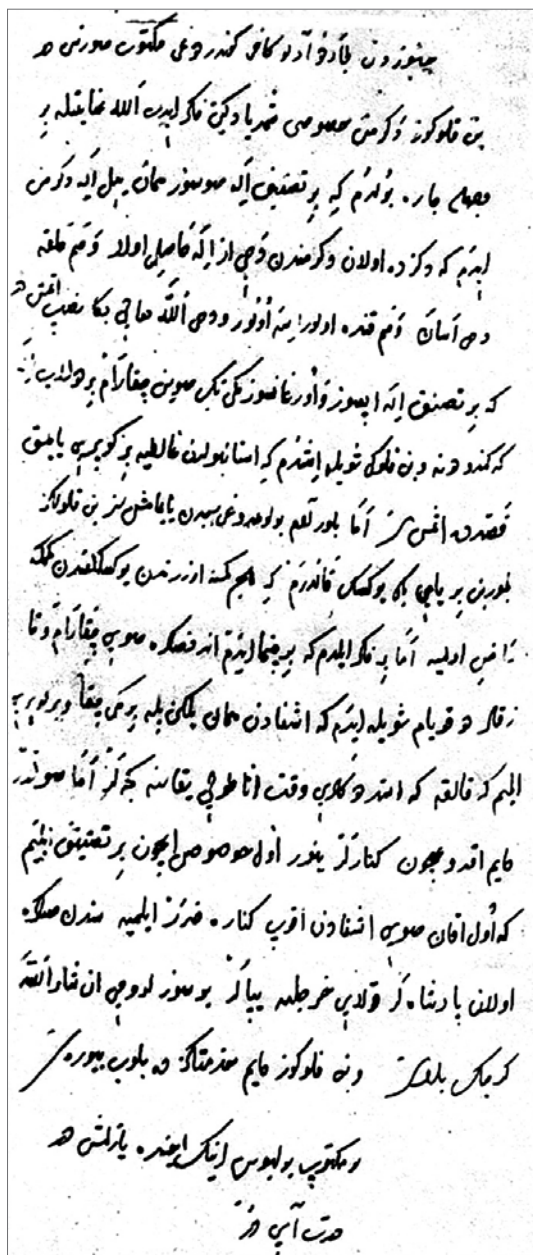
po sobie kilkanaście obrazów i około... 7000 zapisanych stron notatek, zebranych w bibliotekach w Mediolanie, Turynie, Paryżu, Madrycie i Londynie. Niektóre ze znajdujących się na nich rysunków są do dnia dzisiejszego nieopisane i nie zostały nawet wyszczególnione w licznych, aczkolwiek dość jednostronnych, opracowaniach o Mistrzu. Powodem tego stanu jest m.in. niedostatek specjalistycznej wiedzy badaczy, która pozwoliłaby im na poprawną interpretację naszkicowanego na kartce projektu urządzenia, maszyny czy budowli.

List Leonarda da Vinci do sułtana Bajazyta II

W Stambule, w pałacu Topkapi, znajduje się kopia listu [3] (nr dokumentu – E 6184) napisanego przez da Vinci do sułtana tureckiego Bajazyta II (1481-1512), w którym Mistrz deklaruje gotowość wybudowania mostu przez zatokę Złoty Róg [3]. List Leonarda (rys. 4) jest sygnowany datą 3 lipca i przypuszczalnie został napisany w 1503 r. Oto jego treść, w tłumaczeniu prof. Tadeusza Majdy, w części dotyczącej mostu:

Ja, Wasz sługa, słyszałem, że Wy zamierzacie postawić most z Galaty do Stambułu, ale nie zbudowaliście go z tego powodu, że nie znalazł się nikt znający się. Ja, Wasz sługa, znam się. Wzniosę go tak wysoko niczym łuk, tak że nikt nie odważy się po nim przejść z powodu jego wysokości. Rozmyślałem też nad tym, że wzniosę zaporę z desek, po czym wybiorę wodę i osadzę go na palach. Tak to zrobię, że statek z rozpiętym żaglem będzie mógł przepłynąć pod spodem. (...) Da Bóg, dacie wiarę moim słowom i rozkażecie mnie, Waszemu słudze, służyć Wam.

W liście Mistrz nie podał żadnych szczegółów konstrukcyjnych ani nie zamieścił rysunków.

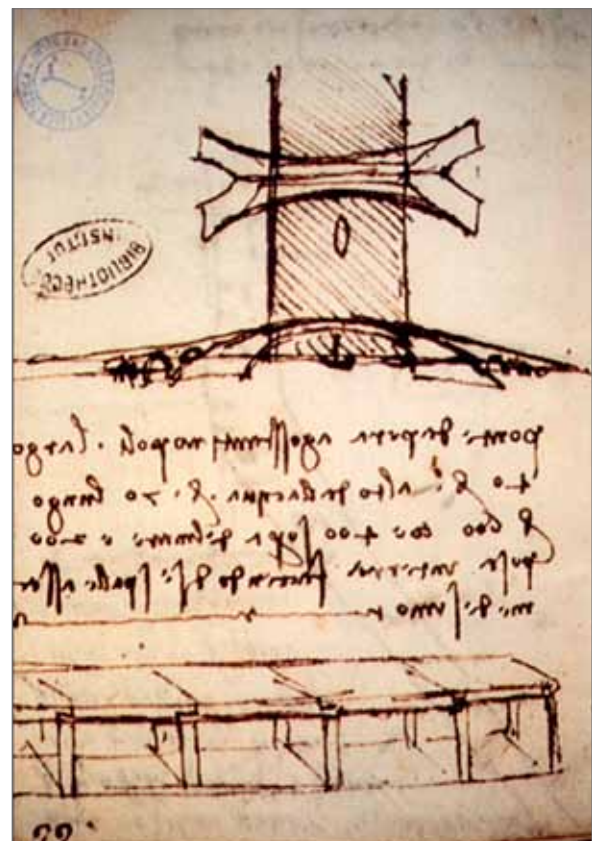


Rys. 4. Kopia listu Leonarda da Vinci do sułtana Bajazyta II [3]

Z zapisu jednak można wnioskować, że zamierzał wybudować most jednoprzęsłowy, łukowy, posadowiony na palach wbijanych w dno wykopu pod osłoną ścianki szczelnej. Most miał być tak duży, że żaglowce będą mogły pod nim przepływać (duże żaglowce używane w XVI w. – karaki – mogły osiągać wysokość do 40 m; karaką był żaglowiec Krzysztofa Kolumba – Santa Maria).

Szkic Leonarda da Vinci

W Bibliotece Instytutu Francuskiego w Paryżu jest przechowywany tzw. Manuskrypt L (L od Leicester), zawierający kartki zapisane przez Leonarda, a zebrane przez Charlesa Ravaissona-Molliea i wydane przez niego w Paryżu w 1890 r. Na stronie 66 tego manuskryptu znajduje się szkic mostu opisany następująco: *Most z Pery do Konstantynopola; o szerokości 40 łokci, o wysokości 70 łokci ponad wodą i o długości 600 łokci, z czego 400 łokci ponad wodą, a 200 na lądzie; w ten sposób most będzie miał własne oparcie* [5]. Kopię strony manuskryptu pokazano na rys. 5.



Rys. 5. Szkic mostu z Pery do Konstantynopola [5]

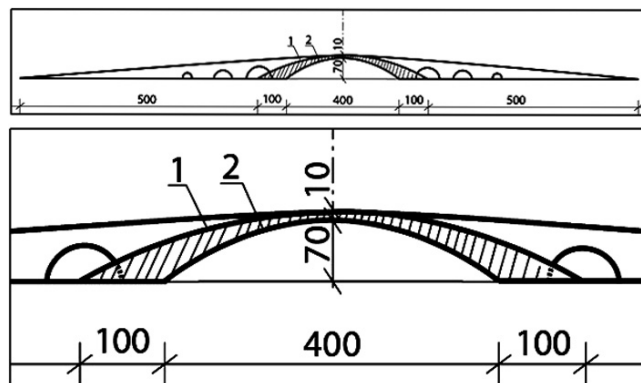
Manuskrypt powstał w latach 1502-1503 [3], czyli w okresie, w którym został napisany list do sułtana Bajazyta. Wymiary mostu podane w manuskrypcie, jeśli wziąć za miarę łokieć florencki równy 0,5836 m [3], są następujące: całkowita długość mostu – 350,16 m, w tym nad wodą – 233,44 m, wysokość nad lustrem wody – 40,85 m, a szerokość w najwęższym miejscu – 23,34 m. Wymiary mostu są zgoła fantastyczne. Wystarczy je porównać z parametrami Mostu Świętokrzyskiego wybudowanego przez Wisłę w Warszawie i oddanego do użytku w październiku 2000 r. Rozpiętość największego przęsła tego mostu wynosi 180 m, a mostu Leonarda ponad 200 m. Jezdnia mostu w Warszawie (miejskiego mostu w centrum europejskiej stolicy) ma 4 pasy ruchu, po 2 w obu kierunkach. Po moście zaprojektowanym przez Mistrza można byłoby przeprowadzić autostradę z jezdnią o 12 pasach ruchu, po 6 w obu kierunkach (podana przez Mistrza szerokość dotyczy jednego kierunku ruchu – szerokość naszkicowanego mostu w najwęższym miejscu wynosi około 80 łokci).

Most na szkicu Leonarda da Vinci

Most Leonarda miał być wybudowany w pobliżu wieży Galata, gdzie szerokość zatoki jest równa około 280 m. Jest to wymiar zbliżony do rozpiętości przęsła, opisanego jako nad wodą, co wskazuje, że Leonardo znał rzeczywistą szerokość Złotego Rogu. Ponadto, z uwagi na głębokość zatoki w tym miejscu wynoszącą 42 m, wybudowanie podpory w nurcie byłoby nieracjonalne. Tak więc, przejęte przez Mistrza rozwiązanie polegające na budowie mostu jednoprzęsłowego, którego podpory budowane byłyby na lądzie jest poprawne z technicznego punktu widzenia.

Leonardo wykonał szkic pokazując jednoprzęsłowy most w rzucie poziomym (rysunek górny) i jego widok z boku (rysunek bliżej środka), z wpływającym pod most statkiem z postawionym masztem (rys. 5). W widoku z boku są również widoczne dojazdy do mostu wykonane na nasypach, w których są widoczne łukowe otwory. Rysunek dolny na szkicu prawdopodobnie przed-

stawia przekrój poprzeczny mostu w najwyższym miejscu konstrukcji (w kluczu). Jeżeli tak, to konstrukcja mostu jest skrzynkowa i, co oczywiste, powinna być wykonana z drewna.



Rys. 6. Przekrój podłużny mostu Leonarda da Vinci wg autora

Biorąc pod uwagę widok mostu z boku można stwierdzić, że konstrukcję mostu tworzą dwa sklepienia w kształcie łuków kołowych (oznaczonych nr 1 i 2 na rys. 6). Rozpiętość sklepienia dolnego (nr 2) jest zbliżona do szerokości tureckiej zatoki (400 łokci), a sklepienia górnego (nr 1) jest równa całkowitej długości mostu (600 łokci). Sklepienie dolne mostu stanowi dolną część konstrukcji skrzynkowej (pokazanej na dolnym rysunku szkicu da Vinci), a górne sklepienie – górną część konstrukcji skrzynkowej. Powierzchnie te są połączone pionowymi ścianami o zmiennej wysokości – najmniejszej w środku rozpiętości (właśnie ten przekrój pokazał Mistrz na dolnym rysunku), a największej przy podporach mostu. Widoczne na szkicu połączenie elementów z zastosowaniem wcięć jest sposobem łączenia elementów drewnianych.

Tak więc informacje podawane w artykułach w kraju i za granicą, że mistrz Leonardo zaprojektował w Stambule most kamienny, nie mogą być prawdziwe, gdyż wykonanie konstrukcji skrzynkowej z kamieni jest niemożliwe. Ponadto, wybudowanie kamiennego mostu o rozpiętości przęsła ponad 200 m, nawet obecnie, jest nierealne. Do przełomu XIV i XV w., największe kamienne przęsło łukowe o rozpiętości 72 m miał most Trezzo przez rzekę Adygę wybudowany w latach 1370-1377 przez Barnabę Visconti'ego [3]. Obec-

nie największe kamienne przeszło na świecie ma most Wuchao River Bridge w prowincji Hunan w Chinach wybudowany w 1990 r. – ma ono rozpiętość 120 m [1].

Sapere vedere

Porównując szkic Leonarda da Vinci z mostem wybudowanym w Norwegii stwierdzam, że genialny, a jednocześnie prosty pomysł Mistrza nie został zrealizowany. Most wybudowany w Norwegii ma niewiele wspólnego z projektem Leonarda da Vinci. Sklepienia mostu potraktowano jako łuki – sklepienie górne – jako dwa pochylone łuki kołowe, a sklepienie dolne – jako pojedynczy łuk kołowy usytuowany w osi podłużnej mostu. Ponadto podwójne dojazdy do mostu poprowadzone na nasypach – z widocznymi łukowymi otworami – potraktowano jako pojedynczy pomost oparty na wiotkich podporach. Konstrukcja jezdni na szkicu Mistrza spoczywa na łukowych sklepieniach.

Zadziwiające, że inżynierowie norwescy wybudowali trzy łuki o ponad stumetrowej długości każdy tylko po to, aby w trzech miejscach stanowiły podporę dla lekkiej kładki. Uznali, że przyjęcie takiego rozwiązania można uzasadnić powołaniem na imię geniusza wszechczasów.

Pokazane przez Mistrza rozwiązanie konstrukcyjne, poprawne technicznie, w dalszym ciągu

czeka na realizację. Bo, jak napisał Mistrz Leonardo: Naśladowanie rzeczy starożytnych jest chwalebniejsze niż naśladowanie nowoczesnych (Kodeks Atlantycki, 146 r). Ku przestrodze kolejnym realizatorom pomysłów Leonarda da Vinci przypominę jednak, że kluczem do rozumienia świata jest *sapere vedere*, co znaczy wiedzieć jak widzieć.

Literatura

1. DYKENT T., *Leonardo da Vinci Bridge – a Piece of Applied Art. Nordic Road & Transport Research*. 2003, No. 3, s. 18-20.
2. RUSSEL H., *Norway plans to resurrect Leonardo bridge design. Bridge design & engineering*. 1998, Forth Quarter, s. 7
3. BABINGER F., *Vier Bauvorschlge Lionardo da Vinci's an Sultan Bajazid II (1502/3). Nachrichten Der Akademie Der Wissenschaften in Gttingen*. 1952, Nr. 1, s. 10 i 19.
4. EVREN B., *Galata Kprlieri Tarihi. Istanbul, Milliyet Yayin A.Ş.*, 1994.
5. RICHTER J.P., *The literary works of Leonardo da Vinci*. Oxford University Press. 1939, Vol.II, s. 215.

Janusz Rymsza,

prof. nzw. dr hab. inż.

Zastępcza dyrektora Instytutu Badawczego Dróg i Mostów. Specjalista z zakresu mostownictwa, autor m.in. powszechnie stosowanej w Polsce metody oceny nośności użytkowej obiektów mostowych oraz hipotez budowy mostów w starożytności, m.in. Kserksesa przez Hellespont, Cezara na Renie i Trajana na Dunaju oraz mostów w czasach nowożytnych, m.in. w Kamieńcu Podolskim.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej PKN ICOMOS



Dorota Sikora, OCHRONA I KONSERWACJA ZABYTKÓW SZTUKI OGRODOWEJ W POLSCE (W KONTEKŚCIE DOKTRYNY KONSERWATORSKIEJ)

Dr inż. Dorota Sikora, Katedra Sztuki Krajobrazu, Wydział Ogrodnictwa, Biotechnologii i Architektury Krajobrazu, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz Narodowy Instytut Dziedzictwa.

Wstęp

Historyczne ogrody to trochę zapomniana i po macoszemu traktowana część polskiego dziedzictwa kulturowego. W większości zarośnięte, przekształcone na skutek adaptacji do nowych funkcji, własnościowo podzielone, zniekształcone współczesną modernizacją, często ukrytą pod płaszczykiem konserwacji, rzadko bywa-

ją postrzegane jako cenne zabytki. A stanowią przecież ważny wyznacznik tożsamości polskiego krajobrazu jako programowa oprawa dworów, pałaców, klasztorów oraz jako integralny element układów urbanistycznych i ruralistycznych. Znacząca ich większość jest chroniona prawnie, co niestety nie zapobiega ich stopniowej degradacji.



fot. D. Sikora

Park pałacowy w Celbowie, niemal całkowicie zarośnięty samosiewem, 2015

Charakterystyka zasobu historycznych parków, ogrodów w kontekście rejestru zabytków

Liczba parków historycznych ogółem w Polsce w roku 1993 szacowana była na 9 182 obiekty¹. Wpisem do rejestru zabytków na dzień dzisiejszy objętych jest **6 805** parków (nie licząc alei zabytkowych)². Zatem wpis do rejestru zabytków nie obejmuje około 24% parków historycznych, przyjmując, że w ciągu 20 lat tylko niewielka ich część mogła całkowicie utracić swoje wartości.

Zasób związany z założeniami pałacowo – ogrodowymi, dworsko – ogrodowymi, alejami zabytkowymi i innymi formami zabytkowej zieleni, wpisanej do rejestru zabytków przedstawia się obecnie następująco³:

- parki dworskie – 3182
- parki pałacowe – 1945

¹ Dane pochodzą z zestawień opracowywanych w Ośrodku Ochrony Zabytkowego Krajobrazu na podstawie informacji nadsyłanych przez wojewódzkich konserwatorów zabytków. Opublikowane zostały w: *Parki i ogrody zabytkowe w Polsce*, Studia i Materiały, Suplement I, Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, Warszawa 1994.

² Według danych Narodowego Instytutu Dziedzictwa.

³ Według danych Narodowego Instytutu Dziedzictwa.

- parki zamkowe – 119
- ogrody willowe – 436
- parki miejskie – 166
- ogrody klasztorne – 95
- „inne” – obiekty niesklasyfikowane i należące do mało licznych kategorii, ujęte w grupie „parki” – 862

Z powyższego zestawienia wynika, że aż 86 % zasobu parków i ogrodów zabytkowych w Polsce (nie licząc kategorii „inne”) stanowią obiekty dworskie i pałacowe, udział pozostałych kategorii nie przekracza kilku procent.

Na dzień dzisiejszy brak jest precyzyjnego rozpoznania w skali całego kraju struktury wielkości parków i ogrodów, informacje takie nie są zawarte we wpisach do rejestru zabytków, zwłaszcza tych starszych. Pewne wyobrażenie o powierzchni obiektów parkowych dają natomiast dane zawarte w dokumentacjach ewidencyjnych, jednak z racji ich wykonania przed kilkunastu lub kilkudziesięciu laty, mają one w znacznej mierze charakter archiwalny. Wynika z nich, że znacząca większość parków i ogrodów wpisanych do rejestru zabytków to kilku- i kilkunastohektarowe obiekty rezydencjonalne. Ich wielkość jest zróżnicowana w zależności od regionu. Przykładowo na Mazowszu czy Podlasiu będą to głównie założenia kilkuhektarowe, na Dolnym Śląsku kilkunastohektarowe i większe. Niewielką grupę stanowią wielkoobszarowe kompozycje krajobrazowe, których powierzchnia sięgała historycznie kilkuset hektarów.

Zasób elementów architektury ogrodowej, wpisanych do rejestru zabytków, związanych z założeniami rezydencjonalnymi (pawilony, fontanny, pomniki, bramy, ogrodzenia) to 2930 obiekty. Nasycenie detalem architektonicznym i rzeźbiarskim jest zróżnicowane w zależności od regionu – jest ono zdecydowanie większe w parkach zachodniej części Polski oraz w dużych miastach, niezależnie od regionu.

Tylko **186** założeń parkowych ma wpisane do rejestru zabytków otoczenie, co stanowi 2,9% ogółu wszystkich parków wpisanych do rejestru zabytków.



fot. D. Sikora

■ Park pałacowy w Starej Wsi – podjazd pod pałac wyłożony betonową kostką, 2014

Dokumentacja zasobu

W Karcie Florenckiej (art. 9) stwierdzono, że „Ochrona ogrodów historycznych wymaga ich identyfikacji i inwentaryzacji (...)”. Zgodnie z danymi Narodowego Instytutu Dziedzictwa łączna ilość obiektów zieleni o charakterze zabytkowym, dla których wykonano ewidencje parkowe, podstawowe dla tej grupy zabytków opracowania historyczno – inwentaryzacyjne, wynosi 9735 (w tym 536 dokumentacji dla alei). Tworzenie dokumentacji ewidencyjnych (zgodnie z danymi NID) rozłożyło się w czasie w następujący sposób:

- przed 1975 – 5 %
- 1975-1988 – 77%
- 1989-1994 – 12 %
- 1995-2014 – 6 %

Biorąc pod uwagę dynamikę zmian w obiektach zieleni zabytkowej dokumentacje ewidencyjne dla znaczącej większości obiektów parkowych nie określają ich obecnego stanu zachowania lecz dokumentują ich obraz sprzed około 40 lat – mają zatem charakter materiałów archiwalnych.

Stan zachowania zasobu

Zgodnie z danymi z „Raportu o systemie ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989”⁴ parki zabytkowe stanowią trzecią pod względem stopnia zagrożenia grupę zabytków – po zamkach i dworach. W „Raporcie” stwierdzono też, że najbardziej zagrożone są te zabytki, które utraciły pierwotną funkcję. Wśród nich na pierwsze miejsce wysuwają się zaniedbane założenia rezydencjonalne, których nieodłącznymi elementami są właśnie parki i ogrody. Oceniając szczegółowo we wspomnianym raporcie stan tej grupy zabytków stwierdzono, na podstawie danych zebranych od wojewódzkich konserwatorów zabytków, że:

- 41 % parków zabytkowych wymaga kapitalnego remontu,
- 30% parków zabytkowych wymaga prac pielęgnacyjnych,
- 16% parków zabytkowych wymaga prac porządkowych,
- 13% parków zabytkowych nie wymaga prac konserwatorskich⁵.

⁴ A. Böhm, P. Dobosz, P. Jaskanis, J. Purchla, B. Szmygin, *Raport o systemie ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*, red. J. Purchla, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2009, s. 95.

⁵ Ibidem. W zestawieniu zachowano określenia działań konserwatorskich użyte w „Raporcie...”.

Liczba zabytkowych parków rezydencjonalnych, w których brak jest dominanty architektonicznej lub nie jest ona wpisana do rejestru zabytków wynosi 1632⁶, co stanowi około 25 % wszystkich tego typu obiektów⁷. Sytuacja ta jest szczególnie widoczna w województwach:

- zachodniopomorskim, gdzie na 683 zabytkowe parki rezydencjonalne **391** wpisana jest bez głównej dominanty architektonicznej, co stanowi **57,2 %** tego typu parków na terenie województwa,
- śląskim, gdzie na 221 parków rezydencjonalnych **116** wpisanych jest bez głównej dominanty architektonicznej, co stanowi **52,5%** tego typu parków na terenie województwa,
- lubuskim, gdzie na 375 parków rezydencjonalnych **142** wpisanych jest bez głównej dominanty architektonicznej, co stanowi **37,8 %** tego typu parków na terenie województwa.

Brak dominanty architektonicznej stwarza w parkach zabytkowych większe zagrożenie przekształceniami niż tam, gdzie się ona zachowała.

Przyczyny degradacji – wady wpisów do rejestru zabytków

Zgodnie z art. 23 Karty Florenckiej, do obowiązków służb właściwych dla ochrony zabytków w danym kraju należy stosowanie odpowiednich środków prawnych i administracyjnych, mających na celu objęcie ochroną ogrodów historycznych.

W Polsce postulat ten wypełniany jest przede wszystkim poprzez wpisywanie ogrodów i parków historycznych do rejestru zabytków. Jakość wpisu do rejestru zabytków dla omawianej grupy obiektów, uzależniona jest przede wszystkim od:

- określonego poprawnie przedmiotu i zakresu ochrony, z jednoznacznym wskazaniem granic ochrony,
- uzasadnienia wpisu, określającego wartości, dla jakich dany park czy ogród jest chroniony,
- dokonania wpisu do rejestru zabytków otoczenia parku (w uzasadnionych przypadkach).

⁶ Według danych Narodowego Instytutu Dziedzictwa.

⁷ Określenie ogrody rezydencjonalne objęło wszystkie kategorie ogrodów, w których z ich natury powinna występować dominanta architektoniczna: pałac, dwór, zamek, willa. Dla uproszczenia statystyki w kategorii tej zawarto również nieliczną grupę ogrodów klasztornych, sanatoryjnych, szkolnych szpitalnych.

Większość wpisów do rejestru zabytków dla opisywanych kategorii zabytków, zwłaszcza wpisów sporządzonych w latach 50., 60., 70., 80., niestety nie określa jednoznacznie przedmiotu i zakresu ochrony, uzasadnieniem wpisu jest lakoniczne stwierdzenie „wartości zabytkowe, artystyczne i historyczne”. Brak jest załączników graficznych z numerami ewidencyjnymi działek, wpisy nie zawsze obejmują całość założenia. Decyzje o wpisach są stopniowo korygowane przez służby konserwatorskie, ale proces ten przebiega znacznie wolniej niż sukcesja naturalna i degradujące działania inwestycyjne w parkach i na ich obrzeżach. Ogrody i parki projektowane były historycznie w określonym kontekście krajobrazowym, a ich osie i otwarcia widokowe wybiegały daleko poza ich granice. W uzasadnionych przypadkach ochronie poprzez wpisanie do rejestru zabytków powinno zatem podlegać również otoczenie zabytkowego ogrodu. W Karcie Florenckiej⁸ stwierdzono: „Ogród sam w sobie czy też związany z budowlą zabytkową, której stanowi nierozdzielne uzupełnienie, nie może być oddzielony od swojego otoczenia, czy będzie nim środowisko miejskie czy wiejskie,



fol. D. Sikora

Oś Królewska w Wilanowie – widok od strony przedpoła pałacowego, 2014

sztuczne czy naturalne”⁹. Nakazano również, aby ochrona parków zabytkowych i ich otocze-

⁸ Karta Florencka – Międzynarodowa Karta Ogrodów IFLA-ICOMOS, 1981, tekst za: *Vademecum Konserwatora Zabytków*, pod red. Marka Konopki i Krzysztofa Pawłowskiego, Biuletyn ICOMOS, Warszawa, 2000, s. 59-62.

⁹ Karta Florencka, art. 7



fot. D. Sikora

fot. 4. Widok z Ogrodu Wilanowskiego na Jezioro Wilanowskie zdegradowany kominami elektrociepłowni „Sie-

nia była ujmowana w dokumentach planistycznych (Karta Florencka, art. 23). W podobnym duchu już wcześniej wypowiedziano się w Karcie Weneckiej¹⁰, mówiąc o tym, że „Konserwacja zabytku zakłada konserwację otoczenia w jego skali. Jeśli otoczenie dawne przetrwało, będzie ono podlegać ochronie (...)” (art. 6). W dokumencie tym stwierdzono również, że zabytek jest nierozdzielny od otoczenia, w którym jest położony (art. 7). Potrzebę ochrony krajobrazu, powiązanego z dziedzictwem kulturowym podkreślono również w Karcie Krakowskiej¹¹, zalecając stosowanie odpowiednich praw i norm w celu harmonizowania pożądanego kierunku rozwoju regionalnego z wartościami dziedzictwa (art. 9).

Polski ogród zabytkowy rzadko bywa chroniony w powiązaniu z krajobrazem otaczającym. W wyniku braku ochrony kontekstu krajobra-

zowego na osi pałacu Branickich w Białymstoku wzniesiono kilkunastopiętrowy biurowiec, na zamknięciu jednego z kluczowych widoków Ogrodu Wilanowskiego – elektrociepłownię „Siekierki”, wilanowska Oś Królewska praktycznie przestała istnieć, sukcesywnie zacierana przez zabudowę osiedlową „Miasteczka Wilanów”, natomiast otwarcie widokowe z Parku Olińskiego w kierunku morza zostało przysłonięte niefortunnie posadzonymi drzewami.

Szukając przyczyn złego stanu zachowania kontekstu krajobrazowego parków zabytkowych należy wskazać na niedoskonałość narzędzi prawnych, które tej ochronie miałyby służyć, a zwłaszcza takich form ochrony jak wpisy otoczenia parku zabytkowego do rejestru zabytków, braki w pokryciu planami miejscowymi zagospodarowania przestrzennego i sporadyczność powstawania parków kulturowych. Szczególnie niekorzystna dla prawnej ochrony terenów otaczających zabytkowe parki wydaje się być tu sama procedura administracyjna dokonywania wpisów do rejestru zabytków

¹⁰ Karta Wenecka, 1964, tekst za: *Vademecum Konserwatora Zabytków*, pod red. Marka Konopkii Krzysztofa Pawłowskiego, Biuletyn ICOMOS, Warszawa, 2000, s. 19 – 28.

¹¹ Karta Krakowska, 2000, uchwalona w trakcie Międzynarodowej Konferencji Konserwatorskiej „Kraków 2000”, tekst za: Biuletyn Informacyjny Konserwatorów Dzieł Sztuki 4 (43).

„otoczenia zabytku”, wymagająca indywidualnego powiadomienia wszystkich właścicieli – dla rozległych parków często mogą to być setki osób, podczas gdy w przypadku innych wpisów obszarowych (urbanistycznych czy ruralistycznych) procedura powiadomienia stron postępowania polega jedynie na obwieszczeniu. Na sytuację tę nakłada się niski poziom świadomości społecznej, co do wartości kulturowych i przestrzennych krajobrazu, zarówno na poziomie mieszkańca jak i lokalnego urzędnika. Sytuacja ta wynika zapewne w znacznej mierze z braku właściwej edukacji, ukierunkowanej na wartości kulturowe. Jak zauważa Filip Springer w książce *Wanna z kolumnadą*, jesteśmy na szarym końcu krajów europejskich pod względem poziomu edukacji związanej z kulturą. Ilość godzin lekcyjnych, poświęcanych w polskich szkołach na przedmioty związane ze sztuką i jej historią jest nawet dziesięciokrotnie mniejsza niż w wielu innych krajach europejskich¹². Nie dziwi zatem, że krajobraz w otoczeniu parku historycznego jest często postrzegany jako jedynie „sąsiedztwo zabytku”, pozostające bez większego z nim związku. Stąd większe przyzwolenie społeczne na jego przekształcenia i adaptację do współczesnych potrzeb niż np. w bezpośrednim otoczeniu zabytków architektury.

Na potrzebę edukacji w zakresie krajobrazu kulturowego, w tym również ogrodów zabytkowych, zwrócona została uwaga w niemal każdym dotychczasowym konserwatorskim dokumencie doktrynalnym. W kluczowej dla parków zabytkowych Karcie Florenckiej stwierdzono: „Odpowiedni system nauczania powinien zapewnić kształcenie specjalistów w tym zakresie, zarówno historyków jak architektów i architektów krajobrazu, ogrodników i botaników. (...) Zainteresowanie ogrodami historycznymi powinno być stymulowane poprzez wszystkie działania zmierza-

jące do rewaloryzacji dziedzictwa kulturowego, pogłębiania jego znajomości i oceny”¹³.

Przyczyny degradacji – podziały własnościowe

Na konieczność zachowania integralności obszarów zabytkowych zwrócono uwagę w art. 14 Karty Weneckiej. Integralność zabytku, w interpretacji Pani Profesor Bogumiły Rouby „(...) to inaczej jednorodność zabytku – to zachowane rozwiązania techniczne i estetyczne typowe dla czasu, w którym on powstał”. Zachowanie wartości jednorodności jest szczególnie trudne w parkach zabytkowych w obliczu skomplikowanej sytuacji własnościowej wielu z nich. Jest to w znacznej mierze efekt powojennych zaszłości, polegających na lokalizowaniu w upaństwowionych obiektach rezydencjonalnych nowych funkcji, niezgodnych z ich zabytkowym charakterem. Jak zauważył A. Michałowski „(...) dwory i pałace przejmowane przez Państwo czy spółdzielnie były zagospodarowywane prymitywnymi funkcjami użytkowymi, stawały się wielorodzinnymi mieszkaniami, biurami, magazynami, a nawet oborami”¹⁴. Zmianom tym towarzyszyło wprowadzanie nowej infrastruktury technicznej, lokalizowanej na terenach parkowych: parkingów, dojazdów, budynków gospodarczych, ujęć wody. Statut muzealny, gwarantujący zachowanie względnej ciągłości konserwacji obiektu parkowego w historycznej formie, w pierwszych trudnych latach powojennych, otrzymały jedynie założenia w Łańcucie (1944), Kozłowie (1944), Wilanowie (1945), Natolinie (1945), Nieborowie (1945), Arkadii (1945) i Rogalinie (1949)¹⁵.

Prywatyzacja obiektów rezydencjonalnych po 1989 r., prowadzona często chaotycznie, bez poszanowania dla ich integralności i terytorialnej spójności, uwzględniająca roszczenia wielu powojennych użytkowników i potrzeby

¹² Springer F., *Wanna z kolumnadą*. 2013, W tekście przytoczono dane za raportem Unii Europejskiej: *Edukacja artystyczna i kulturalna w szkołach w Europie*, 2009 r. Zgodnie z nimi wymiar godzinowy zajęć poświęconych łącznie kulturze w ciągu pierwszych 9 lat nauki w szkole przedstawia się następująco: Lichtenstein – 2304 h, Duńczycy – 1120 h, Portugalczycy – 1100 h, Finowie i Norwegowie – 997 h, Łotysze 800 – h, Rumuni – 550 h, Polacy – 255 h.

¹³ Karta Florencka, art. 24 i 25

¹⁴ Michałowski A., *Parki i ogrody zabytkowe w Polsce, stan 1991 r.* [w:] *Parki i ogrody zabytkowe w Polsce*, Zarząd Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo – Ogrodowych, Warszawa 1992, s.7

¹⁵ Michałowski A., *Rewaloryzacja ogrodu Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku na tle działań konserwatorskich w ogrodach historycznych Europy* [w:] *Parki i ogrody zabytkowe, ochrona i konserwacja, Ogród Branickich w Białymstoku, historia rewaloryzacji*, Urząd Miejski w Białymstoku, 2010, s. 172



Założenie klasztorno-parkowe w Henrykowie podzielone na kilkadziesiąt działek własnościowych, na podstawie danych z serwisu geoport.al.gov.pl

nowych nabywców, powodowała nieodwracalne zmiany. Przykładowo założenie klasztorne w Henrykowie, w swoich historycznych granicach, ma obecnie ponad 70 współwłaścicieli¹⁶ co bardzo utrudnia zaplanowanie spójnych, kompleksowych działań konserwatorskich dla całego obiektu. Z upływem czasu, w miarę przybywania spadkobierców, sytuacja ta będzie ulegała dalszemu pogorszeniu.

Przyczyny degradacji: konflikt wartości kulturowych i przyrodniczych

Odrębnym problemem, wpływającym negatywnie na kondycję polskiej zieleni zabytkowej jest brak spójności polskich aktów prawnych, w tym przepisów Ustawy o ochronie przyrody i Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, prowadzący do konfliktu wartości kulturowych i przyrodniczych. Zasada zrównoważonego rozwoju mówiąca, o takim gospodarowaniu

posiadany zasobem, aby nie umniejszyć go dla przyszłych pokoleń, zyskała w Polsce rangę konstytucyjną, o czym mówi art. 5 Konstytucji: „Rzeczpospolita Polska (...) strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju”. Jednak praktyka w przypadku wielu parków zabytkowych daleka jest od tej zasady – nie wszystkie formy ochrony przyrodniczej gwarantują zrównoważone podejście do wartości kulturowych. Problem ten może zilustrować szereg cennych polskich parków historycznych, objętych podwójną ochroną prawną: jako zabytki oraz jako tereny chronione ze względu na wartości przyrodnicze w formie rezerwatów przyrody, obszarów Natura 2000 czy też jako część składowa parków narodowych lub krajobrazowych. Objęcie parku zabytkowego ochroną przyrodniczą utrudnia, a często wręcz uniemożliwia jego bieżącą pielęgnację, a w przypadku parków zaniedbanych – rewaloryzację. Dotyczy to między

¹⁶ Na podstawie informacji uzyskanej od Kierownika Oddziału Terenowego NID we Wrocławiu, dr Grzegorza Grajewskiego.



■ Park w Korczewie, którego część o nazwie „Dębniak” została uznana za rezerwat przyrody co uniemożliwiło prowadzenie prac konserwatorskich, 2013

innymi tak cennych parków warszawskich jak Morysin, Natolin czy Ursynów, które w objętych ochroną rezerwatową częściach są parkami już tylko z nazwy. Ich struktura zadrzewienia nakazuje nazywać je raczej lasem.

Przykładem parku zabytkowego położonego w terenie nieurbanizowanym, doświadczającego negatywnych skutków nałożenia podwójnych form ochrony prawnej, może być Korczew, zaprojektowany w początkach XIX w. przez Franciszka Jaszczołda i od kilkunastu lat poddawany zabiegom konserwatorskim. Problematyczna okazała się możliwość rewaloryzacji jednej z części tego parku o nazwie „Dębniak”, gdzie w latach 70. XX w. utworzono rezerwat przyrody. Jak pisze obecna właścicielka, Renata Ostrowska: „Całość parku obejmowała i obejmuje 35,5 ha i dzieliła się według planu Jaszczołda na 2 wyraźne części: park angielski i „Dębniak” – park w znacznej mierze dębowy.(...) Szkoda,

że resort wydzielający obecny rezerwat „Dębniak” nie sięgnął do tekstów źródłowych i map a tylko arbitralnie przeciął park po linii, od której rosły dęby. „Dębniak” plus pas odciętego parku angielskiego stanowi tragiczny wprost dziś „rezerwat” – gęszcz dławiących się nawzajem drzew i poplątanych gałęzi. Śladu nie ma po polanach, tunelach egzotycznych krzewów, a z altany, z której gwiazdźcie rozchodziły się ścieżki – pozostał tylko zarys. Trudno sobie wyobrazić jak można było doprowadzić do obecnego stanu zaniedbania. Fakt bowiem, że uznanie części parku rezerwatem przyrody miało go od piły tartacznej uratować – nie upoważnia do dalszego niszczenia.(...) Interwencje w Lublinie przynoszą jedynie negatywne stwierdzenia, że „Rezerwat” to las, w którym nic ruszać nie wolno, ani oczyszczać, ani leczyć ani nawet ratować! Nic – ani modrzewi czy platanów, ani sosen, ani świerków ani nawet kilkusetletnich dębów. Ale

„Rezerwat” korszewski nie jest i nigdy nie był lasem – zawsze był i powinien znowu być parkiem”¹⁷.

Na problemy natury prawnej związane z konfliktem wartości przyrodniczych i kulturowych w parkach zabytkowych nakłada się sposób postrzegania parków zabytkowych przez lokalne społeczności – przede wszystkim jako terenów biologicznie czynnych, które powinny być dostosowane do preferowanych obecnie aktywnych form wypoczynku. Na stronie internetowej warszawskiego Zarządu Oczyszczania Miasta, gdzie zamieszczono informacje o planowanych pracach rewaloryzacyjnych w Parku Skaryszewskim, przytoczono najczęściej pojawiające się zapytania ze strony okolicznych mieszkańców, odzwierciedlające hierarchię wartości, jakie są istotne dla współczesnego użytkownika parków zabytkowych. Były to zapytania dotyczące przede wszystkim kwestii użytkowych¹⁸ i przyrodniczych, np.: „W Parku Skaryszewskim najbardziej podoba mi się dzikość i naturalność przyrody. Rozumiem, że to się zmieni i wszystko będzie „pod linijkę?”¹⁹ Żadne z zamieszczonych na stronie internetowej przez ZOM pytań nie wyrażało troski o zachowanie wartości kulturowych i przestrzennych tego obiektu.

Przyczyny degradacji: brak standardów działań konserwatorskich w parkach zabytkowych

Kolejnym problemem, niezwykle istotnym dla stanu zachowania polskich parków i ogrodów zabytkowych jest brak standardów działań konserwatorskich dla zabytków nieruchomych, w tym zabytków sztuki ogrodowej. Zgodnie z Ustawą o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (art. 25) zagospodarowanie na cele użytkowe zabytku nieruchomego wpisanego do rejestru wymaga posiadania przez jego właściciela lub posiadacza:

- dokumentacji konserwatorskiej określającej stan zachowania zabytku nieruchomego i możliwości jego adaptacji, z uwzględnieniem historycznej funkcji i wartości tego zabytku,
- uzgodnionego z wojewódzkim konserwatorem zabytków programu prac konserwatorskich przy zabytku nieruchomym, określającego zakres i sposób ich prowadzenia oraz wskazującego niezbędne do zastosowania materiały i technologie;
- uzgodnionego z wojewódzkim konserwatorem zabytków programu zagospodarowania zabytku nieruchomego wraz z otoczeniem oraz dalszego korzystania z tego zabytku, z uwzględnieniem wyeksponowania jego wartości.

Z kolei w art. 36 tejże Ustawy określono rodzaje prac przy zabytku, wymagające pozwolenia konserwatorskiego. Rozwijając treść tego artykułu w Rozporządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 27 lipca 2011 r. stwierdzono, że do wniosku o wydanie pozwolenia konserwatorskiego należy stosownie dołączyć: program prac konserwatorskich, prac restauratorskich, badań konserwatorskich lub badań architektonicznych.

Żaden polski akt prawny nie określa jednak zakresu merytorycznego wymienionych powyżej dokumentacji i programów, warunkujących wydanie pozwolenia konserwatorskiego. Skutkuje to negowaniem przez inwestorów konieczności wykonywania badań i studiów przedprojektowych czy prac inwentaryzacyjnych. Brak właściwego rozpoznania parku i jego waloryzacji prowadzi do przyzwolenia na stosowanie rozwiązań przestrzennych i materiałowych, niezgodnych z historycznymi. Prowadzi również do dużej dowolności w interpretacji ustawowych pojęć konserwacji i restauracji, pod pozorami których ukrywane są działania adaptacyjne do nowych funkcji, a w konsekwencji do zacierania wartości autentyczności substancji zabytkowej i historycznej formy parku – wartości uznawanej obecnie za jedną z kluczowych w obiektach zabytkowych. Jak zaznaczono w „Dokumencie

¹⁷ R. Ostrowska, *Mój Dom*, 2001, s. 19-20.

¹⁸ Zgłaszane w trakcie konsultacji społecznych zapytania wyrażały oczekiwania użytkowników co do zapewnienia nawierzchni utwardzonych i wygodnych dla wózków dziecięcych i jazdy na deskorolkach, rowerkach i łyżworolkach, zapewnienia możliwości wprowadzania psów na teren parku, nie zamykania parku na noc i wpływu prac rewaloryzacyjnych na przyrodnicze funkcjonowanie parku.

¹⁹ http://www.zom.waw.pl/broszura_skaryszak.pdf [dostęp dnia 19.09.2014]

z Nara o Autentyzmie²⁰ – „Znajomość, zrozumienie i interpretacja pierwotnych i późniejszych cech charakterystycznych zabytku, historycznych zmian i znaczenia jakie odgrywa, stanowią podstawę oceny autentyczności danego dobra kultury i dotyczą w takim samym stopniu jego formy jak i materiału z którego jest zbudowane”. Na konieczność zapewnienia naukowych podstaw pracom konserwatorskim, a zwłaszcza restauratorskim zwrócono równie dobitnie uwagę w Karcie Florenckiej (art. 15).

W polskich zabytkach sztuki ogrodowej pojawiają się zatem nowoczesne nawierzchnie, elementy małej architektury i współczesne odmiany roślin, przybývają nowe elementy programowe takie jak parkingi czy place zabaw. Rozmywa się w ten sposób granica pomiędzy pracami konserwatorskimi i restauratorskimi, jakie w stosunku do zabytków przewiduje Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami a pracami modernizacyjnymi i adaptacyjnymi do potrzeb współczesnych użytkowników, które z ochroną i konserwacją zabytków nie mają nic wspólnego. W myśl Karty Florenckiej działania zmierzające do odtworzenia autentycznego wyglądu ogrodu powinny zawsze być traktowane priorytetowo w stosunku do wymogów wynikających z ich współczesnego użytkowania (art. 21).

W tym kontekście bardzo ważnym zagadnieniem staje się kwestia „prawa własności” danego pokolenia właścicieli, danej społeczności w stosunku do zastanych przez nie zabytków i prawa do dysponowania nimi w sposób dowolny np. dostosowywania ich do swoich bieżących potrzeb. W Karcie Weneckiej (1964), stanowiącej jedną z podstaw współczesnej doktryny konserwatorskiej, zauważono: „Brzemienne duchową spuścizną przeszłości, zabytkowe dzieła narodów pozostają w życiu współczesnym żywym świadectwem ich wiekowych tradycji. Ludzkość, z każdym dniem bardziej świadoma jednolitego charakteru wartości ogólnoludzkich, uważa je za dziedzictwo wspólne i uznaje swą solidarną odpowie-

dzialność za ich zachowanie wobec przyszłych pokoleń. Poczyna się ona do przekazania im tychże wartości **w całym bogactwie ich autentyzmu**”²¹. Jako depozytariusze dziedzictwa, jakie stanowią zabytkowe parki i ogrody mamy zatem obowiązek przekazać je kolejnym pokoleniom z poszanowaniem ich wartości i „w całym bogactwie autentyzmu”.

Literatura

1. Böhm A., Dobosz P., Jaskanis P., Purchla J., Szmygin B., *Raport o systemie ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*, red. J. Purchla, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2009.
2. *Dokument z Nara o Autentyzmie*, Nara, 1994
3. Gerquin A., Gołda H., *Problemy konserwacji, rekonstrukcji adaptacji zabytkowych parków*, Wydawnictwo PKZ, Warszawa 1974
4. Majdecki L., *Ochrona i konserwacja zabytkowych założeń ogrodowych*, PWN, Warszawa 1993
5. Michałowski A., *Parki i ogrody zabytkowe w Polsce, stan 1991 r.* [w:] *Parki i ogrody zabytkowe w Polsce*, Zarząd Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo – Ogrodowych, Warszawa 1992
6. Michałowski A., *Rewaloryzacja ogrodu Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku na tle działań konserwatorskich w ogrodach historycznych Europy* [w:] *Parki i ogrody zabytkowe, ochrona i konserwacja, Ogród Branickich w Białymstoku, historia rewaloryzacji*, Urząd Miejski w Białymstoku, Białystok 2010
7. *Międzynarodowa Karta Ogródów IFLA-ICOMOS*, Florencja 1981, tekst za: *Vademecum Konserwatora Zabytków*, pod red. Marka Konopki i Krzysztofa Pawłowskiego, Biuletyn ICOMOS, Warszawa 2000
8. *Karta Wenecka*, 1964, tekst za: *Vademecum Konserwatora Zabytków*, pod red. Marka Konopki i Krzysztofa Pawłowskiego, Biuletyn ICOMOS, Warszawa, 2000
9. Karta Krakowska, 2000, uchwalona w trakcie Międzynarodowej Konferencji Konserwatorskiej „Kraków 2000”, tekst za: Biuletyn Informacyjny Konserwatorów Dzieł Sztuki 4 (43).
10. Nekanda-Trepka E., *Wartość kulturowa środowiska przyrodniczego Warszawy – w praktyce*, [w:] *Ochrona i użytkowanie zabytkowych parków, ogrodów, cmentarzy i innych form zaprojektowanej zieleni oraz ich promocja w środowisku społecznym*, Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2006.
11. Ostrowska R., *Mój Dom*, 2001.
12. Springer F., *Wanna z kolumnadq*, Wydawnictwo Czarne, 2013

Źródła internetowe:

http://www.zom.waw.pl/broszura_skaryszak.pdf [dostęp dnia 19.09.2014]

²⁰ Dokument z Nara o Autentyzmie, Nara, 1994, art. 9

²¹ Karta Wenecka, 1964, tekst opublikowany [w:] *Vademecum Konserwatora Zabytków, Międzynarodowe normy ochrony dziedzictwa kultury*, ICOMOS, Warszawa 2000

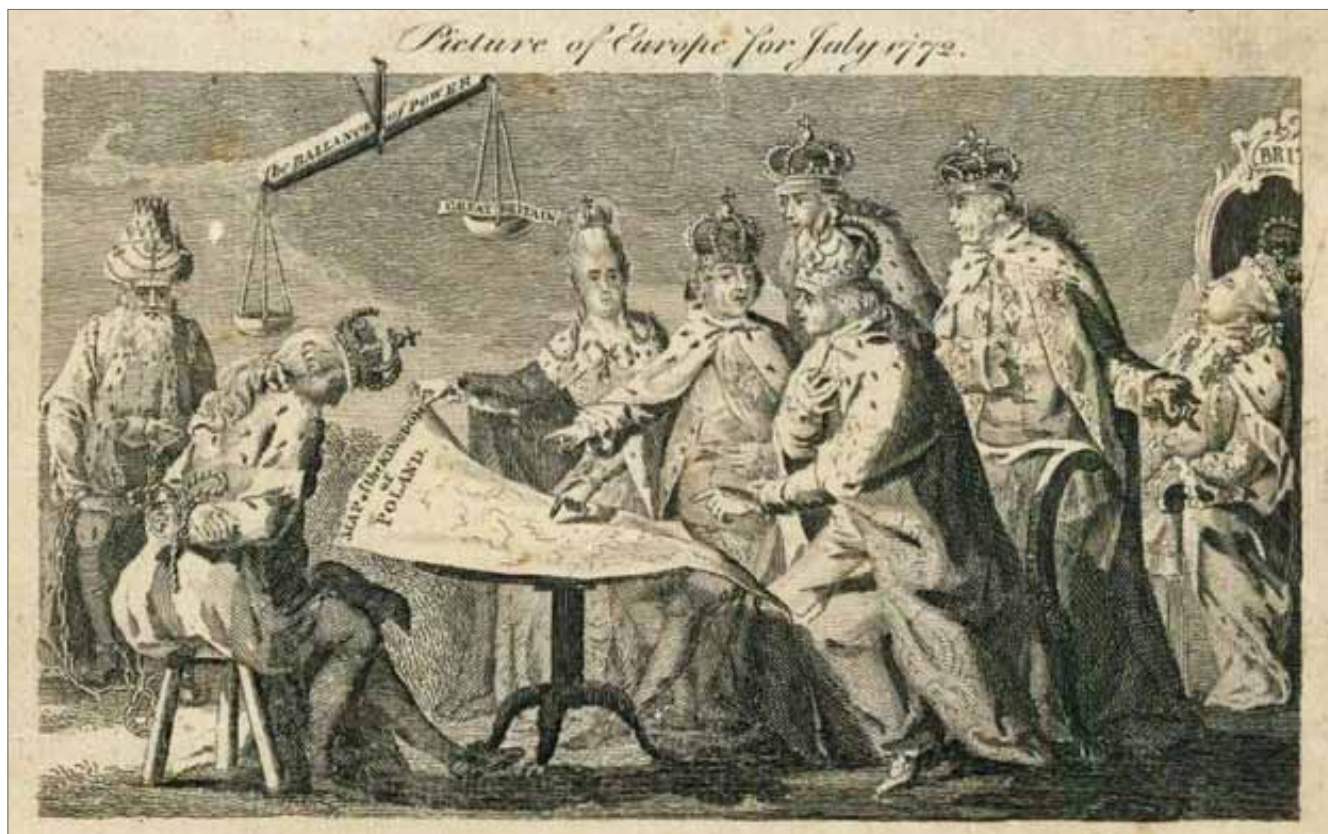
Rzeczpospolita wymazana z mapy Europy

Przed 220 laty, Rosja i Austria zawarły 3 stycznia 1795 r. w Petersburgu konwencję rozbiorową i tajne porozumienie, określające ostateczny podział I Rzeczypospolitej pomiędzy trzy państwa zaborcze. Polska zniknęła z mapy Europy. Dokonane przez Rosję, Austrię i Prusy rozgrabienie Rzeczypospolitej było niezgodne z prawem międzynarodowym oraz paktami i umowami podpisanymi przez te państwa z Królestwem Polskim.

Upadek I Rzeczypospolitej sprawił, iż podzielone ziemie polskie znalazły się pod panowaniem trzech państw ościennych. Tajne porozumienie zawarte przez Rosję i Austrię przy okazji podpisania konwencji rozbiorowej w styczniu 1795 r. gwarantowało ostateczne uznanie przez cesarza Austrii Franciszka II rozbioru z 1793 r., dokonanego bez jego udziału.

7 stycznia 1795 r. Rosjanie wywożą króla Stanisława Augusta Poniatowskiego do Grodna, gdzie znajduje się pod „opieką” wielkorządcy Litwy, Mikołaja Repnina. Po trwających kilka miesięcy pertraktacjach wyznaczających linie podziału, 24 października 1795 r. do konwencji przystąpiły uwzględniane już wcześniej Prusy. Granice trzech mocarstw rozbiorowych spotkały się koło Niemirowa nad Bugiem.

W wyniku trzeciego rozbioru Rzeczypospolitej Austria zajęła Kraków oraz ziemie pomiędzy Pilicą, Wisłą i Bugiem po linię Karczew-Serock na wschód od Warszawy, czyli resztę województw: krakowskiego, sandomierskiego, bełskiego, województwo lubelskie i niewielkie części Podlasia i Mazowsza. W sumie było to 47,1 tys. km², zamieszkałych przez około 1,5 mln ludzi. Z ziem tych utworzono w 1796 r. nową prowincję austriacką: Galicję Zachodnią. Rosja otrzymała resztę ziem litewskich, białoruskich i ukraińskich po Niemen i Bug, czyli pozostałe części województw: wileńskiego, nowogródzkiego i brzesko-litewskiego, ziemi wołyńskiej i chełmskiej oraz Żmudź. Teren ten, zajmujący około 120 tys. km² powierzchni, był zamieszkały przez niemal 1,2 mln ludzi. Pod panowanie pruskie dostało się 1 mln mieszkańców i 48 tys. km², tj. Mazowsze aż po Niemen (z Warszawą) i zachodnie krańce Rzeczypospolitej. Wschodnia granica państwa pruskiego przebiegała na rzekach: Pilicy, środkowej Wiśle, dolnym Bugu i środkowym Niemnie. W 1793 i 1795 r. do państwa Hohenzollernów przyłączono dawne województwa: poznańskie, gnieźnieńskie, kaliskie, sieradzkie (z ziemią wieluńską), rawskie, łęczyckie, brzesko-kujawskie,



Alegoria I rozbioru Polski, tzw. kołacz królewski. Caryca Katarzyna II, król pruski Fryderyk II i cesarz Austrii Józef II. Przyglądają się królowie Hiszpanii, Francji i Anglii. Spętany król Polski, powiązany powrozem z sułtanem tureckim (Biblioteka Narodowa)

resztę inowrocławskiego i leżącą na lewym brzegu Wisły część województwa mazowieckiego. W państwie pruskim ziemie te utworzyły nową prowincję: Prusy Południowe, podzielone administracyjnie na trzy departamenty kamer z siedzibami w Poznaniu, Kaliszu i Warszawie. Z północnej części Mazowsza, Podlasia i części ziem litewskich powstała po 1795 r. inna nowa prowincja: Prusy Nowowschodnie. Przyłączony do Śląska niewielki skrawek województwa krakowskiego nazwano Nowym Śląskiem. 4 października 1795 r. Prusacy wywożą ze skarbca na Wawelu polskie insygnia koronacyjne, m.in. miecz Szczerbiec, 6 koron, berła, jabłko. W r. 1811 zostaną one w Berlinie przetopione na monety pruskie. 25 listopada 1795 r. rosyjski poseł Mikołaj Repnin przedstawił w Grodnie do podpisu królowi Stanisławowi Augustowi akt abdykacji, który był równoznaczny z akceptacją rozbiorów. Poniatowski aż do śmierci (12 lutego 1798 r.) pozostawał na

łaskawym chlebie władców rosyjskich. W historiografii jego polityka doczekała się wielu ocen – od prób usprawiedliwienia po najsurowszą krytykę. Jedną z nich wyraził Emanuel Rostworowski w zdaniu: „Tracący byt państwowy naród uczynił z ostatniego króla kozła ofiarnego, składając na niego brzemień win. W ten sposób Stanisław August wyrządził świadomości i samopoczuciu narodowemu ostatnią przysługę, pozwalając idealizować ogół kosztem jednostki”

Po śmierci carycy Katarzyny II (17 listopada 1796 r.) na rozkaz jej syna, cara Pawła I, Poniatowski wyjechał do Petersburga. „Nie ma już Polski. Jej Stanisław [August] nie żyje, jej szlachta została zmuszona do ucieczki za granicę – i o tym, że ona kiedykolwiek istniała, wkrótce będą pamiętać tylko historyk, geograf lub plotkarz (23 listopada 1799 r.)” *Columbian Centinel*

Arras herbowy Zygmunta Augusta ze zbiorów wileńskich

Zamek Królewski na Wawelu w dniach od 17 października 2015 r. do 17 stycznia 2016 r. zaprezentował po raz pierwszy arras herbowy Zygmunta Augusta jako wielkiego księcia litewskiego. Arras wystawiono w sali „Pod przegładem wojsk” na wystawie *Reprezentacyjne Komnaty Królewskie*. Wielką sensacją było pojawienie się tej wcześniej nieznanej tkaniny, ujawnionej w Paryżu w 2009 r. na aukcji w Hôtel Drouot. Tapiseria zakupiona przez Pałac Wielkich Księżąt Litewskich w Wilnie stanowi obecnie ozdobę tych zbiorów i uświetni odbywający się w Krakowie program kultury litewskiej „Litwa w Krakowie. Sezon kultury 2015”. Arras ten pozwala lepiej zrozumieć historię i poznać bogactwo zbioru jagiellońskich tekstyliów artystycznych. Przedstawiono na nim złożony herb Wielkiego Księstwa Litewskiego, zwieńczony książęcą mitrą, w otoczeniu bujnej dekoracji roślinnej. Składają się na niego herby Polski (Orzeł Biały z królewskim monogramem SA na piersi), Litwy (Pogoń) i trzy herby ziem: kijowskiej (Anioł), wołyńskiej (Krzyż) i smoleńskiej (Niedźwiedź). W polu sercowym znalazł się Wąż – herb rodzinny królowej Bony Sforzy, królewskiej matki. Tego rodzaju zestawienia herbów były umieszczane na pieczęciach Wielkiego Księstwa, a także na monetach emitowanych na Litwie od lat 40. XVI w.

Wileński arras jest pozostałością innego niż wawelski zespołu dekoracyjnych opon, zamówionych przez tego samego władcę, wybitnego mecenasa sztuki i kolekcjonera, któremu rezydencje krakowska i wileńska wiele zawdzięczają. Zygmunt August miał w swojej kolekcji około 300 tapiserii, w tym arrasy odziedziczone po rodzicach. Z królewskich zbiorów do naszych czasów przetrwał trzon zwartej kolekcji (138 tkanin), zamówionej w Brukseli w latach 1550-1560.



fol. A. Lukšėnas

Arras herbowy Zygmunta Augusta, Flandria, 1544-1548, wełna, jedwab, Muzeum Narodowe – Pałac Wielkich Księżąt Litewskich w Wilnie (Nacionalinis muziejus Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės valdovų rūmai)

Większość z nich zdobi dzisiaj sale wawelskiego zamku. Poza to znane tylko ze źródeł pisanych. Wileńska tkanina jest więc niezwykle i bardzo cennym reliktem znaczącej zygmuntońskiej kolekcji tapiserii. Pokaz arrasów wileńskich w Krakowie to kolejne wydarzenie w ramach wieloletniej współpracy między Zamkiem Królewskim na Wawelu a Pałacem Wielkich Książąt Litewskich w Wilnie. Pokaz został

zorganizowany w ramach projektu LITWA W KRAKOWIE: SEZON KULTURY 2015 i objęty Patronatem Honorowym Ministra Kultury Republiki Litewskiej Šarūnasa Birutisa i Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej Małgorzaty Omilanowskiej. Wśród patronów medialnych pokazu były „Spotkania z Zabytkami”.

Wystawa o kardynale Kominku – „nieznanym ojcu Europy”

W Watykanie miały miejsce obchody 50. rocznicy wystosowania listu polskich biskupów do biskupów niemieckich ze słowami o przebaczeniu i prośbą o nie. Autorowi orędzia, kardynałowi Bolesławowi Kominkowi poświęcono wystawę w Muzeach Watykańskich. Pod listem z 18 listopada 1965 roku, wystosowanym w czasie Soboru Watykańskiego II, podpisało się 34 polskich biskupów z prymasem kardynałem Stefanem Wyszyńskim na czele. Wśród sygnatariuszy był też metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła.

„Przebaczenie i pojednanie. Kardynał Kominek, niezany ojciec Europy” – to tytuł wystawy w Muzeach Watykańskich, inaugurującej obchody półwiecza jednego z najważniejszych etapów pojednania polsko-niemieckiego. Rocznicowe uroczystości zorganizowały ambasady obu krajów przy Stolicy Apostolskiej. Ambasador RP Piotr Nowina-Konopka powiedział PAP, że przypomnienie listu wynika z obowiązku pamięci historycznej o doniosłym wydarzeniu, które – jak podkreślił – „otworzyło drogę do pojednania polsko-niemieckiego nie tylko w wymiarze

moralnym, ale także społecznym i wreszcie politycznym”. „Za owoc tego gestu należy uznać zarówno obecne modelowe stosunki polsko-niemieckie, zarówno między osobami, społeczeństwami, jak i państwami. Temu gestowi w wielkim stopniu zawdzięczamy przezwyciężenie powojennej wzajemnej traumy” – dodał polski dyplomata. Podczas ceremonii otwarcia ekspozycji obecny był przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski arcybiskup Stanisław Gądecki. W uroczystości uczestniczył też Rafał Dutkiewicz, prezydent Wrocławia, którego metropolitą był kardynał Kominek. Dutkiewicz przypomniał, że Wrocław będzie w 2016 r. roku Europejską Stolicą Kultury, i zaprosił wszystkich do tego miasta. Osią opowieści wystawy jest życie Bolesława Kominka. Autorzy argumentują, że w nie mniejszym stopniu był on, obok innych znanych wybitnych osobistości, „ojcem” Europy dzięki swej działalności na rzecz pojednania z Niemcami. Po Watykanie (do 7 grudnia) wystawa będzie prezentowana w **Berlinie, Wrocławiu** i w stolicy **Belgii**. PAP 23.10.2015, Sylwia Wysocka

„Napoleon i sztuka” w Zamku Królewskim w Warszawie

Od 12 września do 13 grudnia 2015 r. w Zamku Królewskim w Warszawie można było oglądać wystawę „Napoleon i sztuka”. To pierwsza w Polsce tak obszerna prezentacja artystycznych dokonań Francji doby napoleońskiej. Na wystawę trafiło ponad 100 dzieł sztuki najwyższej klasy, użyczonych przez muzea i kolekcje francuskie – wśród nich obrazy i rysunki artystów takiej rangi jak François Gérard, Jacques-Louis David, François-Xavier Fabre, Anne-Louis Girodet, Pierre-Joseph Proudhon czy rzeźby Davida d’Angers i Jean-Antoine’a Houdona. Nie zabrakło także rzemiosła artystycznego i mebli – można podziwiać m.in. biurko samego Napoleona oraz fotele z buduaru cesarzowej Józefiny. Towarzyszyły im obiekty z kolekcji polskich: Muzeum Narodowego w War-



Antoine-Denis Chaudet, Popiersie Napoleona, po 1804, biały marmur, Fundacja Zbiorów im. Ciechanowieckich, depozyt w Zamku Królewskim w Warszawie.



Charles Percier, „Projekt dekoracji w stylu pompejańskim”, 1793, akwarela, Paryż, Bibliothèque Thiers

szawie, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum w Nieborowie i Arkadii oraz Fundacji Zbiorów im. Ciechanowieckich. Wystawa została zorganizowana z okazji dwusetnej rocznicy Kongresu Wiedeńskiego, umownie zamykającego epokę napoleońską, we współpracy z Pałacem Cesarskim w Compiègne oraz Réunion des musées nationaux – Grand Palais. Polskiemu

odbiorcy od kampanii wojennych tego czasu mniej znane są imponujące osiągnięcia Francji w dziedzinie sztuki, w owym czasie charakteryzującej się stylem cesarstwa. Celem wystawy było przedstawienie epoki od nurtu neoklasycznego wraz z antykiem i egiptomanią, przez styl trubadurów i preromantyzm, aż po najnowocześniejsze, prekursorskie formy objawiające się w oderwanej od mimesis geometryzacji

300 lat temu zmarła królowa Marysieńka



30 stycznia 1716 roku na zamku w Blois we Francji zmarła Maria Kazimiera d'Arquien, wdowa po królu Polski Janie III Sobieskim, który pieśczołliwie zwał ją Marysieńką.

Maria Kazimiera urodziła się 28 czerwca 1641 roku. Pochodziła ze zubożałej rodziny szlacheckiej, jednak dzięki koneksjom matki, ochmistrzyni księżniczki mantuańskiej Marii Gonzagi, od najmłodszych lat wychowywała się na dworze i odebrała wykształcenie odpowiednie dla dam dworu. Księżniczka była także matką chrzestną Marii Kazimierzy, a gdy wyruszała do Polski, by poślubić króla Władysława IV zabrała ze sobą młodzieutką dwórkę.

Jacob Ferdinand Voet – „Portret Marii Kazimierzy d'Arquien”. Źródło: Wikimedia Commons

W 1655 roku w czasie balów towarzyszących obradom sejmu, doszło do pierwszego spotkania Marii Kazimiery d' Arquien z 26-letnim Janem Sobieskim, dobrze zapowiadającym się żołnierzem i dyplomatą. Choć między francuską dwórką, ze względu na urodę powszechnie już nazywaną „Marysieńką”, a polskim szlachcicem nawiązało się coś więcej niż tylko nić sympatii, królowa Ludwika Maria Gonzaga miała wobec Marii Kazimiery inne plany. Budując obóz poparcia dla swojego drugiego królewskiego męża, Jana Kazimierza, zaaranżowała w 1658 roku małżeństwo Marii Kazimiery z wpływowym Janem Zamoyskim. Związek ten przetrwał 7 lat, a Maria Kazimiera urodziła Zamoyskiemu czworo dzieci (żadne z nich nie dożyło wieku dwóch lat).

Po śmierci Jana Zamoyskiego, królowa Ludwika Maria, konsekwentnie realizując plan budowy stronnictwa profrancuskiego, zezwoliła Marii Kazimierze na wyjście za mąż za, robiącego coraz większą karierę polityczną i wojskową, Jana Sobieskiego. Ślub odbył się 5 lipca 1665 roku. W ciągu trwającego 34 lata małżeństwa doczekali się trzynastorga dzieci, z których jednak tylko czworo – Jakub, Teresa, Aleksander i Konstanty – dożyło dorosłości, pozostałe urodziły się martwe lub zmarły wkrótce po urodzeniu.

Związek „Marysieńki” i Jana Sobieskiego uznawany jest przez historyków za małżeństwo z miłości, co nie było typowe dla

czasów, w których żyli. Listy, które pozostawili po sobie małżonkowie, przedstawiają ich małżeństwo jako pełne przywiązania, są też świadectwem charakteryzującego ich oboje temperamentu. „Myśląc o Tobie, zdarza mi się często, że szyldwach czyni tę rzecz, która nie jest dobra dla zdrowia, a co gorsza, grzeszna. A teraz całuję, poczuwając od busińki wszystkie śliczności, a najbardziej tytenki, muszeczki, pajaczki i śliczne nóżeczki” – pisał w 1667 roku Jan Sobieski do „Marysieńki”.

Maria Kazimiera znakomicie wykorzystywała polityczne i towarzyskie koneksje do wzmacniania pozycji pnącego się po szczeblach dworskiej i wojskowej kariery męża.

Po śmierci Jana III Sobieskiego w 1696 roku Maria Kazimiera zaangażowała się w plany elekcyjne swojego syna Jakuba, ale po wyborze na tron polski księcia saskiego Fryderyka Augusta Wettina, wyjechała z Polski. Osiedlała w Rzymie, gdzie mogła liczyć na przychyłność papieża Innocentego XII, a po jego śmierci – Klemensa XI. W 1713 roku Maria Kazimiera powróciła do Francji. Zamieszkała w oddanym jej przez Ludwika XIV zamku Blois nad Loarą. Zmarła 30 stycznia 1716 roku i została pochowana w kościele św. Zbawiciela w Blois. W 1734 roku jej szczątki przewieziono do Polski i pochowano u boku Jana III Sobieskiego w katedrze wawelskiej. ajk/rda/

Polichromie z XVII w. odkryto w pałacu w Gorzanowie

Pałac w Gorzanowie został wzniesiony w połowie XVI wieku. Przez niemal trzy wieki był rodową siedzibą Herbersteinów. Jeszcze przed drugą wojną światową właściciele, sprzedali pałac gminie. Po 1945 r. w pałacu zakwaterowywano przesiedleńców z okolic Stanisławowa. Kompleks niszczał, był dewastowany i rozkradany. W latach 90. gmina sprzedała go inwestorze z Austrii, która obiecywała remont zabytku. Niestety pałac nadal niszczał. Niczego nie zmienił też kolejny właściciel. W 2012 r. zabytek kupiła Fundacja Pałac Gorzanów. Renesansowo-barokowa rezydencja była wówczas w stanie katastrofy budowlanej. Miała zawalone dachy i stropy, woda zalewała dekoracje sztukatorskie i polichromie, a część komnat pokrywał gruz i porastały rośliny. W ciągu niespełna trzech lat Fundacja Pałac Gorzanów, korzystając z dotacji, własnych funduszy i darowizn, zabezpieczyła pałac, usunęła część zniszczeń i zajęła się pielęgnacją przypałacowego parku, w którym w lutym 2015 r. ukończyła prace przywracające historyczny układ wodny. Rezydencja ma ponad sto komnat i około sześć tysięcy m kw. powierzchni, a park – sześć hektarów.

Konserwatorzy, którzy pracują przy remoncie w Pałacu Gorzanów, odkryli na drewnianym stropie XVII-wieczne dekoracje

malarskie. Polichromie znaleziono w jednej z komnat dawnego apartamentu hrabiego Herbersteina. Dekoracje zostały na-



Pałac w Gorzanowie powstał w 1573 r. (Fot. Tomasz Szambelan / Agencja Gazeta)

malowane na drewnianym stropie około połowy XVII wieku. Konserwatorzy znaleźli je w czasie zdejmowania sztukaterii, mieszczących się na pierwszym piętrze pałacu. Znajdująca się nad nimi „sala przodków” po latach zaniedbań poprzednich właścicieli zaczęła się osuwać, niszcząc stropy pomieszczeń poniżej. Dlatego fundacja musiała zdecydować się na

Fot. Tomasz Szambelan / Agencja Gazeta



Fragment odkrytych dekoracji.

czasowe zdjęcie sztukaterii, które zostaną zakonserwowane i uzupełnione, a przede wszystkim – na szybki remont stro-

pów. Rozpoczęcie prac było możliwe dzięki dotacji z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Maria Ptak, kierownik wałbrzyskiej delegatury Dolnośląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, podkreśla ogromną wartość historyczną odkrytych dekoracji: – Są oryginalne. Nigdy nie były przemalowane, retuszowane czy uzupełniane. Dzięki nim Pałac Gorzanów staje się kompleksem unikatowym nie tylko w skali kraju, ale i w Europie.

W przyszłości powstanie w pałacu muzeum, ośrodek teatralny oraz centrum warsztatów artystycznych i edukacyjnych, wykorzystujące m.in. pałacową renesansową kuchnię. Rezydencja będzie służyła lokalnej społeczności i przyciągała turystów, a także przypominała o historii właścicieli pałacu – rodu von Herberstein – i dziejach całego Hrabstwa Kłodzkiego.

Muzeum Narodowe w Warszawie udostępniło swoje zbiory w Internecie

Ponad tysiąc obiektów ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie obejrzą internauci dzięki platformie Google Culture Institute. Wirtualne zwiedzanie umożliwi zapoznanie się z dziełami i ich historią, a także przygotowanie do oglądania zbiorów w gmachu muzeum. Jesienią 2014 r. roku zespół Google Street View odwiedził placówkę i sfotografował wnętrza muzeum oraz jego kolekcję. Celem projektu

jest prezentacja i popularyzowanie sztuki w internecie. W ramach Google Cultural Institute, umożliwiającego wirtualne zwiedzanie muzeów, Muzeum Narodowe przygotowało wystawy tematyczne i szczegółowe opisy obiektów. Stołeczna placówka dołączyła do grona 130 najbardziej rozpoznawalnych instytucji na świecie.



Widok Warszawy z tarasu Zamku Królewskiego 1773 r. Bernardo Bellotto zw. Canaletto. Źródło: Cyfrowe Muzeum Narodowe w Warszawie

Swoje wnętrza udostępniły już w ten sposób m.in. nowojorskie Museum Of Modern Art, Musee d'Orsay w Paryżu, Narodowe Muzeum w Indiach, Muzeum Narodowe w Tokio czy też takie historyczne budynki jak Biały Dom w Waszyngtonie czy Wieża Eiffla w Paryżu. Cały projekt dotyczy 850 instytucji kultury z 60 krajów, prezentujących 1300 wystaw.

Elementem projektu jest prezentacja obiektów w wysokiej rozdzielczości, Widz będzie mógł "spacerować" po wnętrzach najsłynniejszych muzeów na świecie. "Można zobaczyć, tworzące unikatową panoramę średniowiecznej kultury chrze-

ścijańskiej w Afryce i Europie, Galerię Faras i Galerię Sztuki Średniowiecznej; obie nadzwyczaj atrakcyjne i wypełnione niezwykłymi zbiorami" – przekonywał zastępca dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie Mateusz Labuda.

Wśród 17 polskich budynków, które znalazły się na platformie Google Culture Institute są m.in. stołeczne Centrum Nauki Kopernik i Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Muzeum Powstania Warszawskiego, a także Muzeum Sztuki w Łodzi, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Zamek Książ w Wałbrzychu i Zamek w Kórniku. (Museum View-PAP)

Symbole chrześcijańskie z V w. w Arabii Saudyjskiej

Archeolodzy odkryli na pustyni w Arabii Saudyjskiej wyryte na skałach krzyże oraz imiona męczenników chrześcijańskich i biblijne. Znaleźiska pochodzą z drugiej połowy V wieku. Świadczą o istnieniu żywej wspólnoty chrześcijańskiej na tych ziemiach – uważa prof. Frédéric Imbert z Uniwersytetu w Marsylii, który kieruje pracami. Odkrycia dokonano na skałach w górach Dżabal Kawkab, wzdłuż granicy z Jemenem. Według profesora Imberta są to najstarsze krzyże chrześcijańskie z okresu datowanego na 470 rok. Obok nich znaleziono liczne teksty, ciągnące się na przestrzeni ponad kilometra, z serią imion zapisanych w ję-

zyku, który można określić jako miejscowa odmiana aramejskiego. (Przemysław Goławski)



Fot. Mario Modesto Mata.

Wrócił kolejny obraz zrabowany podczas II wojny światowej

Dzięki pomocy FBI, a zwłaszcza zaangażowaniu szefa Biura FBI w Warszawie – Moniki Wasiewicz wrócił do Polski. „Portret mężczyzny” autorstwa Krzysztofa Lubienieckiego został zwrócony. Dzieło zostało zrabowane przez nazistów podczas II wojny światowej z Muzeum Narodowego w Warszawie. „Portret mężczyzny” jest jednym z wielu dzieł sztuki, które zrabowano z Muzeum Narodowego w Warszawie w październiku 1944 roku. Obraz zatytułowany „Portret mężczyzny” powstał ok. 1728 roku. Krzysztof Lubieniecki był polskim malarzem działającym w Amsterdamie w okresie Złotego Wieku

Prawdopodobnie obraz trafił następnie do zamku Fischhorn w Austrii, gdzie został odkryty przez jednego z żołnierzy amerykańskich, który po zakończonej służbie zabrał go do Stanów Zjednoczonych. Po śmierci żołnierza, obraz został sprzedany kupcom z Columbus w stanie Ohio, gdzie pozostał przez wiele lat. Krewny żołnierza natrafił na zdjęcia obrazu. Po poszukiwaniach ustalił, że obraz został najprawdopodobniej zrabowany z Muzeum Narodowego w Warszawie i postanowił zwrócić się do polskiego ministerstwa kultury.



Po zapoznaniu się z prawami własności do obrazu, posiadacze zgodzili się zwrócić dzieło do Polski.

MKiDN prowadzi jedyną ogólnopolską bazę danych strat wojennych – www.dzielautracone.gov.pl, która obecnie obejmuje blisko 63 tys. pozycji. Resort poszukuje m.in. prawie 7 tys. obrazów polskich twórców, w tym: 47 obrazów

Aleksandra Gierymskiego, 36 Jana Matejki, 59 Jacka Malczewskiego, 29 Stanisława Wyspiańskiego oraz 7, 5 tys. dzieł malarstwa obcego, wśród których pojawiają się nazwiska takie jak: Rubens, Rembrandt czy Durer, prawie 3,8 tys. rzeźb i ponad 20 tys. wyrobów rzemiosła artystycznego.

Sensacyjne odkrycie w Gnieźnie

W jednym z pomieszczeń gnieźnieńskiej katedry odkryte zostały setki dokumentów z XV i początku XVI wieku. Sensacyjnego odkrycia dokonała grupa pracowników tamtejszego archiwum. Znalezione dokumenty stanowią prawdziwą rewelację dla historyków. Część z nich jest w bardzo dobrym stanie, z innych zachowały się tylko fragmenty. Zdaniem dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie, prace nad znaleziskiem mogą zająć nawet około 10 lat. Konieczne jest skatalogowanie i odczytanie setek dokumentów. Wstępne szacunki mówią, że znaleziono około półtora tysiąca zapisków. Zdaniem dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie, prace nad znaleziskiem mogą zająć nawet około 10 lat. Konieczne jest skatalogowanie i odczytanie setek dokumentów. Wstępne szacunki mówią, że znaleziono około półtora tysiąca zapisków. – Mogliśmy się tylko domyślać, jak funkcjonowała nowoczesna w tym czasie administracja kościelna, biurokracja sądowa. Nie mieliśmy żadnych dowodów, jak to wyglądało. Teraz mamy je w rękach – powiedział Adam Kozak z Instytutu Historii PAN. Odkryte dokumenty powstały w kancelariach kościelnych. Nie dotyczą jednak



(fot. Wikipedia/Public Domain)

Katedra w Gnieźnie 1509 antyfonarz Klemensa z Piotrkowa

tylko Wielkopolski. Znaczna ich część to dokumenty sądowe, które ze względu na specyfikę ówczesnego sądownictwa, obejmują sprawy z terenów całej ówczesnej Korony. (TVP Info)

Płockie akta staropolskie dostępne historykom

16 lutego w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie odbyła się konferencja poświęcona digitalizacji płockich akt ziemskich i grodzkich.

Księgi ziemskie płockie; *Acta Terrestria Plocensia*, 1400–1793. 217 j.a. (21 m.b.).

Księgi grodzkie płockie; *Acta Castrensia Plocensia*; 1444–1794. 774 j.a. (86 m.b.).

Tworzenie graficznej bazy wiedzy zawierającej kompletną digitalizację dwóch sądów szlacheckich okresu staropolskiego przyniesie możliwość łatwego korzystania z materiałów masowych. Funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości i gospodarki majątkami ziemskimi było możliwe w Koronie (a następnie w Wielkim Księstwie Litewskim) dzięki istnieniu od średniowiecza do upadku państwa dwóch sądów: ziemskiego i grodzkiego. Dzięki zachowaniu w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych licznej



reprezentacji ksiąg tych sądów możliwe jest odczytywanie zawartego w nich przekazu przeszłości zarówno w wymia-

rze spraw spornych jak i niespornych. Praktycznie niewyobrażalne jest opracowywanie jakiegokolwiek tematu z dziejów historii gospodarczej, społecznej, struktur społecznych, a nawet dziejów mniejszości narodowych (np. Cyganów) bez rozpoznania zawartości ksiąg grodzkich i ziemskich. Dla historyka dziejów późnego średniowiecza i doby nowożytnej każde omówienie wagi tych ksiąg wyda się za krótkie, natomiast przedstawienie zasobu i możliwości badawczych przekracza ramy opisu projektu. Mimo to należy podkreślić co najmniej kilka pól badawczych na jakich dzięki udostępnieniu masowemu akt sądowych stanie się możliwe, lub znacząco łatwiejsze wykonywanie kwerend, a zatem rozwój badań naukowych. Należą do nich kwestie związane ze szczególnym znaczeniem ziemi płockiej, jako lenna Korony Polskiej, a zarazem stołecznego mazowieckiego grodu (a zatem szczególnej roli odbywanych tam sądów, a także wagi okolicznego rycerstwa - szlachty- ziemiaństwa). Kolejnym niezwykle ciekawym polem badań jest powstanie, rozwój a potem funkcjonowanie polskiej tradycji parlamentarnej, zarów-

no lokalnej czyli sejmików, jak i na polu ogólnokrajowym, czyli sejmów, wśród wpisów znajdują się lauda, instrukcje sejmikowe. Lauda są ważnym źródłem poznania historii lokalnej, a także do poznania odrębności terytorialnych w I Rzeczypospolitej, w szczególności dotyczących Mazowsza. Dzięki digitalizacji i udostępnieniu w Internecie staną się łatwiej dostępne. Akta sądowe spisane są zasadniczo w języku łacińskim, jednakże znajduje się na kartach tych ksiąg wiele wpisów krótszy bądź dłuższych w języku polskim, co pozwala na badanie także języka staropolskiego, który dla wieku XVI jest w miarę dobrze rozpoznany, ale dla XVII i XVIII w. jest nadal wdzięcznym polem badawczym. Nie należy także zapominać o szerokich możliwościach badawczych w zakresie genealogii szlacheckiej, która ukryta jest na kartach digitalizowanych i udostępnianych ksiąg. Dzięki udostępnieniu właśnie ksiąg płockich ogromna rzesza szlachty mazowieckiej, nieuchwytna w materiałach drukowanych (herbarzach, edycjach źródłowych), przemówi do nas szerzej. (*Sławomir Górzyński*)

Koniec wojny trzynastoletniej

4 lutego 1454 wybuchło powstanie przeciwko Krzyżakom, które rozpoczęło wojnę trzynastoletnią. Zamek w Malborku, wykupiony został przez Polaków w 1457 roku. Wygranie tej wojny po tylu latach było dużym sukcesem strony polskiej. Kazimierz Jagiellończyk, po wstąpieniu na tron w 1447 roku, planował podbicie i rozwiązanie raz na zawsze wiszącego nad Polską zagrożenia krzyżackiego. Okazja nadarzyła się w marcu 1454 roku. Król polski wydał akt inkorporacji do Polski zbuntowanych miast pruskich. Z początku Kazimierz Jagiellończyk odnosił znaczące sukcesy. Poddawały się kolejne zamki, a znaczna część terytorium państwa krzyżackiego znalazła się pod kontrolą wojsk polskich. Jednak druzgocąca klęska pod Chojnicami we wrześniu 1454 roku zmienił się układ sił. Juliusz Bardach w książce „Poczet królów i książąt polskich” napisał: „Przeważa pogląd, że w bitwie tej Kazimierz Jagiellończyk mimo osobistego męstwa nie sprawdził się jako dowódca. Nie była to jednak przyczyna jedyna. Na klęskę pod Chojnicami wpłynęły też przemiany jakie zaszły w łonie stanu szlacheckiego. Od czasu Grunwaldu dawni rycerze przekształcili się w ziemian, dla których sprawy wojenne stały się dalekie, nieraz i całkiem obce”. Gdy wkrótce potem wojska Związku Pruskiego poniosły porażkę pod Malborkiem, wydawało się, że wojna pozostanie nierozstrzygnięta. Sytuację odmieniła pomoc finansowa miast pruskich. Trzy najbogatsze – Gdańsk, Toruń i Elbląg, wsparły armię polską tysiącami florenów. Skutki były natychmiastowe. Paweł Jasienica

pisał: „8 czerwca 1457 Kazimierz Jagiellończyk uroczyście wjechał do Malborka. Osiągnął to jednak bez zwycięstwa w polu i złamania sił wroga. Ogromnym wysiłkiem korony oraz przy pomocy Gdańska i Torunia zebrał niebotyczną sumę 190 tysięcy florenów, którymi zapłacił zaległy żołd najemnikom krzyżackim, przejmując z ich rąk twierdzę”. Mimo to, wojna nadal była nierozstrzygnięta. Brakowało decydującego ciosu. Takim było rozbicie w 1462 roku armii krzyżackiej w bitwie pod Świecinem. Rok później flota mieszczańska miast pruskich pokonała w flotę krzyżacką w morskiej bitwie na Zalewie Wiślanym. Długoletnia wojna skończyła się pokojem, zawartym w październiku 1466 roku. II pokój toruński był niewątpliwie dużym sukcesem strony polskiej. Oprócz powiększenia terytorium, Polska uzyskała bezpośredni dostęp do morza, co walnie przyczyniło się do jej dalszego rozkwitu gospodarczego.



fot. Wikipedia/cc/DerXehet.



BADANIA ARCHITEKTONICZNE. HISTORIA I PERSPEKTYWY ROZWOJU

red. M. Arsyński, M. Prarat, U. Schaaf, B. Zimnowoda-Krajewska, wyd. Zakład Konserwatorstwa Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 2015, s. 504

Ukazał się imponujący tom wydany przez Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa UMK z referatami z sesji, która odbyła się we wrześniu 2013 r. pod tytułem tożsamym z publikacją. Imponujący, bo obejmujący 35 tekstów polskich i niemieckich autorów poświęconych badaniom architektonicznym będących podstawowym i niezbędnym elementem wszelkich prac konserwatorskich, przy czym w aspekcie różnych działań i zakresie. Imponujący, bo wydany niezwykle starannie, ilustrowany obficie pięknymi fotografiami i fragmentami dokumentacji. Publikacja skonstruowana została wokół kilku tematów: „historii badań”, „współczesnych metod i form dokumentacji badań”, „badań towarzyszących”, „wykorzystanie badań w pracach naukowych i konserwatorskich”, „kształcenie w zakresie badań architektonicznych”. Istotnym tematem wystąpień jest związek badań i ich wyników z pracami konserwatorskimi. Organizatorom udało się zgromadzić na sesjach wielu wybitnych badaczy lub historyków niemal z wszystkich ośrodków w Polsce. W historii badań klasycznym przykładem są dzieje restauracji zamku w Malborku, które pozwoliły rewitalizować ten wspaniały obiekt, przedstawione przez Bernarda Jesionowskiego. W metodach badań zwracają uwagę teksty Marii Brykowskiej (lapidarne ujęcie metodologii badań) i doświadczenia Uli Schaafa wynikające z badań Kościołów Pokoju. Wśród metod towarzyszących pojawiają się teksty o wykorzystaniu źródeł pisanych, o dendrochronologii i badaniach radarowych. W zastosowaniu praktycznym przedstawione zostały przykłady z Krakowa, Torunia i Lejdy. W kwestii kształcenia przykłady studiów stacjonarnych (Toruń) i podyplomowych (Warszawa). W sumie publikacja może służyć jako przegląd problematyki badań architektonicznych w konserwatorstwie. Daleko jej jednak do wyczerpania tematyki i poruszenia wszystkich istotnych doświadczeń ostatniego półwiecza w Polsce. A są to doświadczenia znaczne i warto pokazać jak naukowe zasady badań przebiegały się do światomości i jakie przynosiły rezultaty. Ostatni tekst tomu Krystyny Sulkowskiej-Tuszyńskiej i Marcina Wiewióry poświęcony został kształceniu studentów w Instytucie Archeologii, na tle historii badań prof. J. Chudziakowej po kolei – w Mogilnie, Strzelnie i Trzemesznie. Istotne byłoby ukazanie jakie metody badawcze i w jaki sposób doprowadziły do całkowitej weryfikacji rezultatów badań podejmowanych w tych obiektach kilkanaście lat wcześniej. W historii badań Wawelu przedstawiono prowadzone do końca lat 40. Ich uwieńczeniem było odkrycie rotundy NMP i sali romańskiej w krypcie św. Leonarda. Ale Wawel był później (i jest do dzisiaj) stale badany. Odkryto na nim kilkanaście obiektów wczesnoromańskich i gotyckich. Większość prac prowadziły ekipy pod kierunkiem prof. Z. Pianowskiego. Nic o tym na sesji nie powiedziano. W końcu niezwykle liczne badania grodów, zamków, architektury miejskiej prowadzone były (i są dalej) wspólnie przez architektów i archeologów. Z reguły są to prace konserwatorskie. Metodologię tych badań przedstawił w wielu pracach prof. L. Kajzer. W „zamian” na sesji omówiono ciekawe i egzotyczne, ale trudne do przyjęcia jako wzory prace w... Nubii. Każda konferencja i publikacja ma swoją pojemność, ale wydaje się, że intencją organizatorów była także reprezentatywność. W tej materii znakomita książka z Torunia o badaniach architektonicznych w aspekcie konserwatorskim nie osiągnęła celu. Może byłoby dobrze pomyśleć o drugim tomie... (mhk)



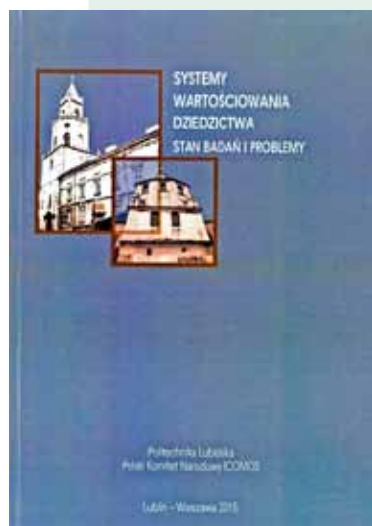
Katarzyna Zalasinska, Kamil Zeidler

WYKŁAD PRAWA OCHRONY ZABYTKÓW

Wolters Kluwer, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2016, s. 204

Kolejny już raz dwójce uczniów prof. Jana Pruszyńskiego próbuje stworzyć vadamecum, które pozwoliłoby wszystkim zainteresowanym, ale przede wszystkim pracownikom służb konserwatorskich, poruszać się swobodnie w zawiłej materii prawnej, jaka niezmiennie towarzyszy wszystkim działaniom poświęconym ochronie dziedzictwa. Tym razem książka ma kształt wykładu omawiającego po kolei wszystkie główne działy znajdujące się w ustawie dotyczącej tej dziedziny. Książka napisana została prostym i jasnym językiem i powinna się znaleźć na podorędziu każdego, który chce się dowiedzieć jakie mamy prawo, jak należy rozumieć definicje, co można, a czego nie można realizować trzymając w ręku rzadki artykułów ustawowych. Świetna znajomość tematu i doświadczenie nabyte wprawdzie w krótkim okresie czasu działania autorów (10-12 lat), ale wsparte wieloma już publikacjami obu autorów dotyczącymi różnych wybranych kwestii, pozwala im

przygotować bardzo klarowny i aktualny komentarz, ponieważ ekstrakt z wielu opracowań i przykładów praktycznego stosowania prawa. Łyżka dziegciu dotyczy archeologii. Pominięty został niezwykle ważny i, nie da się ukryć, trudny wątek poszukiwaczy skarbów i znalezisk przypadkowych. Nie pojawił się też komentarz do istotnych badań powierzchniowych (reguły ich prowadzenia), które są podstawą ewidencji stanowisk. Trudna to materia, ale dla każdego urzędu konserwatorskiego pojawiająca się na co dzień. Także dla urzędu generalnego konserwatora, gdy przychodzi mu borykać się ze zjawiskiem tak niezwykłymi jak „złoty pociąg”. (mhk)



SYSTEMY WARTOŚCIOWANIA DZIEDZICTWA, STAN BADAŃ I PROBLEMÓW

red. Bogusław Szmygin, Politechnika Lubelska, Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Lublin – Warszawa 2015 s. 302

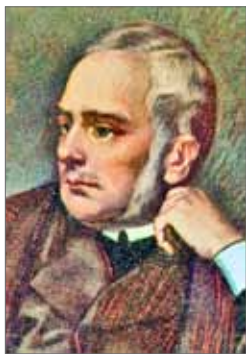
W serii wydawanej przez PKN ICOMOS od 2004 r. to publikacja dwudziesta i już trzecia poświęcona problematyce wartościowania. Kolejna – czwarta ukaże się zapewne w tym roku, po planowanej konferencji kwietniowej w Łazienkach Królewskich. Nie ma wątpliwości, że temat oceny zabytków, czy szerzej składników dziedzictwa jest ciągle gorący i dyskutowany. Jego istotność wynika przede wszystkim z faktu, że potencjalny zasób obiektów zabytkowych, które chcielibyśmy chronić niezwykle się poszerzył. W kontraście do tego jawi się nieustanny niedobór narzędzi ochronnych, a więc liczby osób przygotowanych, monitorujących stan zabytków i środków finansowych, które pozwoliłoby całe to bogactwo skutecznie chronić. Kieruje nas to do nieustannego wyboru: co najpierw chronimy, co chwilę później, a co odkładamy w przyszłość, ryzykując, że nie zdążymy tak „odłożonych” uratować. Zasada wyboru „mniejszego zła” wymaga zobiektywizowania podstaw decyzji co do kolejności działań, a to prowadzi nas do poszukiwania kryteriów wartości, wręcz systemu ich wyznaczania. Trzeci zbiór odzwierciedla dobrze tytuł „stan badań i problemów”. Mamy więc tu teksty poświęcone aspektowi ekonomicznemu (Moniki Murzyn -Kupisz i Marii Bogdani), filozoficznemu (Paweł Bytniewski), prawno-międzynarodowemu (Wojciech Kowalski), archeologicznemu (Zbigniew Kobyliński) i historycznemu (Iga Maławska i Bogusław Szmygin). Zwłaszcza dwa ostatnie teksty wydają się być godne uwagi. I. Maławska zwraca bowiem uwagę na zmienność kryteriów wartościowania zabytków przez XIX i XX w., a B. Szmygin w szkicu poświęconym rejestrowi i ewidencji wykazuje, że w tworzeniu spisu i podstawowej dokumentacji zabytków element wartościowania praktycznie nie został uwzględniony, co ma oczywiście negatywne skutki dla wykorzystywania narzędzi prawnych do ochrony zabytków. W sumie trzeci tom o „wartościowaniu” przedstawia bardzo kompletny zestaw opinii dotyczący niemal pełnego zestawu zabytków. (mhk)



OCHRONA DZIEDZICTWA KULTURY W KONFLIKTACH ZBROJNYCH W ŚWIELE PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO. 60 LAT KONWENCJI HASKIEJ I 15 LAT JEJ PROTOKOŁU II

red. Elżbieta Mikos-Skuza, Krzysztof Sałaciński, Wyd. Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej, Warszawa 2015, s. 412

Jubileusz Konwencji Haskiej skłonił Uniwersytet Warszawski i Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego do organizacji w 2014 r. sesji naukowej w Sali Senatu UW poświęconej aktualnej problematyce prawa międzynarodowego w ochronie zabytków. W 2015 r. ukazała się publikacja, obejmująca 20 referatów przedstawionych na sesji, która zgromadziła najlepszych specjalistów, zarówno teoretyków, jak i praktyków związanych z ochroną dziedzictwa. W redakcji dr Elżbiety Mikos-Skuzy z Instytutu Prawa Międzynarodowego UW i płk. Krzysztofa Sałacińskiego, doradcy ministra kultury, od wielu lat zajmującego się tą problematyką, książka zawiera wypowiedzi wszystkich znawców tej dziedziny, w tym prawników, wojskowych zajmujących się tymi sprawami, a także fachowców z doświadczeniami uczestniczenia w misjach w Iraku i Afganistanie. Niestety prewencyjne oddziaływanie potrzebnej międzynarodowej konwencji nie jest skuteczne. Ostatnie 30 lat to pasmo zniszczeń wspaniałych zabytków w Chorwacji, Bośni, Iraku, Afganistanie, a ostatnie na niespotykaną skalę w Syrii. Dotyczy to przede wszystkim zabytków wpisanych na światową listę dziedzictwa UNESCO. Głównymi przyczyną tych katastrof jest ideologiczny charakter toczonych wojen(a zabytki z reguły są świadectwem dawnych religii czy przekonań ideowych) i bezsilność organizacji międzynarodowych w reagowaniu na występujące przestępstwa wobec kultury. W takim kontekście książka staje się podręcznikiem głównie teorii prawa międzynarodowego i obrazem działań praktycznych, które stały się udziałem przedstawicieli Polski, z uwagi na obecność polskich oddziałów w międzynarodowych ekspedycjach wojskowych. (mhk)



Zygmunt Krasiński (1812-1859)

Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie:
Żywot najczystszy, a więc godzien krzyża –
I krzyż – lecz taki, co do gwiazd Twych zbliża-
Najwyższe dałeś w czasie powołanie!
Tchem dzieje świata, Tyś przegiął jak kłosa
Do pełniejszego dla nas wszędzie żniwa;
Ziemiś nam ujął – a spuścił niebiosy
I serce twoje nas zewsząd przykrywał!
Lecz wolną wolę musiałeś zostawić
Ty bez nas samych nie możesz nas zbawić!
Boś tak wysoko ugodził człowieka
I naród kaźden – że Twój naród czeka,
Zawieszon w górze, aż własnym obiosem
Człowiek lub naród jego pójdzie torem!
Z wolnością tylko Twój Duch się wciąż swata –
Nikt niewolnikiem w bezmiarach wszechświata!
Teraz, gdy rozgrzmiał się już sąd twój w niebie
Ponad lat zbiegłych, dwoma tysiącami,
Daj nam o Panie, świętymi czynami
Śród sądu tego samych wskrzesić siebie!

toć widzisz trędowaty, chromy,
jeden z Gomory i Sodomy
pełna „problemów”, niepokoju,
z zegarkiem wielka kupa gnoju.

Nie mogę. Zrozum. Jestem mały
urzędnik w wielkim biurze świata,
a Ty byś chciał, żebym ja latał
i wiarą mą przenosił skały.

Nie mogę. Popatrz: to me dzieci,
śliczna kanapa i dywanik,
lampa z abażurem świeci
i gwiazdka malowana na nim.

gwiazdka normalna, świeci ziemsko –
a Ty byś zaraz – betlejemską!

Posadę przecież mam w tej firmie
kłamstwa, żelaza i papieru.
Kiedy ją stracę, kto mnie przyjmie?
Kto mi da jeść? Serafin? Cherub?

A tu do wyższych pnę się grządek
w mej firmie „Trwoga & Żołądek”.

Lecz wiem, że on się stanie
ten wielki wicher: na noc szatańską
odpowie nocą mediolańską
święty Augustyn w Mediolanie!

a kiedy minie Twoja burza,
czy przyjmiesz do Twych rajów tchórza?

o nocy słodka, nocy letnia...
Za oknem galilejska fletnia.



Konstanty Ildefons Gałczyński (1905-1953)

„Ziemia i niebo przemijają,
lecz słowo Moje nie przeminie”
kto to powiedział? kto powiedział?
Zapomniałem.

Zapomnieć snadniej. Przebacz Panie!
za duży wiatr na moja wełnę
ach odsuń swoją straszną pełnię;
powstrzymaj flukty w oceanie;

toć widzisz: jestem, słaby, chory,
jeden z Sodomy i Gomory;

BIULETYN INFORMACYJNY PKN ICOMOS

© PKN ICOMOS

REDAKCJA: Marek Konopka (redaktor), Piotr Molski, Bogusław Szmygin, Katarzyna Piotrowska
współpraca: Monika Bogdanowska

ADRES REDAKCJI:

ul. Koszykowa 55, Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej

00-659 Warszawa

Tel.: 22 622 41 59, 607 751 586, e-mail: mhk@autograf.pl

www.icomos-poland.org

EDYCJA: Kazimierz Mardoń